P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI. | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 2 PAŹDZIERNIKA 1938 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 270

ZAOLZIE WRACA DO POLSKI

Czesi przyjęli warunki rządu polskiego. — Wojska polskie wkroczą dziś do Cieszyna

WARSZAWA, 1.IX

(P.A.T.) Nota polska z dnia 30 b.m., która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty rządu polskiego, odnośnie zwrotu Śląska Zaolzańskiego Polsce, została dziś przyjęta w całej rozciągłości przez rząd republiki czesko-słowackiej.

Stosownie do brzmienia noty polskiej, réjon Cieszyna zostanie przekazany władzom wojskowym polskim do godz. 14-ej w dniu 2 października 1938 roku.

Ewakuacja i przekazanie polskim władzom wojskowym reszty powiatu cieszyńskiego i powiatu frysztackiego dokonane zostaną w ciągu 10 dni. Sprawy, dotyczące określenia dalszych terytoriów, procedury przewidzianego na nich plebiscytu, spraw rozrachunków, wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane w drodze porozumienia z rządem czesko-słowackim.

Rząd czesko-słowacki wyda zarządzenia niezwłocznego zwolnienia Polaków z wojska czesko-słowackiego oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych narodowości polskiej.

Rząd polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwoma narodami, znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego.

Olza przestała być granicą

Słup graniczny na moście został usunięty. — Kolejarze polscy przystąpili do naprawy torów. — Konferencja z dowódcą dywizji w sprawie przekazania Polsce terenów.

CIESZYN, 1 października.

(PAT) Dziś po południu po obu stronach mostu za Olzą zgromadziły się liczne tłumy ludności, które wysłuchały przemówienia min. Becka z głośnika, ustawionego z polskiej strony mostu.

Na parę minut przed godz. 16 przed most

PODJECHAŁ SAMOCHÓD, Z KTÓREGO WYSIEDLI DWAJ OFICEROWIE POLSCY CELEM POWITANIA MAJĄCEGO PRZYBYĆ GENERAŁA WOJSK CZESKICH.

O godz. 16.20 z czeskiej strony mostu USUNIĘTO ZASIEKI Z DRUTU KOLCZASTEGO I PRZEPUSZCZONO SAMOCHÓD Z CHORĄGIEWKĄ O CZESKOSŁOWACKICH BARWACH PAŃSTWOWYCH. NA POŁOWIE MOSTU SAMOCHÓD SIĘ ZATRZYMAŁ I WYSIEDLI Z NIEGO DOWÓDCA 8-ej DYWIZJI PIECH. WOJSK CZESKICH GEN. HRABCZIK, PPŁK. SZINCEL ORAZ PORUCZNIK.

Po wzajemnym zapoznaniu się gen. Hrabczik oświadczył, że przybywa w imieniu armii czeskosłowackiej

ABY Z POLSKIMI WŁADZAMI WOJSKOWYMI OMÓWIĆ ZADANIA, KTÓRE MU ZOSTAŁY POWIERZONE. —

Następnie oficerowie polscy i czescy dwoma samochodami przez gęsty tłum zgromadzonej publiczności odjechali do polskich władz wojskowych.

CIESZYN, 1 października.

(PAT) Na wieść o przyjęciu przez rząd praski warunków, postawionych przez Polskę w sprawie Śląska Zaolzańskiego, zapanował tu

NASTRÓJ NIEZWYKLE RADOSNY.

Wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście. Po obu stronach mostu zgromadziły się tysiączne tłumy które poprzez most wznosiły radosne okrzyki. W Cieszynie panuje nastrój entuzjazmu. LUDZIE RZUCAJĄ SIĘ SOBIE W OBJĘCIA.

W krótkim czasie po nadejściu wiadomości o przyjęciu warunków polskich, NA STRONĘ CZESKĄ UDALI SIĘ KOLEJARZE POLSCY, CELEM ZAŁATWIENIA SPRAWY NAPRAWY USZKODZONYCH PRZEZ CZECHÓW TORÓW PO TAMTEJ STRONIE OLZY. Na rynku i na brzegu Olzy ustawiono megafony, przez które bez przerwy nadawany jest hymn narodowy, „Pierwsza Brygada", oraz pieśni legionowe.

O godz. 15-ej na rynek

PRZENIESIONO SŁUP GRANICZNY,

koło którego zgromadziły się tłumy ludności.

Burmistrz byłego Czseklego Cieszyna Kozdon, wraz z radnymi przybył dziś po południu do Polskiego Cieszyna.

Na ratuszu w Polskim Cieszynie odbyła się narada z polskimi władzami, dotycząca zorganizowania służby bezpieczeństwa w mieście.

CZESKA SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA PORZUCIŁA BOWIEM SWOJE POSTERUNKI

wobec czego okazała się konieczność zorganizowania milicji obywatelskiej.

* * *

CIESZYN, 1 października.

(PAT) Komendantem milicji obywatelskiej, która ma czuwać nad bezpieczeństwem i porządkiem w części Cieszyna, położonej za Olzą, został kierownik szkoły polskiej w b. czeskim Cieszynie, Jerzy Trombik. Dla wzmocnienia tej służby dziś wieczorem za Olzę przeszło już 20 policjantów polskich, którym nieliczni pozostali na stronie czeskiej policjanci czescy przekazują obecnie swoje funkcje.

Jutro o godzinie 11 przed południem w Cieszynie odbędzie się wielka manifestacja.

Rząd Rzeczypospolitej na Zamku

Wieczorne posiedzenie rady ministrów

WARSZAWA, 1 października.

(PAT) Dziś o godz. 19-tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności Pana Marszałka Śmigłego - Rydza rząd Rzeczypospolitej w pełnym składzie z p. premierem rady ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele, który złożył Panu Prezydentowi hołd w chwili powrotu prastarej polskiej dzielnicy śląskiej do Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 1 października.

(PAT) Dnia 1 b. m. odbyło się w godzinach wieczorowych pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym p. minister spraw zagranicznych Józef Beck zreferował bieżące zagadnienia międzynarodowe.

Ostatnie chwile przed decyzją

Czeska rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Benesza. — Min. Beck otrzymał odpowiedź czeską o godz. 12-ej w południe i natychmiast zakomunikował jej treść p. Marsz. Smigłemu-Rydzowi

WARSZAWA, 1 października.

Historia dzisiejszych kilku godzin porannych dzielących świt od południa prawdopodobnie znajdzie jeszcze wiele miejsca w pamiętnikach dziennikarskich.

Wśród dziennikarzy, którzy po kilku ostatnich nieprzespanych nocach znaleźli się przy biurkach i telefonach redakcyjnych już od godz. 7-ej rano — pierwsze godziny dnia dzisiejszego otrzymały nazwę „godzin piekielnych".

Nieustające telefony przynoszące co chwila bardziej fantastyczne plotki nie pozwalały nawet na połączenie ze źródłami informacyjnymi, skąd możnaby otrzymać wiadomości autentyczne.

Pierwsza wiadomość konkretna o rozwoju sytuacji wpłynęła około godz. 10-ej. Pochodziła ta wiadomość z Pragi. Przedostała się do Warszawy drogą, której nie da się już w tej chwili zbadać, ale głosiła, że

O GODZ. 1-ej RANO ZEBRAŁA SIĘ W PRADZE NA HRADCZYNIE CZECHOSŁOWACKA RADA MINISTRÓW POD PRZEWODNICTWEM PREZYDENTA BENESZA I PRZYSTĄPIŁA DO OBRAD NAD NOTĄ POLSKĄ Z DNIA 30 B. M.

Około godz. 11-ej pojawiła się w Warszawie

PIERWSZA POGŁOSKA O PRZYJĘCIU PRZEZ RZĄD CZECHOSŁOWACKI ŻĄDAŃ POLSKICH.

Podobno pogłoska ta przyszła do Warszawy z Berlina, gdzie miało się tą wiadomością podzielić z dziennikarzami berlińskie poselstwo czechosłowackie. Względnie szybko wiadomość zaczęła się konkretyzoawć.

Czechosłowacka rada ministrów obradowała zaledwie pół godziny i o godz. 10.30 prezydent Benesz przyjął na 15-minutowej audjencji 8 przywódców czechosłowackich stronnictw politycznych, którzy tworzą obecnie specjalną komisję, coś w rodzaju organu doradczego rządu gen. Syrovego.

Po tej konferencji

CZECHOSŁOWACKIE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZYSTĄPIŁO DO REDAGOWANIA ODPOWIEDZI POZYTYWNEJ NA NOTĘ POLSKĄ I O GODZ. 11.40, CZYLI NA 20 MINUT PRZED UPŁYWEM TERMINU POSTAWIONEGO PRZEZ RZĄD RZPLITEJ, DORĘCZONO POSŁOWI POLSKIEMU W PRADZE DR. KAZIMIERZOWI PAPEE ODPOWIEDŹ CZESKĄ.

Treść jej minister dr. Papee przekazał natychmiast do Warszawy telefonogramem szyfrowanym, który otrzymano w ministerstwie spraw zagranicznych około godziny 12-ej w południe.

Rozszyfrowanie telegramu zajęło około 15 minut. O godz. 12.15 pozytywna odpowiedź czechosłowacka znajdowała się już na biurku ministra Becka.

PIERWSZĄ OSOBĄ, KTÓREJ MINISTER BECK ZAKOMUNIKOWAŁ TREŚĆ ODPOWIEDZI CZECHOSŁOWACKIEJ BYŁ MARSZAŁEK ŚMIGŁY RYDZ, KTÓRY Z KOLEI ZAWIADOMIŁ O NIEJ PREMIERA GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO, PODCZAS GDY RÓWNOCZEŚNIE MINISTER BECK ZAPOZNAWAŁ Z TREŚCIĄ ODPOWIEDZI CZESKIEJ PANA PREZYDENTA R. P.

O godz. 12.30 kilku dobrze poinformowanych dziennikarzy polskich było już w posiadaniu wiadomości o przyjęciu żądań polskich i szczęśliwym rozwiązaniu konfliktu polsko-czeskeigo.

Redagowanie komunikatu urzędowego zajęło jeszcze kilkanaście minut, tak, iż dopiero po godz. 1-ej po południu komunikat oficjalny przekazany został z ministerstwa spraw zagranicznych do P.A.T.

Równocześnie komunikat przekazano „Polskiemu Radiu", gdzie odczytano go po raz pierwszy przed mikrofonami.

Pierwsze dodatki nadzwyczajne ukazały sie na ulicach Warszawy o godz. 2.15. Łódź poinformowana została szybciej, gdyż dodatkowe wydanie „Republiki" ukazało się o godz. 2-ej.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA
Łódź, ul. Dr. S. STERLINGA 24. Tel. 176-71
Wydziały: NAUK MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYCH (magisterium biologii)
NAUK HUMANISTYCZNYCH (magisteria: filologii polskiej, filozofii, historii)
PRAWA I NAUK EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH (magisterium nauk ekonomiczno-społecznych)
PEDAGOGICZNY (magisterium pedagogiki)
Czesne od zł. 80.— 135.— semestralnie
Informacje i zapisy w Sekretariacie codziennie od godz. 16—19.

SPONTANICZNE MANIFESTACJE W STOLICY

na placu Marsz. Piłsudskiego i przed Generalnym Inspektoratem Sił Zbrojnych. — Owacje na cześć P. Prezydenta, Marszałka, rządu i armii.

Warszawa, 1 października.

(Pat) Podana przez radio i ogłoszona przez dodatki nadzwyczajne wiadomość o przyjeciu przez rząd czeski postulatów rządu polskiego wywołała w Warszawie wielki entuzjazm i uczucie dumy w sercach wszystkich obywateli.

Natychmiast potworzyły sie na ulicach grupy obywateli, żywo omawiających historyczne wydarzenie. Jednocześnie rozpoczęły sie

SAMORZUTNE MANIFESTACJE

w których ludność Warszawy gorąco dawała wyraz swej wielkiej radości.

O godzinie 15-ej plac Marszałka wypełniło jedno wielkie morze głów. Zgromadzone na placu tłumy wznoszą bez przerwy

SPONTANICZNE OKRZYKI NA CZEŚĆ PANA PREZYDENTA R. P., MARSZAŁKA SMIGŁEGO - RYDZA, MIN. BECKA, RZADU I ARMII.

Rozentuzjazmowany tłum obywateli stolicy ruszył najrozmaitszymi ulicami miasta, kierując się w Aleje Ujazdowskie przed Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych. Fala ludzka zalała całą Aleję Ujazdowską. Ruch kołowy został wstrzymany.

Wśród niedającej sie opisać radości i entuzjazmu

WYCHODZI NA BALKON G. I. S. Z. MARSZAŁEK ŚMIGŁY RYDZ I DZIĘKUJE Z UŚMIECHEM salutując za owacje, poczem wraca do swych pokojów. Tłum poczyna wołać jednym wielkim okrzykiem: „Wodzu przemów". Marszałek Śmigły Rydz ukazuje sie na balkonie po raz drugi. Następuje głęboka cisza. P. Marszałek wygłasza następujące przemówienie:

„Dziękuję Wam, żeście przyszli tutaj i oświadczam Wam, że ta sama radość, którą Wy dzisiaj odczuwacie i manifestujecie i w moim sercu jest.

Jestem głęboko przekonany, że ta godność i szlachetna karność, która cechowała Was w ciągu dni minionych i dzisiaj zawsze będzie Was cechować bez względu na to, czy będziemy szli przez chwilie szczęśliwe, czy trudne.

Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec Boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: Jedność, Zdecydowanie, Wierna służba ojczyźnie i Wiara w naszą przyszłość.

Niech żyje Polska!"

Końcowy okrzyk „Niech żyje Polska" tłum podchwytuje spontanicznie i wielokrotnie powtarza, po czym śpiewa hymn narodowy. P. Marszałek udaje się do swoich apartamentów.

W międzyczasie

PRZYBYLI DO GENERALNEGO INSPEKTORATU CZŁONKOWIE RZĄDU IN CORPORE NA CZELE Z P. PREMIEREM GEN. SKŁADKOWSKIM, WICEPREMIEREM KWIATKOWSKIM I MINISTREM SPR. ZAGR. BECKIEM.

Poprzednio jeszcze stawili się w Generalnym Inspektoracie gen. Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, wicemin. Piasecki, prezes zarządu głównego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej i pułk. Dąbkowski, prezes okręgu warszawskiego O.Z.N. celem zakomunikowania Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu uchwały powziętej na popołudniowej manifestacji ludności stolicy na Placu Marszałka Piłsudskiego.

P. premier gen. Sławoj-Składkowski w imieniu rządu Rzeczypospolitej złożył p. Marszałkowi życzenia, podkreślając, że MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ ZREALIZOWAŁ DWA WIELKIE DZIEŁA, KTÓRYCH NIE ZDĄŻYŁ DOKONAĆ ZA ŻYCIA MARSZAŁEK PIŁSUDSKI: NORMALIZACJA STOSUNKÓW Z LITWĄ I ODZYSKANIE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO.

P. Marszałek odpowiedział w krótkich słowach, dziękując za współpracę, która pozwala przezwyciężyć trudności i daje tak owocne wyniki.

Około godz. 19-ej członkowie rządu, a wkrótce potem Marszałek Śmigły-Rydz opuścili Inspektorat Sił Zbrojnych, udając się na Zamek. Tłumy wiwatowały długo na ich cześć.

Spróbuj szczęścia w nowej kolekturze
„ZACHĘTA"
Łódź, Piotrkowska 54
Losy I klasy 43 Loterii są już do nabycia
Ciągnienie 19 bm.
Zamówienia zamiejscowe wykonujemy bezwłocznie
Konto P. K. O. Łódź Nr. 606.400

Depesza Zw. Dziennikarzy R.P.

do p. Marsz. Smigłego-Rydza i rządu Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 1 października. (PAT) Prezydium Zw. Dziennikarzy R. P. wysłało do p. Marszałka Śmigłego-Rydza depeszę treści następującej:

„Proszę przyjąć Panie Marszałku najlepsze i gorące życzenia zjednoczonego dziennikarstwa polskiego dla siebie i dla wojsk naszych, niosących wolność braciom z za Olzy".

Jednocześnie prezydium Zw. Dziennikarzy R. P. wysłało depesze gratulacyjne: do rządu Rzeczypospolitej na ręce p. premiera gen. Sławoja - Składkowskiego oraz do p. ministra spraw zagr. J. Becka.

Dr. SZREIBER
powrócił

Hydranty i węże hydrantowe specjalne parciane impregnowane solami przeciwgnilnymi.
Uzbrojenie strażackie motopożarnicze zbiorniki i wszelki sprzęt polecamy po cenach najniższych
Łódzka Składnica Strażacka Sp. z o. o. Łódź, Al. Kościuszki 57 tel. 233-75.

Śląsk Cieszynski

W dniu wczorajszym, w historycznym już dniu 1 października, rząd czechosłowacki, po dłuższych zrozumiałych wahaniach, odpowiedział pozytywnie na jasno postawione przez Polskę żądanie zwrotu Śląska Zaolzańskiego. Po układzie monachijskim, który rozstrzygnął sprawę konfliktu sudeckiego, odpowiedź Pragi na notę polską usuwa główną przyczynę zatargu między Polską a Czechami, zatargu, datującego się od zarania egzystencji obu odrodzonych państw, od końca wojny światowej, t. j. od lat 20.

Gdy wojna światowa dobiegała kresu i monarchia austro-węgierska zaczęła się rozpadać, ludność poszczególnych krajów koronnych ujmowała w swe ręce losy tych ziem. Polacy i Czesi, zamieszkali oddawna jako autochtonowie na terenie Śląska Cieszyńskiego, postanowili wspólnie, drogą wzajemnego porozumienia, załatwić doniosłą sprawę przynależności politycznej tego kraju. Odbyła się w Cieszynie narada polskiej Rady Narodowej i czeskiego Narodowego Vyboru, w której rezultacie zapadła zgodna decyzja rozgraniczenia terytorium Śląska na podstawie zasady etnograficznej, jedynie słusznej i sprawiedliwej, zresztą głośno podnoszonej w owym momencie jako wyłączne kryterium ustalania państwowej przynależności. Według tej umowy, podpisanej w dniu 5 listopada, a więc gdy w Pradze już ukonstytuował się rząd czeski, zaś w Warszawie rządził jeszcze generał Beseler, powiaty bielski, cieszyński i frysztacki miały przypaść Polsce, reszta zaś (powiat frydecki i część frysztackiego) — Czechosłowacji. Opierano się przytem na nieprzychylnych dla Polaków obliczeniach ostatniego austriackiego spisu ludności z roku 1910, według którego na Śląsku Cieszyńskim do narodowości polskiej przyznawało się 55 procent ludności, do czeskiej 27 proc., reszta zaś do niemieckiej.

Niezwłocznie przeprowadzono rozgraniczenie, zgodne z umową cieszyńską, i Polacy objęli przyznane im tereny. Oddziały wojskowe, przeznaczone do zabezpieczenia tego obszaru, odwołano do Galicji celem zasilenia szeregów obrońców Lwowa, częściowo zaś przeniesiono na front bolszewicki. Na Śląsku pozostały zaledwie 4 bataliony piechoty, 2 szwadrony jazdy i 1 bateria dział, wszystko to jeszcze niekompletne, w okresie formowania się.

Wprawdzie wyraźne ruchy koncentracyjne wojsk czeskich w obszarze pogranicznym, częste przekraczanie granicy i zabiegi dyplomatyczne rządu francuskiego, mające na celu skłonienie Polski do odstąpienia Śląska Czechom, nasunęły niejakie podejrzenia i mogły wzbudzić poważne obawy, zdawało się jednak, że bezpieczeństwo granicy, dobrowolnie za obopólnym porozumieniem ustanowionej, nic nie zagraża. Stało się jednak inaczej.

Dnia 23 stycznia 1919 r. dokonany został znienacka najazd regularnych oddziałów czeskich na Śląsk. Zaskoczona ludność naprędce zorganizowała obronę i samorzutnie podjęła walkę z najezdnikami. Szczupłe załogi wojskowe polskie próbowały stawić opór. Gdy jednak Czesi zdobyli Frysztat i Piotrowice i zaczęli grozić oskrzydleniem z północy, trzeba było pośpiesznie wycofać się i zająć stanowiska obronne w rejonie Cieszyna. Zaczęto ściągać posiłki. Niebawem wojska polskie wspomagane przez ludność śląską, powstrzymały napór przeciwnika, stoczywszy bitwy pod Cieszynem i Skoczowem. 31 stycznia zawarto zawieszenie broni, zaś 3 lutego została podpisana w Paryżu, pod naciskiem mocarstw sprzymierzonych, umowa polsko - czeska. Na jej podstawie miała nastąpić nowa prowizoryczna delimitacja Śląska. Czesi uzyskali w ten sposób poza powiatem frydeckim prawie cały powiat frysztacki z zagłębiem karwińskim, jako też znaczną część powiatu cieszyńskiego. O ostatecznym podziale zadecydować miał plebiscyt.

Traktat w St. Germain zostawił sprawę Śląska otwartą, powierzając ją Radzie Najwyższej Koalicji. Została ona jednak ostatecznie rozstrzygnięta w końcu lipca 1920 r., w najkrytyczniejszych dla Polski chwilach, gdy nawała bolszewicka zbliżała się do Warszawy. Stosownie do życzeń czeskich, zmuszono Polskę, by zrezygnowała z plebiscytu i zrzekła się znacznej części Śląska, zgodnie z ówczesnym stanem rzeczy. W ten sposób do Polski należeć miała tylko część mniejsza tego kraju, wynosząca 1000 km z ludnością 145 tys., zaś Czesi utrzymali teren znacznie rozleglejszy, zamieszkały przez blisko 300 tys. Na utraconym obszarze mieszkało 200 tys. patriotycznej uświadomionej lu[...]ści polskiej. Wszystkie cenne bog[...]twa naturalne, a więc głównie świe[...] węgiel karwiński, huty trzyniec[...] dworzec kolejowy w Cieszynie znala[...] się po stronie czeskiej.

Obecnie, po 20 latach rządów c[...]skich na Śląsku Zaolzańskim, w ten s[...]sób opanowanym, gdy krótkowzroc[...] i bezskuteczna okazała się polityka [...] naradawiania i prześladowania zah[...]wanego w cierpieniach szczeropolsk[...] ludu, prastara ziemia polska, zgodn[...] nakazami słuszności, wraca na łon[...]czyzny.

T. [...]

URODA TWA JEST W NIEBEZPIECZEŃSTWIE - strzeż się naśladownictw!

Miliony kobiet na całym świecie używają mydła Palmolive do podniesienia swej urody.

Naśladowcy, zawistni o nasze powodzenie, sprzedają swój wyrób w opakowaniu łudząco przypominającym Palmolive. Umieszczają nazwę, która brzmi podobnie do Palmolive. Spekulują na marce Palmolive, nie będąc w stanie dać jakości Palmolive. Nie daj się wprowadzić w błąd. Żądaj mydła Palmolive, opakowanego w zielony papier krepowy z czarną opaską i złotym napisem Palmolive.



Odzyskane tereny będą przyłączon[e]

najprawdopodobniej do województwa śląskiego

WARSZAWA, 1 października.

W warszawskich kołach politycznych zastanawiają się już nad procedurą prawną przyłączenia Ślązka Zaolzańskiego do Polski.

W tej chwili nie ulega wątpliwości, iż Śląsk Zaolzański najprawdopodobniej przyłączony zostanie administracyjnie do województwa śląskiego i utrzymany zostanie dotychczasowy podział na dwa powiaty, a mianowicie powiat cieszyński i frysztacki.

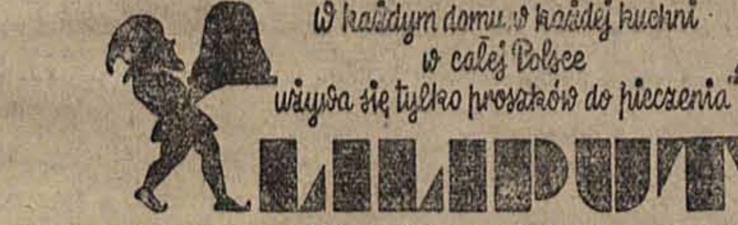
Nie wydaje się możliwe, ażeby w sejmie i w senacie, do których wybory odbędą się w połowie listopada br. mogli od pierwszej chwili zasiąść już przedstawiciele nowo przyłączonych do Polski terenów.

Wedle konstytucji zmiana granic R. P. — a taką zmianą jest przecież przyłączenie Śląska Zaolzańskiego — wymaga zgody, a więc formalnej uchwały sejmu i senatu.

Tak więc, wkrótce po zebraniu nowowybranych ciał ustawodawczy[ch] rząd wniesie do sejmu odpowiednią u[sta]wę. Po jej uchwaleniu rząd wniesie n[o]welę do ordynacji wyborczej, idącą [w] kierunku powiększenia liczby obecn[ie] istniejących 104 okręgów wyborczyc[h] a równocześnie powiększenia liczb[y] posłów i senatorów.

Po uchwaleniu tej noweli do ordy[...]nacji wyborczej będą mogli dopiero [...] odzyskanych przez Polskę terenach odbyć się wybory i wtedy dopiero sejm i senat niechybnie w sposób bardzo uroczysty powita wkraczających w progi przedstawicieli odzyskanych przez Rząd Polski ziem.

Cała ta procedura nie staje oczywiście na przeszkodzie natychmiastowemu przejęciu Śląska Zaolzańskiego pod względem administracyjnym, to jest rozciągnięciu na tę ziemię całej administracji cywilnej, wojskowej, skarbowej itp.



W każdym domu, w każdej kuchni w całej Polsce używa się tylko proszków do pieczenia LILIPUTA

Uwaga: w związku z konkursem, który ma być ogłoszony wkrótce przez firmę Liliput, prosimy o zapamiętanie treści niniejszego ogłoszenia.

Powiaty cieszyński i frysztack[i]

liczą 250 tys. ludności.—Produkcja Zagłębia Karwińskiego wynosi milion ton węgla rocznie

Warszawa, 1 października.

(PAT). Krótka charakterystyka dwuch powiatów Śląska Zaolzańskiego, cieszyńskego i frysztackiego, które przyłączone zostają z powrotem do Polski:

Najważniejsze miejscowości w powiecie frysztackim: Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwałd, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dziećmorowice, Stonawa, Sucha.

Najważniejsze miejscowości w powiecie cieszyńskim: Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domosławice, Mosty.

Oba powiaty liczą około 800 klm. kwadratowych powierzchni, z tego powiat cieszyński 542 klm. kw., powiat frysztacki 258 klm. kw.

Liczba mieszkańców w obu powiatach wynosi 240 do 250 tys.

Najważniejsze ośrodki przemysłowe, to Zagłębie Karwińskie, produkujące słynny węgiel koksujący. Produkcja zagłębia wynosi ok. miliona ton rocznie, dalej Trzyniec i Frysztat, gdzie znajdują się huty i fabryki.

Powiat cieszyński jest dość bogato zalesiony. Bogumin jest dużym węzłem kolejowym, gdzie krzyżują się magistrale kolejowe tej części Europy. Łączy on Wiedeń przez Mor. Ostrawę z Niemcami, Pragę przez Mor. Ostrawę z Polską oraz ze Słowacją. Tamtędy przechodzi też kolej bogumińsko-koszycka.

Tereny obu powiatów posiadają duże wartości turystyczne, a w miejscowości Darków znajdują się jedne z najsilniejszych źródeł jodowych w Europie. Jest to miejscowość kąpielowa.

Sprawa przeprowadzenia plebiscytu oraz wyznaczenia terenów plebiscytowych ma być ustalona w drodze rokowań pomiędzy upełnomocnionym do tych spraw posłem R. P. w Pradze, a rządem czeskosłowackim.



ZBLIŻA SIĘ

termin ciągnienia 1-ej klasy Loterii Klasowej!

Nie zwlekaj z kupnem losu

w znanej powszechnie z wygranych kolekturze

N. JATKA

Piotrkowska 22

Piotrkowska 66

Nowomiejska 1

Urzędowa Tabela Wygranych 4-ej klasy już nadeszła!

Marsz. Śmigły-Rydz

wygłosi dziś przemówienie przez radio

WARSZAWA, 1 października.

(PAT) W niedzielę 2 października o godz. 13.50 marszałek Śmigły - Rydz wygłosi przemówienie przez radio.

Po przebudowie i gruntownym remoncie
...zały już otwarte sale zimowe
„TIVOLI"
Program artystyczny. Duet taneczny GRONOWSKICH. M. MIECZKOWSKI (humorysta). Dancing Towarzyski.
Wyśmienita kuchnia
—— Bezkonkurencyjny bufet i piwnica ——

...OJSKA NIEMIECKIE ZAJMUJĄ SUDETY

Wczoraj rozpoczęły one okupację strefy Nr. 1, a w dniu dzisiejszym przekroczą rzekę Mołdawę

BERLIN, 1 października.

...AT) Naczelne dowództwo armii nie...iej komunikuje:

...ojska niemieckie pod dowództwem ...itter von Leebe przykroczyły dziś ...z. 14 byłą granicę czesko - nie...j w Lesie Czeskim, między miej...ściami Helfenberg i Insterhaus i ...zęły okupację obszaru numer 1, ...dzianą w układzie z 30 września

...ie oddziały tych wojsk zbliżyły ...rzeki Mołdawy, jako celu dnia dzi...go.

...vszym rozporządzeniem, wyda...zez władze niemieckie na obej...ych terenach czesko - słowackich ...wprowadzony ruch jednostronny ...ów i pieszych.

...orespondentom zakazano udania się... wkraczającymi na dawne teryto...rium Czechosłowacji oddziałami, pole... się zatrzymać w odległości 12 klm. ...onie niemieckiej, od dawnej gra... To samo zarządzenie obowiązuje ...ludność cywilną.

* * *

PRAGA, 1 października.

...AT) Czeski komunikat urzędowy ...erdza:

...wakuacja pierwszego odcinka posta...iona w czasie narad czterech mo...tw w Monachium i ratyfikowana ...zez rząd czechosłowacki odbywa się w ciągu dnia dzisiejszego i jutro, 2 października. Ze względów bezpieczeństwa utworzona zostanie podczas ewakuacji prowizorycznie trzykilometrowa strefa wolna.

Wojska niemieckie przekraczają granicę o godz. 14-tej.

Wydane zostały szczegółowe zarządzenia, mające na celu wycofanie jednostek czechosłowackich, które nie zdążą otrzymać na czas odpowiednich rozkazów, aby mogły przyłączyć się do swych korpusów.

Jednocześnie wydane zostały dyspozycje, dotyczące zniesienia lub conajmniej dostatecznego i znaczenia pól minowych, które zostały urządzone na b. terytorium czesko - słowackim.

W 6-ciu miejscowościach położonych na granicy niemiecko - czeskosłowackiej oficerowie łącznikowi armii niemieckiej i czeskosłowackiej nawiązują bezpośredni kontakt.

...la leczenia zaparcia u kobiet specjalnie ...skazana jest naturalna woda gorzka Francisz...a - Józefa, dzięki swemu niezawodnemu i nad...wyczaj delikatnemu działaniu.

Węgry również żądają rewindykacji

Odezwa premiera Imredy do narodu

BUDAPESZT, 1 października.

(PAT) Premier Imredy wygłosił dziś przez radio odezwę do narodu. Premier podkreślił doniosłą rolę konferencji w Monachium, która uratowała zagrożony pokój. Premier Imredy uważa, że z punktu widzenia węgierskiego wynik konferencji w Monachium ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż 4 mocarstwa zachodnie uznały słuszne pretensje Węgier w sprawie rewindykacji obszarów węgierskich w Czechosłowacji na zasadzie prawa samostanowienia.

Premier wyraził przekonanie, że sprawa węgierska doznała takiego samego rozwiązania, jak sprawa innych narodowości w Czechosłowacji. Na żadne inne rozwiązanie Węgry się nie zgodzą i nie cofną się przed niczym w dążeniu do osiągnięcia tego celu.

Węgrzy byli zawsze zwolennikami pokojowej polityki i są nimi dotychczas. Premier zwrócił się w końcu do społeczeństwa z apelem, aby zachowało jedność i solidarność i z zaufaniem odnosiło się do polityki zagranicznej rządu.

WATOLINA
BOKSLEITNERA
jest lekka, ciepła i nie pogrubia
Wyłączna sprzedaż
Łódź, Sienkiewicza 79, tel. 141-79

Watykan zadowolony z rozstrzygnięcia konfliktu polsko-czeskiego

Cita del Vaticano, 1 października.

(PAT) Odzyskanie przez Polskę Śląska Cieszyńskiego wywołało w kołach watykańskich bardzo korzystne wrażenie. Sfery kościelne przypominają, że nic nie jest tak drogie Stolicy Apostolskiej jak pokój i dlatego rozstrzygnięcie sporu polsko-czeskiego bez rozlewu krwi oceniane jest jako wydarzenie szczególnie pomyślne.

Mowa min. Becka przez radio

„Nie powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale wyrównanie linii naszego życia państwowego"

WARSZAWA, 1 października.

(PAT) Przemówienie ministra spraw zagranicznych Becka, wygłoszone przez radio dziś o godz. 16-ej:

Historia i polityka stanowią ciąg nieprzerwany, znaczący drogę narodów i państw. W promieniu rozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Polska, skrwawiona walką o niepodległość, przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia.

Mówiąc o tym nie mogę ani na chwilę zapomnieć

BEZMIERNYCH CIERPIEŃ KOMENDANTA PIŁSUDSKIEGO,

który, myśląc i pracując jako wódz państwa polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew nieraz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majetsatu.

Ten kontrast między purpurą jego uczuć i myślenia o Polsce, a tym co z Polski świat chciał zrobić, był napewno największego podziwu godnym rozdziałem jego życia.

Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym,

BO PRZYWRÓCENIEM PRASTAREJ POLSKIEJ ZIEMI, ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO, W GRANICE RZECZYPOSPOLITEJ.

Powrót dawnej ziemi do jej ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy ,dokonanej przez rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać myśi.

Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów, wczoraj — ta czy inna konferencja, dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej ojczyzny w roku 1919. Fakt ten, jak każdy błąd, zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak zawsze z tym musiał, że przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą,

A NAWET WIELKICH OFIAR WYMAGAĆ MOŻE

i kiedy ten problem w formach realnych i uchwytnych stanął przed nami, serca całego narodu zabiły żywiej, głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, która każde żądanie państwa polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumiemy nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem,

ALE JAKO WYRÓWNANIE LINII NASZEGO PAŃSTWOWEGO

życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

Demobilizacja floty angielskiej

Chamberlain opuścił Londyn i udał się na wekeend

LONDYN, 1 października.

(PAT) Brytyjska admiralicja donosi: Wszyscy oficerowie i marynarze floty wojennej oraz rezerwy floty klasy „b", którzy ostatnio powołani zostali pod broń, zostali powiadomieni, iż nie potrzebują się meldować do służby czynnej.

LONDYN, 1 października.

(PAT) Premier Chamberlain opuścił dziś popołudniu Londyn, udając się do Chequers. W chwili, gdy premier opuszczał Downing Street, ludność zgotowała mu burzliwą owację.

Ochotniczy Korpus Zaolzański rozwiązany

Rozkaz Komendanta Głównego kpt. Jerzego Ligockiego

Warszawa, 1 października.

(PAT) Dnia 1 października komendant Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego zarządził przez radio zbiórkę wszystkich ochotników garnizonu warszawskiego O. K. Z. na placu J. Piłsudskiego.

O godz. 17-ej przybył na plac komendant główny O. K. Z. kapitan Jerzy Ligocki w otoczeniu oficerów sztabu korpusu.

Po przyjęciu raportu od komendanta garnizonu warszawskiego O. K. Z. komendant główny dokonał przeglądu batalionów.

Następnie szef sztabu korpusu Jackiewicz odczytał następujący rozkaz:

„Ochotnicy!

Zdecydowana wola ludu śląskiego z za Olzy, jego męczeńska krew, przelana o wolność, stanowcza decyzja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza, niezłomna wreszcie postawa całego Narodu polskiego spowodowały zwycięstwo naszej sprawy.

Zaolzie wraca do Macierzy!

Witając wolnych braci z za Olzy z serca wołamy: zjednoczony Naród Polski, Jego Prezydent i Wódz Naczelny niech żyją!

Ochotnicy! Posłuszni potrzebie serc waszych gorących, stanęliście natychmiast karnie na nasze wezwanie w szeregach Ochotniczego Korpusu, aby zaświadczyć przed całym światem, że w każdej chwili jesteście gotowi dać życie za ziemię naszą i wielką ideę wolności.

W ciągu pięciu dni stanęło gotowych na wszystko sto tysięcy ochotników. Nie częste są takie wypadki w historii.

Dumni ze spełnionego obowiązku, wracajcie do swoich warsztatów pracy, pielęgnujcie ten wielki kapitał moralny, jaki wnieśliście do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego.

Ochotnicy! Za dobrze spełniony obowiązek składamy wam w imieniu sprawy żołnierskiej podziękowanie.

Cel nasz został osiągnięty!

Ochotniczy Korpus Zaolzański rozwiązujemy.

Związek Powstańców Śląskich
Okręg Warszawski
Prezes Edmund Kabicz
Związek Powstańców Śląskich
Komenda Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego

Szef sztabu W. Jackiewicz — komendant J. Ligocki.

DR. MED.
A. KLESZCZELSKI
UROLOG POWRÓCIŁ
Al. Kościuszki 60, telef. 174-99

Tydzień szkoły powszechnej

Poświęcenie nowego gmachu szkolnego przy ul. Franciszkańskiej 76

Wczoraj rozpoczął sie w Łodzi **Tydzień szkoły Powszechnej,** piaty z kolei Uroczystości z tej okazji zapoczatkowane zostały poświęceniem nowego gmachu szkolnego przy ul. Franciszkańskiej 76, w którym mieścić sie bedzie szkoła imienia twórcy powszechnego nauczania w Łodzi, **dr. Stefana Kopcińskiego.**

Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Jasiński, który wygłosił przy tej okazji piękne przemówienie, wskazując, że **już w okresie niewoli społeczeństwo polskie doceniało znaczenie szkoły.** — Dziś obok beniaminka narodu — Armii, szkoła jest najważniejszym zagadnieniem i troską całego społeczeństwa, jako ośrodek wychowania i kuźni młodych charakterów.

Nastepnie wygłosił przemówienie specjalnie przybyły do Łodzi kurator okręgu szkolnego **Ambroziewicz.**

— Z radością konstatuje fakt, iż Łódź, która dała podwaliny pod przymus powszechnego nauczania, weszła w drugą fazę swych działań, przystępując do budowy gmachów własnych. Na obszarach województwa warszawskiego i łódzkiego obserwujemy wyścig w budowie własnych gmachów szkolnych. Ten wyścig przejawił sie w oddaniu do użytku 150 nowych gmachów szkolnych.

Uroczystości zakończyły sie wpisaniem gości do księgi pamietkowej szkoły. Dalsze z kolei uroczystości odbyły się **w szkole im. Królowej Jawigi** przy ul. Cegielnianej 26. Na uroczystość tę przybył **prezydent Godlewski, inspektor szkolny Komander, przedstawiciele władz wojskowych itd.** W szkole otwarta została mianowicie **wystawa prac uczniowskich.**

Wystawa ta jest równocześnie pokazem dorobku towarzystwa budowy szkół powszechnych za okres pieciu lat jego istnienia.

Dziś przez ulice miasta przeciagnie **barwny korowód młodzieży szkół średnich i powszechnych.** Na ulicach prowadzona będzie kwesta na budowe gmachów szkolnych. (i)



Znalazłem

sposób, by utrzymać w pełni swą zdolność do pracy. Piję codziennie Ovomaltynę. Ovomaltyna wzmacnia mięśnie i nerwy, usprawnia funkcje ustroju. Dla ludzi pracy

OVOMALTINE





Październik 2 Niedziela		
	Dziś	Aniołów Stróżów
	Jutro	Teresy
	Wschód słońca	5.37
	Zachód słońca	17.16
	Wschód księżyca	14.13
	Zachód księżyca	23.29
	Długość dnia	12.20
	Ubyło dnia	5,10

Krótkie wiadomości

TYDZIEŃ L.O.P.P. został zakończony w dniu wczorajszym. W ramach tygodnia urządzono na Placu Boernera pokazy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej z udziałem drużyn odkażających i straży pożarnej. Nad Łodzią krążyły wczoraj samoloty, zrzucając ulotki propagandowe.

* * *

KONTROLĘ RUSZTOWAŃ przeprowadziły władze budowlane, z powodu stwierdzenia, iż grożą one w wielu wypadkach niebezpieczeństwem dla przechodniów. W wyniku kontroli, która objęła wszystkie rusztowania, zarówno przy remontach starych jak i budowie nowych domów, pociągnięto do odpowiedzialności 22-ch przedsiębiorców budowlanych.

* * *

JAGLICA W ŁODZI została niemal całkowicie opanowana. Najlepszym tego dowodem jest zmniejszająca się coraz bardziej frekwencja w specjalnej szkole dla sierot jaglicznych. W roku 1932 — 33 do szkoły tej uczęszczało 149 dzieci, w 1934 — 128, w 1935 — 116 i t. d.

* * *

PIERWSZY ETAP ROBÓT DROGOWYCH w Łodzi zakończony będzie w bieżącym tygodniu. Oddana będzie mianowicie do użytku ulica Andrzeja, a tym samym wznowiony również ruch kołowy na ul. Al. Kościuszki po stronie parzystej, oraz część ulicy Sienkiewicza. Roboty drogowe w Łodzi prowadzone będą do końca bieżącego miesiąca.

* * *

ROZTARGNIENI PASAŻEROWIE zostawili w tramwajach łódzkich w ubiegłym miesiącu szereg wartościowych przedmiotów, m. inn. rękawiczki, parasolki, papierośnice, portmonetki, walizki i t. d. Wszystkie te przedmioty prawi właściciele mogą odebrać w dyrekcji K. E. Ł. przy ulicy Tramwajowej.

* * *

JUTRO DO REJESTRACJI rocznika 1918 stawić się winni w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki 19 mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie I-go komisariatu, o nazwiskach na litery F, G, H, Ch, I, J, oraz zamieszkali na terenie VII-go komisariatu o nazwiskach na litery D, E, F.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54). A. Ruchter i B. Łoboda (11 Listopada 86). M. Zundelewicz (Piotrkowska 25). S. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19). Cz. Rytel (Kopernika 26). M. Lipiec (Piotrkowska 193). A. Kowalski i S-ka (Rzgowska 147). (p)

Łódź manifestuje swą radość

z powodu przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Macierzy. — Wielkie zgromadzenie na Placu Wolności

Wczoraj na wieść o przyjęciu przez rząd czechosłowacki warunków polskich i o włączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski, Federacja polskich związków obrońców Ojczyzny zwołała wielką manifestację na pl. Wolności. Około godz. 7.30 wiecz, **pl. Wolności zapełnił się po brzegi.** Kilkadziesiąt tysięcy osób zebrało się, by zamanifestować swe uczucia.

Zgromadzenie zagaił prezes grodzki Federacji **p. Fornalski,** który scharakteryzował podniosłą chwilę, podkreślając, że Polska kierować się będzie zawsze zasadą „Nic o nas bez nas“.

Z kolei zabrał głos prez. Godlewski, wygłaszając następujące przemówienie:

— Obywatele. Zebraliśmy się, aby wyrazić radość i dumę, wypełniające nasze serca. Upadły słupy graniczne, dzielące nas od Śląska Zaolzańskiego, tej prastarej ziemi piastowskiej. Rodacy nasi wyciągali do nas ręce, gnębieni przez zaborców. I przyszła chwila, której nie zmarnowaliśmy. Naród osiem dni temu na wielkich zgromadzeniach wołał: „Chcemy Śląska“. Nasze serca złączyły się we wspólnej woli. Stanęliśmy przy Armii i Wodzu Naczelnym. Wspólne wysiłki i wola sprawiły, że możemy dziś z dumą patrzyć na swoje dzieło, z dumą patrzyć na postawę naszego narodu. Ze sprawy Zaolzia wypływa dla nas nadto wielka nauka na przyszłość. Liczyć możemy tylko na siebie. Przyjaciele nieraz zawodzą. Dlatego ślubujemy: zjednoczenie utrzymać, stać przy Armii i Wodzu Naczelnym.

Po przemówieniu uchwalono rezolucję:

„Obywatele m. Łodzi zebrani na spontanicznej manifestacji na pl. Wolności wyrażają swą radość i dumę, że Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy. Zjednoczony przy Głowie Państwa i Naczelnym Wodzu, cały naród wykazał w ciągu ostatnich dni niezłomną wolę przeprowadzenia celu, który historia mu wskazała. Stajemy twardo na zachodzie. Jedność i zjednoczenie — to nasze hasło“.

Z kolei postanowiono wysłać depesze hołdownicze do **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza oraz ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.**

Po rozwiązaniu zgromadzenia specjalna delegacja w osobach prez. Godlewskiego, adw. Fichny, Fornalskiego, Folta i Adamczewskiego udała się do p. wojewody Józewskiego celem wręczenia mu uchwalonej rezolucji.

* * *

Wczoraj wieczorem rada okręgowa polskich związków zawodowych „Praca“ wystosowała następującą depeszę:

„Pan Marszałek Polski Śmigły Rydz w Warszawie.

W imieniu polskich robotników Łodzi przesyłamy Wodzowi Naczelnemu i Armii Polskiej wyrazy hołdu i serdecznej wdzięczności za uwolnienie braci śląskich z niewoli czeskiej i przyłączenie prastarej ziemi piastowskiej do Macierzy.

Za radę okręgową p. z. z. „Praca“
(—) Ludwik Waszkiewicz, Ortel.

Odrobina szczęścia i los od KAFTALA to droga do fortuny!

Zamówienia na losy do I-szej klasy należy kierować do KOLEKTURY

W. Kaftal

Katowice, ul. Dyrekcyjna 2.

Oddziały: **Chorzów I. Wolności 26.**
Bielsko, Jagiellońska 1.

Konto P.K.O 304.061

Kaftal to synonim szczęścia

Uwaga! Kolektury Kaftala znajdują się **tylko na ŚLĄSKU.**

LOTNICTWO W PIERWSZYCH DNIACH WOJNY

Nikt nie czeka na oficjalne wypowiedzenie wojny. — Bomby zaczynają padać, zanim kończą się pertraktacje. — Moralna postawa ludności cywilnej odgrywa wielką rolę

Środki prowadzenia wojny i umiejętność osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa przekształciły się w naszych czasach. Dzisiaj pojęcie „front" i „tyły" nie różnią się tak zasadniczo, jak to było dawniej, a ostateczne zwycięstwo — którym jest **złamanie woli przeciwnika** może być osiągnięte bez zadania mu druzgocącej klęski na polu bitwy. Przekształcenia te są wynikiem rozwoju lotnictwa, ono bowiem przenosi wojnę przez fronty **na otwarte przestrzenie i wgłąb krajów walczących.**

Dawno już zrozumiano i uznano powszechnie, że lotnictwo przestało być tylko bronią pomocniczą wojsk lądowych i floty, że jest ono **potężną bronią, mogącą działać samodzielnie.** Szczególnie duże znaczenie przywiązuje się do lotnictwa **w pierwszych dniach wojny.**

Ostatnie zatargi zbrojne w różnych częściach świata przekonały wszystkich, jak **złudne jest liczenie na oficjalne wypowiedzenie wojny. Bomby lotnicze padają wcześniej, aniżeli** ostatnie słowa **pertraktacji, mających zażegnać wybuch wojny. A wynik wojny może zależeć w dużej mierze od przebiegu jej pierwszych dni t. j. od działań lotnictwa nieprzyjacielskiego, od postawy społeczeństwa i jego reakcji na te działania, oraz od działalności własnego lotnictwa.**

Wyobraźmy sobie gorączkowy okres czasu bezpośrednio przed i po ogłoszeniu wojny. Wojsko mobilizuje: wszystkie gałęzie przemysłu wojennego zaczynają pracować na trzy zmiany w ciągu doby. Koleje przechodzą na **wojenne rozkłady jazdy.** Na stacjach kolejowych gromadzi się tabor **kolejowy i pociągi kursują bardzo gęsto,** trzeba przecież przewozić obywateli powołanych pod broń, oddziały wojskowe do rejonów koncentracji, ewakuować ludność z osiedli najbardziej zagrożonych w pobliżu przyszłego frontu.

Wszędzie panuje ruch i zrozumiałe podniecenie. Tworzą się liczne zbiorowiska ludzi sprzętu i zwierząt.

Lotnictwo ma teraz liczne i wrażliwe cele do zwalczania. **Eskadry bombowe nadlatują w dzień i w nocy i bombardują dworce, mosty i linie kolejowe, magazyny, fabryki, miasta. Padają ciężkie bomby burzące, o wadze 100, 300 i więcej kilogramów, które niszczą siłą przebicia i podmuchu budynki, drogi, tory, mosty. Padają też bomby lekkie, od 0,2 kg. do 10 kg., lecz niemniej groźne, bo wywołujące pożary; są to bomby zapalające.** A bomby gazowe! Wprawdzie umowy prawa międzynarodowe zabraniają stosowania gazów bojowych, czy **można jednak wierzyć tym zapewnieniom?**

Używając w ten sposób swego silnego liczebnie lotnictwa, nieprzyjaciel może spowodować **opóźnienie mobilizacji i koncentracji wojsk i — co znacznie gorsze — wywołać popłoch, zamieszanie, przerażenie i przygnębienie ludności, obniżając tym samym odporność duchową społeczeństwa i wydajność pracy „na tyłach"**, co siłą rzeczy musi się odbić ujemnie na froncie.

Widzimy, że lotnictwo ma liczne cele do zwalczania. Poza wymienionymi już, **zwalcza ono oddziały wojskowe w marszu, na postoju, artylerię na stanowiskach, lotniska i t. p.** Wybór celów zależy od wyniku rozważań, co w danym położeniu przyniesie większe korzyści. I tu głównym czynnikiem jest wzgląd **na obronę przeciwlotniczą** (OPL) przeciwnika zarówno czynną t. j. środki zwalczające bezpośrednio lotnictwo, jak i bierną t. j. przede wszystkim **duchową postawę i przygotowanie ludności do obrony przeciwlotniczej.**

Żołnierz jest siłą rzeczy uodporniony na moralny wpływ działalności lotnictwa, które dla niego jest tylko jednym więcej narzędziem walki. Liczne ćwiczenia, posiadane środki obrony i stosunkowo znaczne rozproszenie w terenie pozwalają wojsku **szybko przechodzić do porządku dziennego nad napadem lotniczym,** a nawet zadawać lotnictwu nieprzyjacielskiemu krwawe straty. **Ludność cywilna, o ile nie jest odpowiednio przygotowana, może ponosić większe straty — i przyczynić się do przegrania przez państwo wojny.**

Nieprzyjaciel, który wie z góry, lub przekona się po pierwszych napadach, że **wyniki działania jego lotnictwa są nie wielkie,** bo ludność przeciwnika jest silna duchowo, karna, dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej i nie ulegająca panice, **zaprzestanie wysyłania wypraw bombowych przeciwko osiedlom, wypraw, które w każdym wypadku drogo go kosztują.** Działalność lotnictwa nieprzyjaciela ograniczy się wtedy do zwalczania przedmiotów czysto wojskowych i do akcji na polu walki. Próby teroryzowania ludności cywilnej ustaną, gdy okażą się bezskuteczne. Stanie się to tym szybciej, lub może nieprzyjaciel wcale ich nie podjąć, jeżeli będzie wiedział **że nietylko ludność cywilna jest dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej, ale że przeciwnik również posiada silne lotnictwo, które może odpowiedzieć na jego napady równie silnymi wyprawami bombowymi, skierowanymi przeciwko jego ludności.**

Do obrony przeciwlotniczej potrzebne jest lotnictwo myśliwskie, artyleria przeciwlotnicza, karabiny maszynowe przeciwlotnicze, balony zaporowe. Jednak same te środki nie wystarczą jeśli społeczeństwo całe nie będzie uświadomione, przygotowane do obrony, karne i zorganizowane. **Najlepszym natomiast argumentem odstraszającym nieprzyjaciela jest własne silne lotnictwo, zwłaszcza liczne lotnictwo bombowe, które może w każdej chwili nieprzyjacielowi zagrozić.**

Lotnictwo jest narzędziem walki najdroższym, to prawda, lecz najpotężniejszym. Społeczeństwo musi zrozumieć i uwierzyć, że hasło **„Silne lotnictwo — to silna Polska"** zawiera głęboką, istotną prawdę.



KLEROL — maść i płyn do kąpieli — przeciw reumatyzmowi i artretyzmowi.

Dolegliwości artretyczne i reumatyczne wywołują uporczywe bóle stawów i mięśni. Pamiętać należy jednak, że reumatyzm nie jest tylko chorobą stawów. Jak powiedział jeden z wybitnych specjalistów niemieckich „reumatyzm liże stawy, ale kąsa serce".

Środkiem przeciwreumatycznym jest **KLEROL,** preparat wyrabiany w dwóch postaciach: **maści do wcierania oraz płynu do kąpieli.**

Maść **KLEROL** umożliwia łatwe stosowanie salicylu metylowego, zasadniczego środka przeciwreumatycznego, z pominięciem dróg pokarmowych.

Dzięki rozpuszczalności **KLEROLU** w wodzie stosować go można do kąpieli. Reumatyzm należy leczyć najszybciej i najwygodniejszymi metodami, pamiętając jednocześnie, że lecząc stawy chronimy serce.

Schrony przeciwgazowe i przeciwlotnicze

w Londynie i Paryżu.— Jak powinny być urządzone schrony w ośrodkach przemysłowych

Schrony przeciwlotnicze dzielą się z reguły na dwie grupy: **do pierwszej należą pomieszczenia w piwnicach, suterynach i składach podziemnych.** Mogą one wchodzić w rachubę tylko wtedy, gdy dana miejscowość znajduje się **w dużej odległości od pasa granicznego,** gdzie ataki lotnicze nie są tak gwałtowne, jak w pasie przyfrontowym. Są to t. zw. **schrony proste,** nie wymagające specjalnego zabezpieczenia, a przydatne dla celów obrony przeciwlotniczej dzięki swej budowie. Drugi typ schronów, to t. zw. **„schrony umocnione"**, budowane w ten sposób, aby mocny pancerz betonowy stanowił dostateczne oparcie przed atakiem z powietrza. Różnica pomiędzy tymi dwoma typami polega wyłącznie na ich budowie. Poza tym schrony dzielą się jeszcze na dwie kategorie: **pierwsza ma być wyłącznie schroniskiem dla przechodniów ulicznych w razie nagłego nalotu samolotów nieprzyjacielskich, druga zaś ma być punktem sanitarnym, gdzie stale czuwa doskonale wyszkolona załoga, gotowa do niesienia pomocy rannym, chorym i zatrutym gazami.** Najnowsze schrony, budowane w Londynie, są połączeniem obydwu tych typów.

Schrony przeciwgazowe są budowane w miastach w zależności od liczby mieszkańców i zagęszczenia domów w poszczególnych dzielnicach. Dzielnice przemysłowe, fabryczne, gdzie obok wielkich obiektów budowlanych skupiają się domy, zamieszkałe przez robotników, **muszą mieć większą ilość schronów.** Działalność załogi ratowniczej w schronach przeciwgazowych, dzieli się na kilka zasadniczych czynności, z których pierwszą jest akcja **gaszenia ognia** — a do następnych należy odkażanie miejsc zagazowanych, przewietrzanie schronów i doprowadzanie do nich dopływu świeżego powietrza.

Aby uniemożliwić krążenie powietrza, co mogłoby się przyczynić do podtrzymania płomienia, w schronach, budowanych w Londynie i Paryżu robi się tylko dwa otwory: **wejście i wyjście, zamykane hermetycznie w razie ataku.** Cały schron otrzymuje wewnątrz wyprawę z materiałów ogniotrwałych. Wietrzenie schronów odbywa się przy **pomocy pomp ssąco-tłoczących,** które mogą oczyścić powietrze w schronie w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Oddzielne miejsce w schronach londyńskich zajmują **składy masek, wszelkich urządzeń ochronnych o zastosowaniu indywidualnym oraz środki oświetleniowe na wypadek przerwania kabla elektrycznego.** Przedmioty te znajdować się mają w schronach wszystkich typów. Obok nich, w schronach o przeznaczeniu ratowniczym, znajdują się apteki, wyposażone nietylko w sprzęt przeciwgazowy, ale i w te wszystkie środki, jakie można nabyć w mieście w każdej aptece czy składzie aptecznym, nie wyłączając całego arsenału środków opatrunkowo-chirurgicznych.

Obsługa schronu przeciwlotniczego w czasie ataku składa się **z kierownika, załogi technicznej, do której należy zamykanie, otwieranie i wietrzenie schronu, oraz z załogi lekarskiej,** do której należą członkowie drużyn obrony przeciwgazowej, oraz lekarze specjaliści i sanitariusze.

CASINO

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8 10

Nieodwołalnie ostatni dzień! CENY ZNIŻONE

Czołowe arcydzieło kinematografii francuskiej

LUDZIE ZA MGŁĄ

JEAN GABIN
MICHELE MORGAN

Dziś o g. 12 2 PORANKI Ceny od **85 gr.**

Na pozostałe seanse od **zł. 1.09**

Tajemnica Panny Violetty
Trzynastoletnia Dziewczynka
Czy Dorosła Kobieta?

Humor, Sensacja, Tempo
Emocjonująca Akcja
Przezabawne sytuacje,
Melodyjne piosenki,
splecione w jedną porywającą
całość komediową

Uroczysta Premiera
w Poniedziałek
3-go Października r. b.
w „Grand-Kinie"

ADOLF DYMSZA
EUGENIUSZ BODO
HELENA GROSSÓWNA
mistrzowski zespół asów komizmu w komedii opartej na motywach znanej bajki **Al. Hr. Fredry** p. t.

Paweł i Gaweł

Reżyseria: **M. KRAWICZ.**
twórca „Roberta i Bertranda"



10-ro Przykazań Polskiego Rezerwisty

1. Kochaj Państwo Polskie i bądź dumny z tego, że jesteś polskim obywatelem.

2. Pamiętaj, iż jesteś żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej. Masz bronić Jej granic i bezpieczeństwa na zewnątrz, a ładu i spokoju wewnątrz.

3. Przyczyniaj się nieustannie w swej pracy codziennej do budowy potężnej, mocarstwowej Polski, w myśl wskazań Twego ideowego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

4. Szanuj władze państwowe i wojskowe, oraz swe władze organizacyjne i wszystkich Twych kolegów związkowych.

5. W życiu swym i pracy bądź skromnym i rzetelnym, mężnym i karnym. Nie rzucaj niepotrzebnych słów, a danego słowa dotrzymuj jak przystało na człowieka honoru i rycerza Rzeczypospolitej Polskiej.

6. Wypełniaj ściśle i sumiennie rozkazy Twych przełożonych, a w pracę swą wkładaj całą swą dobrą wolę, inicjatywę i entuzjazm. Bądź uczynnym Kolegą Związkowcem.

7. Dąż nieustannie do doskonalenia samego siebie pod względem duchowym i fizycznym, Wzmacniając i ulepszając samego siebie, wzmacniasz tym samym siłę i spoistość własnej Ojczyzny.

8. Czcij kobiety. Zanim coś złego powiesz o kobiecie, pomyśl wprzód o Twej matce, siostrze lub żonie. Kochaj dzieci i otaczaj je opieką. Pomagaj biednym i przez los upośledzonym. Tak bowiem zawsze czynili polscy rycerze.

9. Współdziałaj czynnie i lojalnie ze wszystkimi bratnimi organizacjami, pracującymi nad wzmożeniem sił obronnych Państwa Polskiego.

10. Pamiętaj, abyś był godnym następcą rycerzy z pod Grunwaldu, Chocima, Cecory bojowników o wolność i niepodległość Polski Ojczyzny z powstań narodowych i Twych starszych braci legionistów i peowiaków. Ukochaj ponad wszystko wolność i nepodległość Ojczyzny. Żyj pracuj tak, aby powiedziano o Tobie żeś był dobrym synem Polski.



ZAKŁADY ROLN.-PRZEM. ROMANA ŻUROWSKIEGO
Składy własne w większych miastach
DLA ZAMIEJSCOWYCH,
wysyłka próbek i materiałów wprost
z Leszczkowa, p. Leszczków, woj. lwowskie

Zbiórka Korpusu Zaolzańskiego

W niedzielę, dnia 2 bm o godz. 12 na boisku Sokoła przy ul. Tylnej róg Kilińskiego odbędzie się ogólna zbiórka Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego.

Komenda grupy łódzkiej Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego wzywa wszystkich zarejestrowanych w OKZ do stawienia się w wyznaczonym miejscu i terminie.

Pożegnanie dr. Zacherta

Wczoraj w wydziale zdrowia odbyła się uroczystość pożegnania starszego okręgowego lekarza weterynarii miejskiej dr. Jana Zacherta, przechodzącego w stan spoczynku.

Dr. Zachert wstąpił na służbę miejską w roku 1922. Zorganizował on miejską służbę weterynaryjną i na stanowisku kierowniczym pozostawał do roku 1928. Na skutek niedomagań zdrowotnych opuścił to stanowisko, zatrzymując urząd starszego lekarza okręgowego. Położył on duże zasługi na polu miejskiej służby weterynaryjnej.

W uroczystości pożegnania wzięli udział przedstawiciele zarządu miejskiego, inspektor wojewódzki dr. Bobiński oraz radca weterynarii wojewódzkiej dr. Okwieciński. Po przemówieniach nacz. Kempnera i dr. Wróblewskiego, wręczono dr. Zachertowi ozdobny adres oraz wiązankę róż. (i)

Kongres Dziecka

Delegacja Związku P.O.K. w Łodzi

Dziś, w niedzielę odbędzie się w Warszawie otwarcie obrad Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka.

Otwarcie kongresu będzie miało charakter uroczysty.

Zrzeszenie wojewódzkie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet wydelegowało na ogólnopolski Kongres Dziecka w Warszawie pp. Eugenię Godlewską i Stefanię Kowalską.



Wystarczy włączyć Super 6-39, aby usłyszeć egzotyczne stacje z najbardziej odległych zakątków świata. Niezrównana selektywność i czułość tego odbiornika pozwala odbierać audycje w formie głośnej, czystej i nie zniekształconej.

(Po wbudowaniu przetwornicy odbiornik może być załączony do sieci prądu stałego).

O.11

PHILIPS Super 6-39

Jak było przed konferencją w Monachium

LONDYN W STANIE WOJENNYM

Wszystkie dzieci wywieziono do Szkocji. — Maski przeciwgazowe rozdawano bezpłatnie. — Na ulicach i parkach kopano rowy i schrony

Korespondencja z Londynu, którą poniżej drukujemy, jest spóźniona. Była wysłana z Anglii jeszcze przed załatwieniem w Monachium konfliktu, nie mniej jednak charakteryzuje ona grozę sytuacji, w której znajdował się świat oraz stopień przygotowania wojskowego Anglii. Szczególnie ten ostatni moment jest bardzo charakterystyczy i ważny nie tylko dla tego, co było... (Red.).

Londyn, 28 września.

W przeciągu ostatnich trzech dni zmienił się zupełnie wygląd londyńskich dzielnic mieszkalnych. We wszystkich większych parkach oddziały saperów przy pomocy cywilnych ochotników **kopią okopy i budują pod ziemią schrony przeciwgazowe.** Gdy piszę te słowa, w Regents Park, oddalonym o 10 minut drogi od dzielnicy handlowej miasta, są **już okopy zdolne pomieścić 12.000 ludzi.** Kopanie odbywa się przez 24 godziny na dobę — w nocy przy świetle pochodni i lamp samochodowych. Poza tym z prywatnej inicjatywy mieszkańców **kopie się w ogródkach** (które znajdują się w tyle każdego angielskiego „home"), **własne małe okopy, dochodzące w wielu wypadkach do trzech metrów głębokości i zabezpieczone, czem się da, w miarę możliwości gospodarzy — przeważnie workami z piaskiem i blachą ogniotrwałą.**

W całej Anglii rząd rozdziela **maski przeciwgazowe** wszystkim mieszkańcom **bez żadnej opłaty.** Wydaje się je wszystkim mężczyznom, kobietom i dzieciom, znajdującym się na terenie Anglii, bez różnicy na przynależność państwową. Przeciętny Anglik nie bez słuszności jest dumny z tego, **że w kraju jego nie ma różnicy, gdy chodzi o ratowanie życia ludzkiego.** Przed punktami dzielnicowymi rodzielającymi maski wyczekują długie ogonki, dochodzące czasem do dwustu metrów. Przeważają kobiety z dziećmi w wózkach lub na ręku. Dotychczas takie ogonki można było ujrzeć w Londynie tylko przed kinami w sobotnie popołudnie — tamte były rozgadane, hałaśliwe, wesołe. **Ludzie czekający na maski milczą.**

Wczoraj wieczorem **zamknięto sześć stacji londyńskiej kolejki podziemnej w samym centrum miasta.** Jako przyczynę podano przebudowę wewnętrzną. **Wszystkie dzieci w wieku szkolnym zostały już w tych dniach wywiezione do Szkocji i północnej Anglii, gdzie pozostaną pod opieką nauczycielstwa.**

Gdy prasa angielska przyniosła wiadomość, **że apel prezydenta Roosevelta nie został opublikowany w Niemczech,** radio brytyjskie, które przez cały ciąg swego istnienia prowadziło niezwykle dżentelmeńską politykę nie nadawania wiadomości w językach obcych, **nadało pełny tekst proklamacji Roosevelta w języku niemieckim.**

Cała polityka angielska wszystkich grup od najskrajniejszej lewicy do konserwatystów po raz pierwszy od dłuższego czasu **popiera jednomyślnie premiera,** czego dowodem jest niesamowity **wprost entuzjazm, z jakim wszystkie ugrupowania przyjęły w parlamencie jego mowę.**

Wszyscy Anglicy bez różnicy poglądów politycznych mówią, że jeśli wojna przyjdzie, to nie będzie na świecie nikogo, ktoby nie przyznał, że **Anglia uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby nie dopuścić do konfliktu zbrojnego.**

P. J.

Nie trać otuchy

PAMIĘTAJ WOLANOW WZBOGACA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 11 i 72.

Krwawa tragedia małżeńska

Rutkowski zabił żonę z zazdrości

W Pabjanicach przy ul. Trębackiej 1 rozegrała się wczoraj krwawa tragedia małżeńska.

Józef Rutkowski, przebywający przez dłuższy czas poza Pabjanicami, gdy wrócił nieoczekiwanie do domu, we wczesnych godzinach rannych, **zastał w swym mieszkaniu prócz żony, obcego mężczyznę.**

W przystępie rozpaczy Rutkowski **chwycił bagnet i zadał nim swej żonie 8 ciosów.** Jak stwierdził przybyły na miejsce lekarz, **nieszczęśliwa kobieta odniosła między innymi przebicie płuc i inne, bardzo ciężkie urazy.**

Ranna została przewieziona do szpitala w agonii.

Mąż udał się do policji, gdzie złożył jeszcze ociekający krwią bagnet i zameldował o strasznym swym czynie.

Rutkowski został osadzony w areszcie. (l)

Pogody w październiku

Jakie pogody będziemy mieli w bieżącym miesiącu? Na pytanie to odpowiadają stacje meteorologiczne, które stawiają następujące horoskopy:

Pierwsza dekada t. j. okres od 1 do 10 października przyniesie wahania temperatury — ocieplenie zmieniać się będzie z większymi oziębieniami z lokalnymi przymrozkami. Koniec tego okresu będzie dżdżysty i wietrzny.

W drugiej dekadzie będziemy mieli ostatnie przebłyski „złotej jesieni". Rozpogodzenie i ciepłe słoneczne dni, jednak że w nocy przymrozki.

Wreszcie w ostatniej dekadzie miesiąca rozpoczyna się gwałtowne oziębienie. **Jest pochmurno i dżdżysto.** (i)

DANCING BAR
CASANOVA

I. Atrakcja światowa Październik 1938.
TRIO BRYMANS
poraz pierwszy w Polsce
oraz polska JOAN CRAWFORD
III. INA ARMAND
ORKIESTRA „THE OKEY--BAND“
pod dyr. Leona Mitelsbacha

II. Znakomity
DUET CAMBRIDGE
WZOREM UBIEGŁEGO SEZONU
z dniem dzisiejszym wznawiamy
w niedziele i święta
PORANKI TANECZNE od godz. 12—14.30
KONSUMCJA 1.50
Codziennie Five o'clocki

SALA FILHARMONII
tel. 213-84
DZIŚ
W niedzielę, dnia 2 października o godz. 12.45 w pol.

Wielki Jesienny FESTIVAL MODY „Warszawa-Londyn-Paryż“
Przebogatą kolekcję najnowszych zagranicznych modeli zaprezentują czołowe firmy warszawskie i łódzkie, jak Anna Eberowa (toalety), A. Schol (futra), Maison „Mariette“ (kapelusze) A. Ogórek (obuwie) oraz cały szereg innych.
Pozostałe nieliczne bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

SALA FILHARMONII tel. 213-84
Dziś w sobotę, dn. 1 b. m. o godz. 4.30 po pol. i 9.30 wiecz gościnne występy
TEATRU „8.15“ W WARSZAWIE
z udziałem najpopularniejszej śpiewaczki polskiej

LUCYNY SZCZEPAŃSKIEJ w jej bohaterskiej-tyt. roli operetki w 3 akt. Jarno p. t. „Krysia Leśniczanka“
przy współudziale znakomitych artystów warszawskich sceny i ekranu jak KAROL BENDA, J. Kraszwska, S. Woliński, T. Zakrzewski, J. Orwicz-Czarnecka, T. Andrzejewski, T. Milski, Biernacki oraz BALET OSTROWSKIEGO. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

Błyskawiczny romans w taksówce

Ginsburga z damą, mówiącą językiem Chamberlaina, skończył się przed sądem. — Rzekoma Angielka została skazana na 8 miesięcy więzienia.

— Du ju spik inglisz?

Gdy takiemu pytaniu towarzyszy powłóczyste spojrzenie młodej, smukłej i luksusowo odzianej osoby — człowiek żałuje, że w dzieciństwie kpił sobie z Ollendorffa.

W sercu p. Abrama Ginsburga po tym pytaniu żal tego rodzaju nie zagościł ani na chwilę. P. Ginsburg znał doskonale język Chamberlaina.

— Yes, aj spik inglisz wery łel, — odparł całym zdaniem p. Ginsburg.

Młoda dama, jakby trochę zażenowana wybitnym akcentem z Bronx Street w Nowym Jorku swego rozmówcy, wyjaśniła mu, już wcale nieźle po polsku, że oto jest przyjezdną, że bawi u krewnych, że niedługo wraca do Londynu i że kieruje się na dworzec. Gdyby szanowny pan zechciał jej wskazać drogę, wówczas... Tutaj nastąpiło znów powłóczyste spojrzenie, bardziej wymowne niż wszystkie słowa we wszystkich językach świata.

P. Ginsburg poczuł, że zapłonął w nim święty ogień.

— Taksówka!! — krzyknął nieludzkim głosem. — Taksówka!!

Taksówka odrazu się znalazła.

— Oh key! — rzekł galant, poczem, uchylając kapelusza i otwierając drzwiczki, dodał jakby sam Szekspir mówił: — Pliz, kom in...

Zniknęli oboje w miękkiej głębi wehikułu.

Droga na dworzec Kaliski, choć daleka, przecież wydała się panu Ginsburgowi chwilką tylko.

Przez tę krótką drogę zbliżyli się tak do siebie, jakby beczkę soli razem zjedli.

Pożegnał ją czule. Wreszcie jej mała koronkowa i wonna chusteczka zniknęła w oddali...

Dopiero wtedy poczuł młody i rycerski człowiek, że tuż, blisko zupełnie zniknął mu portfel z czterema setkami złotych w wekslach, ale i z 250 złotymi w gotówce.

Rzecz się działa 25 kwietnia.

Trzeciego lipca zauważył Ginsberg na ul. Limanowskiego młodą przyjezdną z Londynu, jadącą w męskim towarzystwie dorożką, pewnie znów na dworzec Kaliski...

Dorożka została zatrzymana i 25-letnia Klara Baumgarten również.

Młoda ta osoba, rodem z Warszawy i tamże nierzadko w więzieniu zamieszkała, została przez sąd grodzki skazana na 8 miesięcy pozbawienia wolności. (g)

Nowy program Polskiego Radia

Trzy bloki audycyj: popołudniowy, wieczorny i nocny

Z początkiem października Polskie Radio rozpoczyna nowy sezon programowy.

W stosunku do lat ubiegłych nowy sezon przyniesie zasadniczą zmianę układu programu Polskiego Radia. Nowy program zrywa — wszędzie tam, gdzie to jest tylko możliwe — ze sztywnym podziałem godzin między poszczególne audycje tworząc wzamian za to w pewnych godzinach dnia całe bloki audycyj komponowanych z tygodnia na tydzień, zgodnie z założeniami artystycznymi, wychowawczymi i społecznymi, jakie stale przyświecają pracy radiowej.

Dzięki tej nowej metodzie układu programów radiowych — programy Polskiego Radia tworzyć będą jak najbardziej jednolitą całość odeową i artystyczną.

W godzinach największego słuchania, a więc popołudniowych, wieczornych i nocnych — Polskie Radio przewiduje w codziennym programie, z wyjątkiem programów sobotnich i niedzielnych, trzy główne bloki audycyj. Od godz. 16.00 do 19.00 — blok audycyj oświatowych od godz. 19.00 do 21.00 — blok audycyj informacyjno-rozrywkowych; od godz. 21.00 do 23.00 — blok audycyj dla słuchaczy na wysokim poziomie wymagań programowych.

W bloku audycyj oświatowych dawać będzie Polskie Radio dostępną dla wszystkich muzykę o charakterze poważnym i kształcącym, oraz audycje słowne, popularyzujące wiedzę. Następny blok audycyj, wieczorny, w porze kolacji, dawać będzie słuchaczom wszystko to, co jest aktualnością chwili bieżącej, a więc dzienniki, pogadanki aktualnie, transmisje, sport oraz muzykę rozrywkową. Trzeci wreszcie blok audycyj, z wyjątkiem sobót i niedziel, który będzie miał charakter rozrywkowy dla najszerszych warstw, przeznaczony jest dla tych słuchaczy, którzy od radia wymagają przeżyć artystycznych i literackich na najwyższym poziomie. W tych godzinach nadawać będzie radio muzykę poważną, audycje literackie oraz naukę.

Tego rodzaju układ programu pozwoli słuchaczom orientować się z góry, jakiego typu audycyj można oczekiwać od radia w pewnych na stałe określonych godzinach.

Spiewak, architekt, milioner...

Wszechstronny uśmiech losu

Mimo, że oficjalnie nie podano tego do wiadomości publicznej odwieczną pantoflową pocztą dowiedzieli się bardzo liczni, że jednym z tych, którzy mieli piątkę numeru, na który padł milion — jest pan Zdzisław Pręgowski. Slu chacz architektury lwowskiej i to bardzo uzdolniony, równocześnie śpiewak — tenor, obdarzony przepięknym głosem, uczeń Adama Didura, a zarazem współwłaściciel kolektury tej właśnie, gdzie padł milion — przedstawia pan Pręgowski typ nowoczesnego, energicznego młodzieńca.



Odnajdujemy go w kolekturze w Galerii Mariackiej i pytamy o szczegóły.

— Piątkę, na którą wygrałem — zatrzymałem rozmyślnie. Jakieś, że tak powiem, szczęście prześladuje moją kolekturę od dłuższego czasu, musiałem i ja spróbować szczęścia. Dopisało mi, a pieniądze już zainkasowałem.

— Co pan zamierza na przyszłość?

— Rozwinąć kolekturę, której tyle zawdzięczam i uczyć się. Muszę skończyć architekturę, ale muszę też zostać śpiewakiem. Mistrz Didur i znany mecenas śpiewu prof. Jan Rasp, którzy od lat mną się zajmują, rokują mi wielkie nadzieje, jeśli będę pracował. Nie zawiodę ich.

— A publicznie teraz pan nie śpiewa?

— Śpiewałem już pod pseudonimem Zdzisław Alba. Krytyka była nadzwyczaj przychylna. Znają mnie też radiosłuchacze. Zresztą niedługo mam mieć koncert na fali ogólnopolskiej.

— Żeby się panu tak udało, jak z milionem.

— Daj Boże. Ale swoją drogą mam już dla siebie parę losów do 43-ej Loterii, która zaczyna się 19-go października. Może uda się i teraz. Jeśli nie milion, to choć mniej. Szczęścia nie należy zaniedbywać. L. C.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27).

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po południu „W perfumerii“; o godz. 8.30 wieczorem „Cyrano de Bergerac“.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.30 po poł. i o 8.15 wiecz. sztuka Rostworowskiego „Przeprowadzka“.

TEATR „KOT W BUTACH“.
(Al. Kościuszki 57).

Otwarcie ulubionego teatru dziatwy łódzkiej „Kot w butach“ nastąpi już w przyszłym tygodniu

„Kot w butach“ wystawi na otwarcie sezonu piękną bajkę J. Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu“.

„KRYSIA LEŚNICZANKA“ W FILHARMONII.

Dziś o godzinie 4-ej po poł. i 9.30 wiecz. zespół Warszawskiego Teatru „8.15“ wystawia w sali Filharmonii operetkę J. Jarno w 3-ch aktach p. t. „Krysia Leśniczanka“.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

NOWY TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONII.

Z dniem 3 października r. b. grana będzie w Filharmonii „Burza“ Szekspira, w inscenizacji Leona Schillera, w tłomaczeniu z angielskiego Arona Cejtlina z udziałem najwybitniejszych sił sceny żydowskiej. Dekoracje i kostiuhy projektuje W. Daszewski. Stroną choreograficzną kieruje Tacjana Wysocka.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 2-go października.

7.15—7.20: Pieśń „Bogarodzica“. 7.20—8.00: Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej pod dyr. kpt. Wincentego Janiszewskiego. 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 8.30—8.45: Przegląd rynków produktów rolnych. 8.45—9.10: Piosenki żołnierskie (płyty). 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—11.45: Regionalna transmisja z Zaleszczyk (przez Lwów): 1) Reportaż wstępny; 2) Nabożeństwo. Kazanie wygłosi ks. dr. Miecz. Węglewicz; 3) Winobranie — reportaż (słowno-muzyczny). 11.45—11.57: Nasz program muzyczny w sezonie jesienno-zimowym—omówi Edmuud Rudnicki, kierownik Wydz. Muzycznego P. R. 11.57—12.03: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Koncert symfoniczny w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Transmisja z sali „Teatru Starego“ w Krakowie. 13.00—13.10: Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Ciocia Radiowa.13.10—14.40: Koncert muzyki lekkiej w wyk. Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej, Mieczysława Fronka (tenor) i Hieronima Szperki (fortepian) z Poznania. 14.40—15.00: Rezerwa muzyczna. 15.00—15.30: Audycja dla robotników: 1) Muzyka-chór i orkiestra robotnicza pod dyr. Aleksandra Charuby. 2) Przemówienie działacza-robotnika. 3) Chór robotniczy pod dyr. Aleksandra Charuby. 4) Rozmowa i piosenki przy gitarze. 15.30—16.35: 1) „Zabłocie idzie ku światłu“. — Obrazki z życia wsi w oprac. Stanisława Dębowskiego. 2) Winobranie-reportaż z Zaleszczyk (przez Lwów). 3) Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gdy miał 30 lat“ — słuchowisko sienkiewiczowskie z okazji poświęcenia kopca w Woli Okrzejskiej. Napisał Stanisław Miłaszewski. 16.35—17.00: Utwory fortepianowe w wykonaniu Al. Brachockiego (z Katowic).

17.00—17.30: Transmisja z Kongresu Dziecka.

17.30—19.15: Podwieczorek przy mikrofonie — z Torunia. W przerwie około godz. 18.20— Chwila Biura Studiów.

19.15—19.30: „Henryk Sienkiewicz“ — szkic literacki Zofii Koshsak (z Krakowa).

19.30—19.45: Utwory skrzypcowe w wykonaniu Olgi Nietschówny. Przy fortepianie Arno Heintze.

19.45—19.55: „Otwieramy nowy sezon koncertowy“ — felieton wygł. prof. B. Nagujewski.

19.55—20.00: Wiadomości sportowe lokalne.

20.00—23.55: „Damy i huzary“ opera komiczna w 3-ch aktach Łucjana Kamieńskiego, według komedii Aleksandra Fredry (prapremiera). Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu (z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu).

W przerwie I-ej ok. godz. 21.10 Przegląd polityczny i Dziennik Wieczorny.

W przerwie II-ej około godz 22.45 Zbiorowe wiadomości sportowe.

Po operze ok. godz. 23.40 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.15—PRAGA: Koncert Czeskiej Ork. Filharm.

21.00—RZYM: „Madame sans Gene“ — opera Giordana.

21.20—BRUKSELA Franc.: Koncert orkiestrowy na otwarcie sezonu.

21.30—RADIO PARIS: Koncert symfoniczny.

22.05—DROITWICH: „Tom Jones“ — opera Germana.

„Tabarin“
PAŹDZIERNIK
ROBERT AMD HIS 4 BEAUTIES
Atrakcja światowa
LAMBETH WALK
Najnowszy przebój taneczny
? KARUZELA ?

KNIPPENBERGA
Fabryka, Warszawa, Okopowa 14, tel. 2:0-94

TĄPCZANY—KOZETKI—WKŁADY do ŁÓŻEK
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 116
od 1-go marca 1938 r. są opatrzone firmową numerowaną tabliczką metalową

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

Upiory wojny



...czuła dłoń ojca i słyszała jego głos: „NIE POZWALAM"

Jak to dobrze, ojcze, że wróciłeś! — para mocnych ramion oplotła mu szyję, a równocześnie Michał Zbarski uczuł na swoich policzkach gorące pocałunki córki.

Zbarski odstawił ręczną walizę i uściskał Hankę serdecznie. Nie widział jej przeszło rok, ostatnio bowiem przebywał w Rumunii, gdzie jako technik pracował w jednej z tamtejszych fabryk tekstylnych. Z podziwem i z miłością przyglądał sie teraz jedynaczce.

— Zrobiła sie z ciebie prawdziwa panna!... I wyładniałaś jeszcze... — uściskał ją raz jeszcze jeden. — I co u ciebie nowego?

— Przede wszystkim to, że zaręczyłam się!

— Ho, ho — pokręcił głową ojciec. — A kimżeż jest twój narzeczony? Znając twój dobry gust i roztropność, już zgóry pochwalam twój wybór!

— Cieszę się, ojcze z zaufania, którym mnie darzysz... A teraz pozwolisz, że przedstawię ci narzeczonego!

Młody, przystojny chłopak, który stał w głębi peronu, teraz, zachęcony uśmiechem Hanki zbliżył sie do Zbarskiego.

Ojciec Hanki, dostrzegłszy go, znieruchomiał. Tamten zaś, przedstawił się z uśmiechem:

— Jestem Stefan Karnocki!

— Karnocki — powtórzył bezdźwięcznie Zbarski. I twarz jego zbielała.

— Zdaje się, że znałem kiedyś pańskiego ojca! — szepnął zdławionym głosem.

— Wątpię w to! Ojciec mój zginął na froncie francuskim z końcem października roku 1918 — zauważył Stefan.

Zbarski zachwiał się.

— A więc znałem go dobrze! — powiedział.

Twarz jego stała się jeszcze bardziej szara. Plecy zgarbiły się, jakgdyby przygniotło je straszliwe jakieś brzemię.

— Co ci jest, ojcze? — zawołała Hanka.

On zaś, spoglądając w ziemię, oświadczył powoli (a mękę miał w oczach):

— Nigdy, nigdy nie zgodzę się na twoje małżeństwo z tym człowiekiem!

Po czym szybko oddalił sie.

★

Kiedy Hanka, ubrana w białą suknię i welon ślubny, szła do ołtarza, wydawał jej się, że dłoń ojca spoczęła na jej ramieniu i że słyszy jego głos: „Nie pozwalam". Że ręce jego wyciągnęły się potem ku niej, jakgdyby pragnąc zagrodzić jej drogę do ołtarza.

Ale Hanka za mocno kochała swego Stefka, ażeby usłuchać ojca. A że w dodatku była pełnoletnia, po zwalczeniu wielkich przeszkód, poślubiła wreszcie tego, którego wybrało jej serce.

Przykro jej tylko było, że ojciec zerwał z nią stosunki. Pocieszała się jednak myślą, że prędzej, czy później serce ojcowskie zmięknie — i pogodzi się z nimi.

Rzeczywiście dwa tygodnie po ślubie Michał Zbarski zjawił się w ich bardziej niż skromnym mieszkanku (trzeba bowiem zaznaczyć, że Stefan nie zarabiał zbyt wiele, a Hanka w posagu nie przyniosła mu nawet grosza).

Starszy pan był zupełnie zmieniony. Serdecznie przywitał się z córką, a zięcia ucałował jak syna. Ale smutny był i przygnębiony.

— Moje dzieci — oświadczył — nie gniewajcie się na mnie za mój chwilowy upór. Miałem jednak inne plany co do twej przyszłości, Hanko... Trudno jednak, skoro wyjść chciałaś za Stefka, niech i tak będzie: widocznie tak chciał los! Więc błogosławię wam i życzę wszystkiego najlepszego. Jako prezent ślubny ofiaruję ci, Hanko, mój dom z życzeniem, abyś znalazła w nim tyle szczęścia, ile ja zaznałem go tam z twoją matką. A teraz żegnam was, wracam bowiem do Rumunii, gdzie odnowiłem swój kontrakt...

Miał wrócić za pół roku. Nie przyjechał jednak już nigdy więcej do Polski. Zato trzy lata później nadeszła wiadomość o jego śmierci, a nieco później wielka paka z rzeczami zmarłego.

Hanka, przerzucając pamiątki po ojcu, znalazła w nich rodzaj pamiętnika, jaki pisywał on podczas wojny, walcząc w szeregach armii niemieckiej na froncie francuskim.

Interesujące wspomnienia te na-

NIEDZIELA

2 października 1938 R.

Rok VI NR 40

pisane z polotem i nie bez talentu, odczytywała razem z mężem. A że materiału było wiele, zapełniło to im niejeden wieczór.

Tej niedzieli padał deszcz. Synek ich Jędruś bawił się klockami, oni zaś, siedząc obok siebie czytali stary ojcowski pamiętnik.

I natrafili na następujący rozdział:

Karta z pamiętnika Michała Zbarskiego

„Po siedmiu dniach zaciętej bitwy, po długim morderczym ogniu huraganowym dział francuskich, niwelujących niemieckie zasieki i rowy strzeleckie, kompania nasza (kilkunastu niedobitków z feldfeblem Hansem Heblerem na czele) otrzymała rozkaz wycofania się do drugiej linii.

Przeprowadziliśmy ten manewr pod osłoną ostatnich cieniów nocy i karabinów maszynowych, stojącego na flance batalionu Bawarczyków, ściągniętych tam pospiesznie jako ostatnia rezerwę.

Wymykaliśmy się chyłkiem, brnąc po pas w wodzie, wypełniającej rowy odwodowe, plątając się w kłębowisku drutów kolczastych, nierzadko potykając się o trupy naszych towarzyszy, którzy tu zmarli w tragicznym boju ostatniego tygodnia.

Raz wraz rakiety oświetlały teren — a tuż za nami gnała zawierucha żelaznych granatów i szrapneli.

Wreszcie dopadliśmy drugiej linii. O jakie pięćdziesiąt metrów z prawej strony zaterkotał nasz ciężki karabin maszynowy. Zawtórował mu drugi i trzeci. Sylwetki francuskich żołnierzy, które zamajaczyły na horyzoncie, rozpłynęły się. Jeszcze parę minut denerwującego napięcia a na odcinku naszym palba karabinowa ucichła. Za to wzmogła się siła ognia dział francuskich, skoncentrowanego teraz na jako tako trzymającym się jeszcze batalionie bawarskim.

W wyrwie, w której przywarowałem z Janem Karnockim, zjawił się feldfebel Hans Hebler.

— Za dwie, trzy godziny otrzymamy posiłki! Musimy się więc utrzymać tutaj za każdą cenę—rzucił nam w przelocie.— Trzebaby mi tylko nawiązać łączność z lewym skrzydłem...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale w tej samej chwili kula francuska uderzyła go w czoło i martwy runął na ziemię.

Spojrzeliśmy na siebie posępnie.

— Szkoda chłopa — mruknął Jan. — Przetrwał całą kampanię, ażeby zginąć tak marnie w przeddzień zakończenia wojny.

W całej tej kompanii, złożonej wyłącznie z hanowerczyków, było nas tylko dwuch Polaków, Jan Karnocki i ja. Siłą rzeczy zaprzyjaźniliśmy się z sobą jak bracia, tym więcej, że nic tak bardzo nie łączy mężczyzn jak wspólna służba wojenna—wspólne patrzenie śmierci w oczy i borykanie się z niebezpieczeństwem, podczas którego najlepiej poznać można prawdziwy charakter człowieka.

Mogłem więc pogawędzić z nim zupełnie szczerze.

— Czy naprawdę wierzysz w rychły pokój?—wstrzymałem dech w piersiach. Bo mnie się zdaje, że ten koszmarny sen nie skończy się nigdy!

Mój przyjaciel wrócił niedawno z urlopu, znał więc lepiej nastroje, panujące poza frontem, niż ja.

— Sam widzisz, co się dzieje — mówił teraz z przekonaniem. — Od tygodnia cofamy się bez przerwy. Foch postawił na swoim i przełamał wreszcie nasz front. Walczyć dalej byłoby nonsensem, tym więcej, że i w Niemczech prawdopodobnie wybuchła już rewolucja... Tak, bracie, jeszcze parę dni straszliwej mordęgi a wojna się skończy... I wrócimy do naszych domów!... Do naszych żon!... Do dzieci...

— Wrócimy do domu — powtórzyłem jak zaczarowany, ja biedny Hiob, zwalany krwią i gliną. — Wrócimy do domu...

Nad nami kłębiły się małe obłoczki: dym pękających szrapneli. Terkotały natrętnie karabinowe maszyny. Raz wraz straszliwy odgłos detonacji rozdzierał powietrze. A podczas gdy tuż obok mnie stygnął trup zabitego feldfebla, mnie w tym istnym piekle zamarzył się raj: cicha zieleń rodzinego ogrodu, dobre uśmiechy żony i ciemne włosy córeczki...

Nie mogąc oprzeć się pokusie, wyciągnąłem z zabrudzonego notesu dobrze znaną fotografię żony i dziecka.

— Patrz, to moja córka — podsunąłem ją przyjacielowi.

Tamten uśmiechnął się ciepło.

— Wspaniała kobietka. Mój synek jest znacznie od niej starszy: ma już pięć latek... Poznałem go lepiej dopiero teraz na urlopie. I wiesz co? Przywiązałem się do niego tak bardzo jak do nikogo na świecie... I bardzo, bardzo tęsknię teraz za nim!

— Zobaczysz go już niedługo — klepnąłem go po ramieniu. I rozmarzyliśmy się obydwaj...

Nagle do uszu naszych doszedł odgłos alarmowego dzwonka. Zdaleka nadbiegł do nas przeciągły okrzyk: „Gasmasken an!... Gasmasken an!..."

Wychyliliśmy się z poza okopu.

Od linii francuskiej pełzał w naszą stronę szeroki, nieledwie przezroczysty obłok. Teraz już znajdował się w dawnych naszych okopach... A lada chwila dotrzeć miał i do nas...

Ach, gdybyśmy mieli maski gazowe!... Niestety, te niebacznie zgubiliśmy w czasie odwrotu. Tak więc zgubieni byliśmy bez ratunku...

Niemal równocześnie spojrzenia nasze padły na puszkę z maską gazową, poniewierającą się obok zabitego podoficera. I równocześnie wyciągnęliśmy po nią ręce.

Tyle, tyle miesięcy żyliśmy jak bracia. Tyle razy dawaliśmy dowody największej wspaniałomyślności, odwagi i koleżeństwa. Teraz jednak myśl, że możemy zginąć w przeddzień zawieszenia broni, że utoniemy tuż u brzegu, zmieniła nas w zwierzęta.

W zaciekłej rozpaczy szamotaliśmy się, usiłując jeden drugiemu wydrzeć zbawczą maskę. Jan Karnocki był jednak silniejszy. Jeszcze sekunda walki, a puszka znalazła się w jego rękach.

Byłem stracony: już, już odczuwałem migdałami pachnący zapach śmiertelnego gazu. Już straszliwe fatum wypisało na mnie wyrok śmierci.

Zatem nie wrócę już do domu! Nie zobaczę żony i dziecka... Nie zaznam słodkiego błogosławieństwa pokoju, o którym tyle lat marzyłem w gehennie pokrwawionych okopów!

Ogarnęła mnie rozpacz i wściekłość... Sam nawet nie wiem, jak to się stało, że kiedy Karnocki gorączkowo nakładał maskę, ostry mój bagnet przeszył na wylot jego piersi..."

*

Hanka szybko zamknęła pamiętnik. Była śmiertelnie blada. Zrozumiała nareszcie dlaczego ojciec tak gorąco sprzeciwiał się jej małżeństwu ze Stefanem.

— Bo przecież ojciec mój — myślała głośno — był człowiekiem ze wszechmiar prawym i uczciwym. Myśl, że zostaje teściem człowieka, którego ojca zabił, wydawała mu się potworna. Patrząc na ciebie, siłą rzeczy przypominać sobie musiał tamtą tragiczną chwilę... Wolał więc uciec do tego wspomnienia... I od nas!

Westchnęła.

— Biedny ojciec!... Tak bardzo mnie kochał... Zawsze mówił, że ostatnie lata spędzi ze mną, kołysząc wnuki... A tymczasem umarł samotny na wygnaniu, na które dobrowolnie się skazał...

Nagle spojrzała mężowi w oczy.

— Stefku, powiedz mi szczerze... Czy teraz, kiedy dowiedziałeś się prawdy, podświadomie nie wzbudził się w tobie jakiś odruch... jakaś niechęć... przeciwko mnie, córce człowieka, przez którego straciłeś ojca?

Objął ją gorąco ramieniem.

— Jak mogłaś coś podobnego przypuścić? Cóż jesteś winna ty?... Cóż winien jest nawet twój ojciec, który był tylko najnieszczęśliwszą istotą, zapędzoną straszliwością wojny w sytuacje bez wyjścia! Zresztą czy ojciec mój, wydarłszy przyjacielowi maskę gazową, okazał w chwili próby więcej hartu i wspaniałomyślności niż twój? Tylko że kiedy mój ojciec zginął na miejscu, może bez bólu, twój męczył się potem przez całe życie: ażeby umrzeć w bolesnym osamotnieniu!

— Tak, wojna to straszna rzecz! Jakże bardzo nacierpieli się nasi ojcowie — westchnęła Hanka.

A potem gładząc ciemną główkę Jędrusia, który wdrapał jej się właśnie na kolana, dodała:

— Biedni, biedni byli nasi ojcowie! Lecz może Bóg da, że męka ich nie będzie bezowocna. I że przynajmniej dziecko nasze nie zazna już nigdy okropności wojny.

Andrzej Kański

Takie są kobiety



Nieprawdopodobieństwo

— ..O tak, pani już jest gotowa, za 5 minut będzie na miejscu.



Czy nie przesada

— Ach tak, te nowe kapelusze są rzeczywiście czarujące. Wygląda się w nich jak podlotek.

Składy przeciwgazowe w Paryżu

W Paryżu zostaną wkrótce założone w czterech punktach miasta wielkie składy przeciwgazowe. W każdym z nich znajdzie zatrudnienie 200-tu ludzi, którzy będą szkoleni w szybkim i sprawnym wydawaniu ludności masek w razie ataku gazowego. Do każdego składu przeciwgazowego przydzielonych będzie poza tym 10 aut ciężarowych, by ułatwić szybką dostawę masek do poszczególnych dzielnic stolicy Francji. Cztery składy przeciwgazowe zostaną założone na peryferiach Paryża w dzielnicach: San Quen na północy stolicy, Montrouge na południu, Montreuil na wschodzie i Neuilly na zachodzie.

Też atrakcja

Jako główny numer programu jednego z kabaretów w Oslo są występy portiera z hotelu w Otta. W hotelu tym mieszkała podczas swoich podróży po Norwegii Greta Garbo.

Dżentelmen w cylindrze

Humoreska sensacyjna

— Ręce do góry!

— Ależ...

— Ręce do góry!

Pan w cylindrze ze zdumieniem patrzył w dwie lufy rewolwerów, wymierzonych w jego pierś. Trzymali je dwaj panowie, stojący naprzeciw niego. A niech to licho porwie! Ładne bezpieczeństwo w centrum miasta, o północy!

— Sądzę, że się nie omylę, — zaczął pan w cylindrze, ochłonąwszy nieco ze zdumienia, — twierdząc, że chodzi panom o moje pieniądze. Proszę, oto one, mój portfel jest w cylindrze.

Szerokim gestem wyjął z cylindra gruby portfel, wręczył go bandytom i ciągnął dalej spokojnie:

— Nie chciałbym panów zatrzymywać, gdyż zapewne spieszy się wam. Czym mogę jeszcze służyć? Proszę, oto mój zegarek, papierośnica, zapalniczka. Złote pióro może? bardzo proszę.

Sięgnął znowu do cylindra i miękkim, zręcznym ruchem wydobył zeń przedmioty, które przed chwilą wymienił i wręczył je napastnikom. Byli tak zaskoczeni niezwykłą uprzejmością pana w cylindrze, że zapomnieli języka w gębie.

— Czy nie ma pan szpilki do krawata? — spytał jeden z nich, aby tylko coś rzec.

— Szpilkę do krawata? Ależ oczywiście! Proszę, oto ona!

Wyjął z cylindra szpilkę i własnoręcznie wpiął ją w krawat bandyty. Poklepał go życzliwie po plecach i powiedział:

— Niech się panu zdrowo nosi, przyjacielu.

— Dziękuję. — odparł bandyta zawstydzony, rumieniąc się zlekka.

Rozczuliło to napadniętego który zaczął wyjmować ze swego cylindra nawet takie rzeczy, o które go nie proszono. Była tam kolia perłowa, pierścień z brylantem, złote spinki i inne przedmioty, bardzo przez rabusiów lubiane.

— Czy chcecie panowie jeszcze coś ładnego?

— Jeśli pan taki łaskaw, — bąknęli nieśmiało.

— Głupstwo, kochani. Żądajcie czego dusza zapragnie.

— Może, gdyby można było... kieliszeczek wódki... dobrzeby zrobił...

— Proszę bardzo, już się robi, — mówiąc to, wydobył z cylindra trzy kieliszki. — Zdrowie panów!

Wychylili. Była to świetna starka.

— No a teraz może coś dla dzieci szanownych panów, — uśmiechnął się pan w cylindrze i wydobył zeń parę białych gołębi i śliczne akwarium ze złotymi rybkami. — No, a teraz panowie pozwolą, że skończę już mój seans. Kto chce zobaczyć jeszcze dużo ciekawych rzeczy, niech przyjdzie do „Colosseum", gdzie występuje, jako magik.

Skłonił się głęboko swym wspaniałym cylindrem i włożył go na głowę. Obaj bandyci, jeden z akwarium pod pachą, drugi z trzepoczącymi się gołębiami w dłoniach patrzyli za nim z rozdziawionymi ze zdumienia gębami.

— To jest prawdziwy gentleman — rzekł jeden z nich z głębokim przekonaniem.

— O, do licha! — wrzasnął drugi, puszczając gołębie, — gdzie mój portfel?

Wówczas drugi, rzuciwszy akwarium, zaczął gorączkowo obszukiwać kieszenie. Ale nie znalazł portfelu, ani swojego ani pana w cylindrze, nie znalazł również zapalniczki, papierośnicy, złotego pióra, ani nawet przedmiotów, które należały do niego.

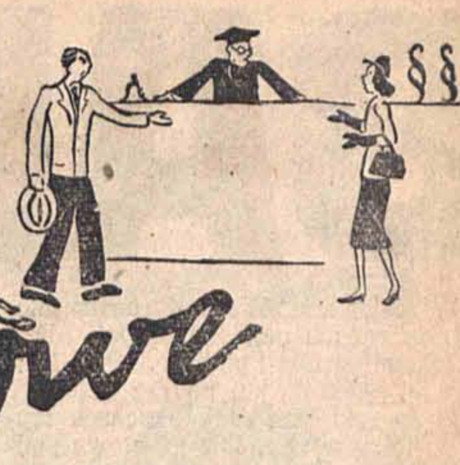
— A niech to licho porwie! Ładne bezpieczeństwo, w centrum miasta, o północy!

J. H. Roessl.

M. B. P. w Łodzi



Skandale rozwodowe



Jakie bywają powody rozwodów? Nie podobna dać na to wyczerpującej odpowiedzi. Czasem powody to rzeczy wielkiej wagi, najczęściej jednak — zwłaszcza w Ameryce — zupełne drobiazgi.

Jak wszystko ludzkie — nie jest również doskonała instytucja małżeństwa, a jednak nie wynaleziono dotąd lepszej formy współżycia, mającego za główne zadanie pomnażanie rodzaju ludzkiego. Nie co innego, tylko troska o przyszłe pokolenia była powodem ustanowienia małżeństwa; współczesne stadła zdają się o tym zapominać, nic więc dziwnego, że związki — pozbawione głównego swego celu — nie mogą być trwałe. Miliony małżeństw na świecie żyją z sobą jedynie dlatego, że mają dzieci, które obowiązek nakazuje im wychować. Miłość jest uczuciem nietrwałym i o ile nie zostanie w porę zastąpiona przywiązaniem — szybko przestaje być łącznikiem. A czyż mogą być uważane za trwalsze — małżeństwa „z wyrachowania" i „z rozumu"? Wielką wagę ma zasadnicza nierozerwalność ślubów kościelnych, lecz i ona coraz rzadziej wytrzymuje próbę.

A konflikty te — to najczęściej żywsze zainteresowanie jednego z małżonków osobnikiem płci przeciwnej. Ileż to małżeństw przypomina sobie po jakiejś scysji domowej, jakie to było ich pożycie zaraz po ślubie i zdaje sobie sprawę, jakim przykrym zmianom uległo ono z biegiem lat.

Kobieta ma na ogół doskonale rozwinięty zmysł wyczuwania, zazwyczaj o wiele lepszy niż mężczyzna, który — jakże często! — dowiaduje się o wszystkim... ostatni lub w ostatniej chwili.

Tragedia rozpoczyna się nierzadko od drobiazgów. Jeśli na przykład w krótkim czasie po ślubie zaczyna mąż odczuwać potrzebę samotnego opuszczania domu — coś zaczyna się psuć. Kłamstwo i podstęp oto pierwsze rysy na gmachu małżeństwa.

Ogólnie biorąc, mąż, który bez towarzystwa żony chętnie wymyka się z domu — żony swojej nie kocha lub jest na najlepszej drodze do obojętności względem niej.

Najzupełniej jednak — piękne i mniej piękne panie — możecie być pewne miłości męża, jeżeli czuje się on w domu najlepiej, jeśli nie odczuwa zbyt częstej potrzeby rozrywek, jeśli cały swój czas poza pracą zawodową lub działalnością społeczną przebywa w domu w towarzystwie żony i — jeśli prócz zagwarantowania żonie opieki materialnej — troszczy się również o nią jak o człowieka.

Tacy mężowie nie są wyjątkami, lecz najczęściej — trzeba to podkreślić — są przez żony źle zrozumiani. Kobieta, która powinna się cieszyć, że los zesłał jej tak dobrego człowieka, staje się najczęściej niezadowolona. Nudzi się, wymaga rozrywek, wzdycha do towarzystwa ludzi, nie rozumiejąc, że sama kopie grób pod miłość męża i — nieraz wytycza najprostszą drogę do rozwodu. Mąż, który kocha, spełni każdą możliwą prośbę żony, lecz żonie nie wolno — we własnym interesie — nadużywać dobroci męża. Nieraz na bezdroża sprowadza męża własna żona, jakkolwiek czyni to bezwiednie: wyciąga go niepotrzebnie z domu. A właśnie poza domem najwięcej czai się pokusa. I wtedy pada słowo: „nie dobraliśmy się".

Rezultat — mnożą się rozwody. Można to zaobserwować szczególnie w Stanach Zjednoczonych.

Gubernator stanu New York wniósł do izby ustawodawczej projekt ustawy o reorganizacji małżeństwa i rodziny. Projekt ten opracowany został przez specjalną komisję.

— W roku 1867 — mówił projektodawca — w stanie New York było zarejestrowanych 10.000 rozwodów; w roku 1937 — 201.000. W roku 1870 jeden rozwód przypadał na każde 33 małżeństwa, w 1934 roku — jeden rozwód na 5 małżeństw. Musimy zrewidować obowiązujące obecnie prawodawstwo w tej dziedzinie, zreformować procedurę małżeńską, zorganizować kursy przygotowawcze, stworzyć biuro porad i otworzyć laboratoria naukowe dla badania socjalnych warunków małżeństwa i życia rodzinnego.

Statystyka New Yorku wykazuje, że 36 proc. małżeństw unieważnia się w ciągu pierwszych czterech lat. Małżonkowie rozchodzą się, ponieważ obie strony nie harmonizują z sobą; poza tym odgrywają wielką rolę niezdrowe psychologiczne, etyczne i ekonomiczne podstawy wspólnego pożycia i wreszcie brak porady osób, mających doświadczenie w życiu małżeńskim. Oto główne powody rozwodów w U. S. A.

Przyjrzyjmy się teraz procesom rozwodowym w różnych krajach i powodom do rozwodu. Zaczniemy od Ameryki, klasycznego kraju rozwodów.

Dwa małżeństwa kapryśnej milionerki

Dzieje małżeńskie spadkobierczyni milionów Woolworth'a, **Barbary Hutton,** wzbudziły największe zainteresowanie społeczeństwa amerykańskiego. Ślub z **księciem Aleksym Mdivanim** odbył się w Paryżu wśród niebywałego przepychu. Zdawało się, że małżeństwu temu, zawartemu jak w bajce, przyświecać będzie niczym niezmącone szczęście.

Tymczasem młoda księżna po kilku zaledwie miesiącach wystartowała samolotem do amerykańskiego raju rozwodowego w Reno, aby odzyskać wolność i poślubić drugiego małżonka, **hrabiego duńskiego, Hautwitz von Reventlowe.** I tego drugiego męża rzuciła również w krótkim czasie.

Wolność za milion dolarów

Mała **Marion Henderling,** córka „króla kolejowego" Chicago, poznała jako 18-letnia dziewczyna młodego **księcia Wiliama Montgomery,** noszącego przydomek **„najuboższego arystokraty Wielkiej Brytanii".** Rodzina jego, pragnąc, aby dolary podniosły splendor zanikające nazwiska, wyekspediowała go za ocean, dając prócz kosztów przejazdu niezbyt wielką sumę na pierwszych kilka tygodni przyzwoitego życia.

Rachuby na szczęśliwą gwiazdę młodego arystokraty nie zawiodły. Gdy młodzi poznali się, w romantycznej główce młodej milionerki powstał pomysł potajemnego poślubienia ukochanego.

Anglik okazał się jednak praktyczniejszy. Opatrzony w błogosławieństwo ojca oraz wielocyfrowy czek, stanął z Marion przed ołtarzem.

Już pierwsze dni przyniosły im wielkie rozczarowanie. Charaktery małżonków nie zgadzały się z sobą. W luksusowo urządzonym ich domu rozbrzmiewały stale kłótnie i awantury, aż wreszcie bogaty papa za cenę miliona dolarów uzyskał wolność swej romantycznej córeczki.

Miss Mabel udaje szwaczkę

Mabel Goddard, córka znanego milionera nowojorskiego, marzyła również o romantycznym małżeństwie.

Udając biedną szwaczkę, rozkochała w sobie wachmistrza policji, którego w tajemnicy przed rodziną poślubiła. Gdy skończył się miodowy miesiąc, Mabel zrozumiała, że ze skromnej pensji wachmistrza trudno się utrzymać kobiecie, przyzwyczajonej do wyrzucania pieniędzy całymi garściami. Nie namyślając się długo, porzuciła dom mężowski i wróciła do ojca.

Gdy jednak wachmistrz Wander dowiedział się, jaka cenna zdobycz dzieliła z nim przez kilka tygodni łoże małżeńskie, nie chciał się zgodzić na rozwód. Dopiero poparty czekiem nacisk ze strony Goddard'a uczynił go bardziej dostępnym.

Cowboy i uczony

Decyzja **Dorothy Hurtle** poślubienia młodego uczonego, **Garricka Norton'a,** wywołała zgorszenie wśród „górnych czterystu" elity nowojorskiej.

Młoda dziewczyna należąca do jednej z najbogatszych i ekskluzywnych rodzin Stanów Zjednoczonych mogła przebierać wśród najpoważniejszych partyj kraju. Ponieważ jednak wieczne uganianie się za rozrywkami sprzykrzyło się jej, marzyła o spokojnym, idyllicznym życiu przy boku świetnie zapowiadającego się młodego uczonego.

Wybrany jej nie miał jednak czasu dla swej żony, poświęcając się wyłącznie swym pacjentom i pracy naukowej.

Pewnego dnia młoda kobieta, nie namyślając się długo, opuściła zgiełkliwą metropolię, szukając spokoju i ukojenia w Colorado- Springs. Przypadkowo weszła kiedyś do sklepu w celu nabycia obroży dla swego psa. Właścicielem sklepu był wysmukły młodzieniec, ubrany w strój cowboya. Urzeczona jego urodą, Dorothy Norton po godzinie zaręczyła się z nim i tegoż wieczora znajdowała się już w drodze do Reno.

Po upływie miesiąca odbył się jej ślub z cowboyem, a po dalszych czterech tygodniach zatelefonowała do swego poprzedniego męża, że jej drugie małżeństwo było wynikiem głupiego kaprysu, którego bardzo żałuje i co za tym idzie — pragnęłaby powrócić w objęcia pierwszego męża. Prof. Norton odtelegrafował lakonicznie „All right".

Z Reno, gdzie tymczasem nastąpiło rozwiązanie jej związku z cowboyem, Dorothy poleciała samolotem do swego ex-męża w New Yorku. Po drodze zakochała się jednak w pilocie i zamiast z prof. Norton'em, udała się do urzędu stanu cywilnego z kandydatem nr. 3.

Czy trzecie małżeństwo kapryśnej Dorothy będzie dłużej trwało, aniżeli pierwsze dwa — należy wątpić.

„Musisz schudnąć"

Najcięższej wagi powód do rozwodu, jaki kiedykolwiek ujawniła publiczna rozprawa, podała przed nowojorskim sądem cywilnym **mrs. Katarzyna Pokal.** Nic dziwnego zresztą, skoro pozwany ważył aż 300 funtów. Był nim oczywiście **mr. Pokal,** dotąd prawowity małżonek mrs. Katarzyny, z zawodu zamożny bankier.

Mrs. Pokal była osóbką młodą, piękną, lekką jak piórko. Mąż jej zaś był niezmiernie tłusty i ciężki. Jako narzeczony wykazywał tyle wytrwałości i stałości, że miss Kate zgodziła się wreszcie poślubić go. Musiał jednak przyrzec jej, że po ślubie przeprowadzi gruntowną kurację odtłuszczającą.

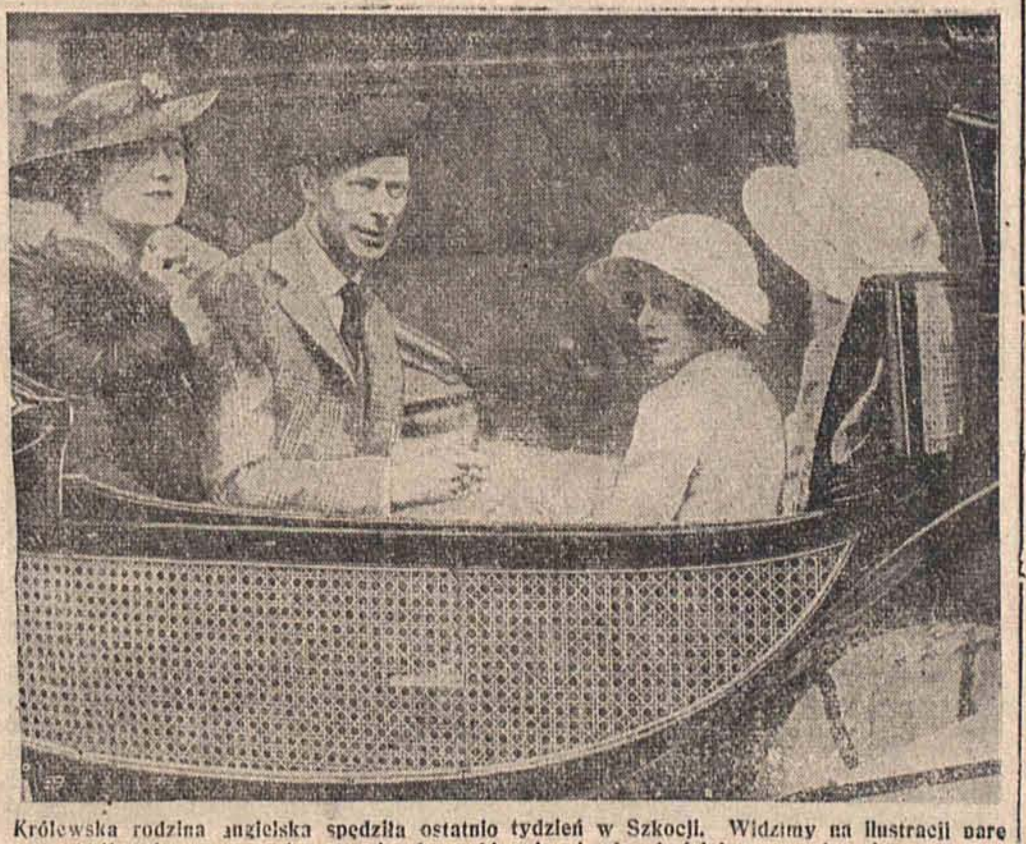
Już w ciągu miodowych tygodni musiał stosować ścisłą dietę. Dostawał tylko sałatę i inną zieleniznę, chociaż powonienie jego kusił aromat pieczeni, smażonej w kuchni dla pozostałych domowników. Jakże zazdrościł wówczas swemu szoferowi i reszcie służby! Mrs. Katarzyna jednak pozostała niewzruszona. Postanowiła, że musi mieć męża chudego i basta.

Bohdan LEKSZYCKI

(Dalszy ciąg za tydzień)

Dworzec kolejowy zamknięty z powodu przepełnienia

W momencie, gdy uroczystości jubileuszowe z okazji 40-lecia panowania królowej Wilhelminy osiągnęły punkt kulminacyjny, amsterdamski dworzec główny, t. zw. „Central Station" został przejściowo zamknięty „z powodu przepełnienia". W historii kolejnictwa holenderskiego zdarzyło się po raz pierwszy, by napływ podróżnych był tak wielki, że władze uważały za stosowne zamknąć dworzec.



Królewska rodzina angielska spędziła ostatnio tydzień w Szkocji. Widzimy na ilustracji parę królewska wraz z córeczkami, gdy wybierają się do kościoła na nabożeństwo.

Dobry mężulek

We wrześniu roku bieżącego przypada 300-rocznica urodzin Ludwika XIII. — W związku z tym, w prasie francuskiej pojawiło się wiele artykułów na temat tak doniosłego dla Francji zdarzenia. — Jedno z pism przypomina charakterystyczny szczegół. Ludwik XIII nie był kochającym mężem. Gdy jego żona, Anna Austriaczka, zachorowała, wcale się tym nie przejął. Przez całą noc, poprzedzającą przyjście na świat syna, kazał sobie czytać żywoty królów — wdowców.

BALET OGNIA

Dramat w świecie tancerek

W małej loży Wery Koronow mieszał się zapach najpiękniejszych róż z zapachami perfum i pudrów. Pani Retter, jej pokojówka, po raz dziesiąty brała do ręki czerwony kapelusik tancerki, który miał zdobić jej głowę podczas głównego numeru wieczoru tańca rosyjskiego.

— Szybko, szybko, mola pani Retter, proszę o moje czerwone pończoszki.

— Jest dużo czasu, jeszcze 20 minut.

Poczciwa kobieta wzięła z kolei do rąk pończochy, przejrzała je dokładnie i wręczając tancerce, rzekła:

— Ani jednego spuszczonego oczka... Proszę...

Wera Koronow usiadła na taborecie. Chciała założyć sobie pantofelki, gdy wtem do drzwi garderoby zapukano.

— Madame Retter, proszę zobaczyć, kto nam przeszkadza.

Pokojówka udała się do drzwi, uchyliła je i po chwili odezwała się:

— To niemożliwe, mademoiselle Koronow ubiera się teraz.

Ale tancerka rozpoznała głos przybyłej i zawołała głośno:

— Ach, to Sonia Warska, co za niespodzianka! Madame Retter, proszą ją wpuścić.

W małej garderobie znalazła się jeszcze jedna młoda kobieta, okryta futrem, w którym zdawała się całkowicie ginąć. Jej piękna, blada twarzyczka otoczona była aureolą rudych włosów. Jej nogi obciągnięte były czerwonymi pończoszkami, co od razu zwróciło uwagę Wery. Przybyła spojrzała wymownie na madame Retter, która zrozumiała, że przeszkadza i wyszła z garderoby.

— Piękna niespodzianka, moja Soniu! Nie widziałam cię już prawie pół roku. Cieszę się ogromnie, że cię widzę.

— A ja!

— Pozwól, żę dokończę moją toaletę, za kwadrans wchodzę na scenę.

Sonia położyła dłoń na ramieniu tancerki:

— Nie ubieraj się — szepnęła błagalnie — nie będziesz dziś tańczyć.

Nieco ostro i ze zdziwieniem spojrzała Wera na Sonię. Ujrzała przedziwnie rozszerzone źrenice swej przyjaciółki.

— Co to znaczy, że nie będę tańczyła dzisiaj? — zapytała.

— Uważaj, Wero... Tańczysz w Paryżu już od tygodnia i każdego wieczoru odnosisz w tym „Balecie Ognia"', który Sergiusz Litkow stworzył dla ciebie, olbrzymi triumf, który... który...

— Proszę, dokończ... triumf... który?...

— Triumf, który powinien zaspokoić twoją żądzę powodzenia na lata...

— Czyżbyś była zazdrosna?...

Na twarzy Soni pojawił się grymas. Odsłoniła futro i Wera stwierdziła, że jej przyjaciółka nosi kompletny strój tancerki, taki sam, w jakim ona miała teraz wystąpić.

— Nie, nie jestem zazdrosna — odparła Sonia — widzisz, liczę 18 lat, a taniec to dla mnie jedyny sens życia. Tak samo, jak ty, uważam, że nic nie potrafi, jak taniec, wyrazić naszego życia zewnętrznego, nic nie potrafi tak wyrazić naszych bólów, radości i pragnień...

— Wiem o tym wszystkim — trochę niecierpliwie przerwała Wera.

— Ale nie wiesz o tym, że jestem skazana...

— Skazana?...

— Tak wracam teraz właśnie od doktora Fradela. Jutro idę do jego sanatorium. Wiesz, co to oznacza?

Wera Koronow ujęła obie dłonie swej przyjaciółki. Wydobywając je z uścisku, rzekła Sonia:

— Byłam w zakładzie... Widziałam innych pacjentów... To jest straszne... Nie wyleczę się już z tego... Choroba jest zbyt zaawansowana i nie ma dla mnie żadnej nadziei. Należało wcześniej się leczyć, lecz leczyć znaczyłoby wcześnie wycofać się z tego życia, a ja korzystałam póki mogłam, tańczyłam — więc żyłam... A teraz — ataki kaszlu, wysoka gorączka, słabość. To prędko się skończy.

— Ależ, Soniu, wyleczysz się, będziesz zdrowa.

— Nie. Wyrok na mnie jest już wydany. Za pół roku będę tylko własnym cieniem. Moje ciało...

Ne dokończyła. Łzy, łzy bólu i buntu potoczyły się po jej policzkach i padały na kołnierz futra.

— Soniu, najdroższa, nie płacz. Po co mówisz mi to teraz, na 10 minut przed występem.

— Ja chcę dziś tańczyć zamiast ciebie — rzekła z żarem Sonia.

Wera była jakby oszołomiona tym oświadczeniem.

Sonia ciągnęła po chwili dalej:

— Chcę tańczyć jeden raz, ostatni raz. Pomyśl: gdy będę już tam, na górze, jakież wspomnienie będzie słodzić me życie? Wspomnienie którego triumfu? Nie zdążyłam zdobyć żadnej sławy... A przecież, gdy pomyślę o pełnej sali, wpatrzonej we mnie i oklaskującej moje kreacje, robi mi się ciepło i dobrze... I wiem, że gdybym miała w pamięci wspomnienie takiego sukcesu, byłoby mi o wiele łatwiej wejść w tę noc... Gdyż to, w co wchodzę, Wero, to będzie noc...

— Czy znasz dobrze „Balet Ognia"? — zapytała słynna tancerka.

— Och, Wero, znam każdy szczegół muzyki, rytmu, powiązań, wszystko... Czyż nie powtarzałam tego baletu razem z tobą?

Oświetlona jakby radością, płynącą z wewnątrz, Sonia przymknęła oczy i szeptała:

— Tli się mały płomyczek... Żarzy się, rośnie, wysuwa języki, skacze, trzeszczy... Dzieci grzebią sobie przy nim ręce... Kobiety uśmiechają się... Podrzuca się nowe szczapy i płomień wznosi się, bogatszy, silniejszy... Później zapomina się o nim... Płomień wygasa, kona... Tak, Wero, znam to wszystko i zatańczę lepiej, niż ty... Nie gniewaj się na mnie, ale naprawdę zatańczę lepiej. Bo ty przecież nie możesz wiedzieć, jak płomień kona... a ja...

— Ale co na to wszystko powie Gradanow? Ryzykuję moim engagementem i całą karierą. Najmniejszy błąd, najmniejsze przeoczenie w figurach baletowych i będę stracona.

Sonia zaśmiała się gorzko:

— Co ty nazywasz „stracona", ty, która zachowasz sobie życie... A więc — odmawiasz mi?

— Nie, Sonia, będziesz tańczyła tego wieczora... Powiem, że jestem chora. Będzie to duża ofiara z mojej strony, gdyż Sergiusz Litkow jest na widowni.

— Sergiusz na sali? — ożywiła się Sonia — jesteś tego pewna?

Wera zrozumiała. Odczuła głęboką litość i zapytała:

— Kochasz go?

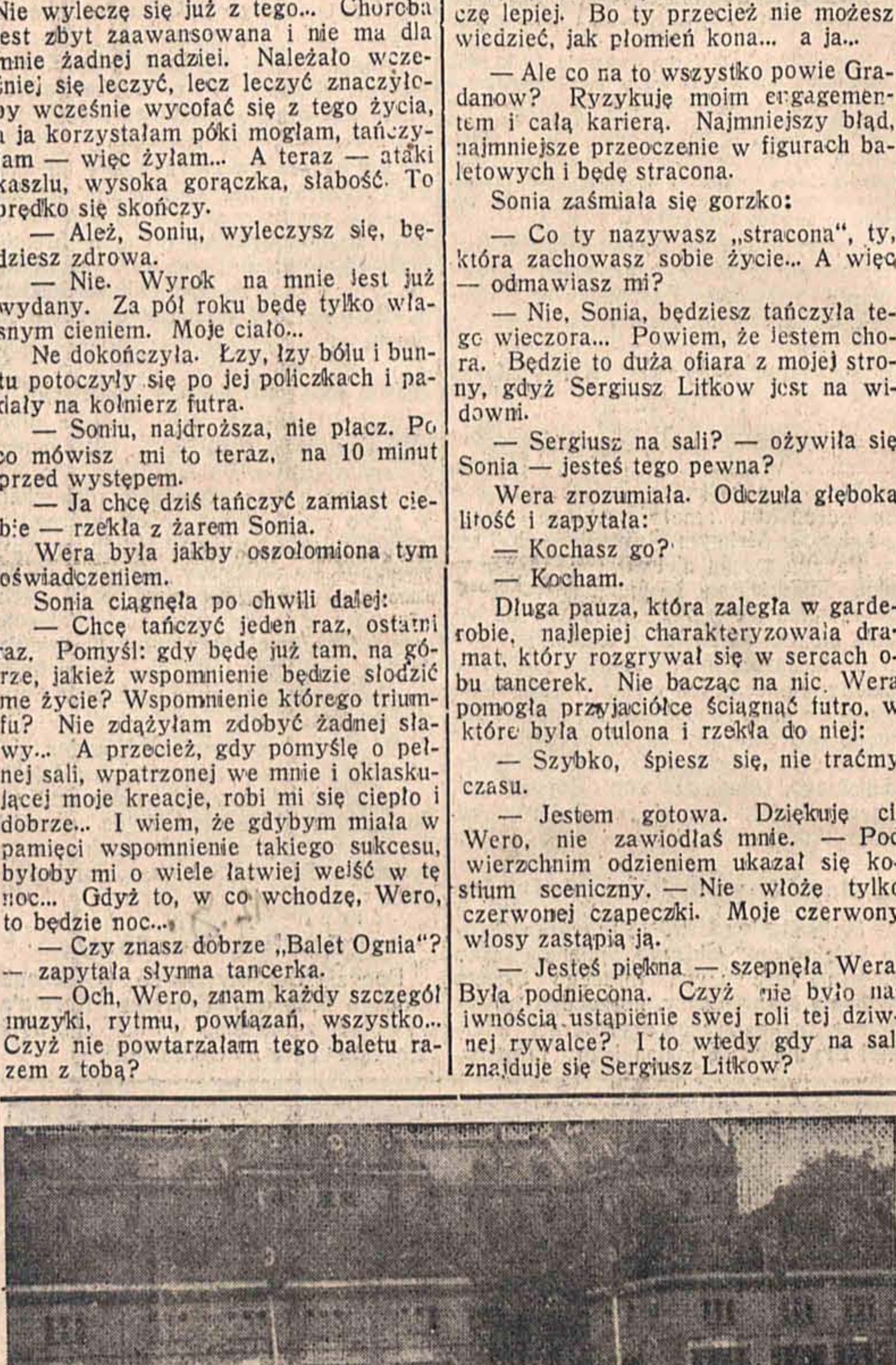
— Kocham.

Długa pauza, która zaległa w garderobie, najlepiej charakteryzowała dramat, który rozgrywał się w sercach obu tancerek. Nie bacząc na nic, Wera pomogła przyjaciółce ściągnąć futro, w które była otulona i rzekła do niej:

— Szybko, śpiesz się, nie traćmy czasu.

— Jestem gotowa. Dziękuję ci, Wero, nie zawiodłaś mnie. — Pod wierzchnim odzieniem ukazał się kostium sceniczny. — Nie włożę tylko czerwonej czapeczki. Moje czerwony włosy zastąpią ją.

— Jesteś piękna — szepnęła Wera. Była podniecona. Czyż nie było naiwnością ustąpienie swej roli tej dziwnej rywalce? I to wtedy gdy na sali znajduje się Sergiusz Litkow?



Współczesna kwadryga

Zapukano do drzwi.

— Mademoiselle Koronow, proszę na scenę!

Obie tancerki wymieniły spojrzenia.

— Popraw twój maquillage, najdroższa — rzekła Wera, po czym zwróciła się do madame Retter, która weszła do garderoby—czuję się źle, zastąpi mnie Sonia Warska.

— To jest... niemożliwe...

Sonia, jak w śnie hipnotycznym, przeszła przez zakamarki zakulisowe. W zgiełku padały pytania i uwagi. Przez grupy tancerzy i tancerek, jak iskra elektryczna padała wiadomość: „Wera Koronow nie będzie tańczyć". I po chwili padła nowa iskra: „Zastąpi ją Sonia Warska".

Nazwisko to nie było nieznane członkom zespołu baletowego. Obserwowalli z zaciekawieniem tę, która miała dźwignąć ciężar dzisiejszego wieczoru.

Orkiestra zagrała uwerturę. Sonia, pijana szalonymi zdarzeniami, weszła na scenę. Wyzwolona ze wszystkich prześladujących ją myśli, szczęśliwa, że tańczy przed wypełnioną widownią, była zupełnie doskonała. Ten płomień gorzał i porywał całą salę. Aparycja Soni wywoływała ciche zdumienie: któżby mógł oczekiwać po jej młodziutkiej świeżej twarzyczce tyle dojrzałości i szlachetnego patosu? Jej ruchy i gesty, zgodne ze scenariuszem baletu, jakże różniły się jednak od ruchów Wery Koronow!

Sergiusz Litkow obserwował w zdumieniu balet:

— Ta mała Sonia Warska — poznał — cóż za niespodzianka...

A Sonia w tym samym momencie myślała:

— Zwrócił na mnie uwagę, uśmiecha się... Znaczy się więc, że tancze dobrze... Życie jest piękne...

Płomień wzniósł się, bogatszy, silniejszy...

— Jej interpretacja jest doskonała — szepnął Sergiusz Litkow, nachylając się do ucha swego sąsiada.

Może dosłyszała tę opinię? Tańczyła, jak zaczarowana, boska i porywająca. A kiedy skończył się „Balet Ognia", cała sala zagrzmiała oklaskami, a na scenę padały naręcza najdroższego kwiecia!

★

Nazajutrz, wczesnym ranem, Sonia Warska znalazła się na dworcu. Numerowy postawił na peronie jej walizy. Oparła się o słupek i z dziwnym spokojem oczekiwała pociągu, który pojawił się już w oddali. Kto, prócz Wery, wiedział, że triumfatorka wczorajszego wieczoru jedzie do sanatorium górskiego, skąd nigdy już nie wróci?

Kupiła wszystkie gazety poranne — świadectwa jej efemerycznego triumfu.

Uśmiechała się — lecz tego bolesnego uśmiechu nie widział nikt.

Colette d'Hollosy.

Paryż i Warszawa mają więcej kobiet niż mężczyzn

Prefektura departamentu nadsekwańskiego w Paryżu opublikowała dane statystyczne, z których wynika, że stolica Francji ma więcej o 288,141 kobiet niż mężczyzn. Na 1,270.781 mężczyzn zamieszkałych w Paryżu przypada 1,558,965 kobiet. Na stu zatem paryżan przypada około 120 paryżanek. W Warszawie stosunek ten jest bardzo podobny. Na stu bowiem mężczyzn w stolicy Polski przypada około 119 kobiet.

Ostatni żołnierz Napoleona III

W Buenos Aires zmarł bogaty właściciel najpiękniejszych tamtejszych hoteli, niejaki Franciszek Lesca. Liczył 90 lat. Urodził się w Saint Jean de Luz i przez szereg lat służył w gwardii Napoleona III. Cesarz lubił dziarskich chłopców, dlatego też chętnie widział woltyżera Franciszka Lesca. W roku 1870 Lesca brał udział w bitwie pod Gravelotte i dostał się do niewoli. Potem wyjechał do Argentyny, gdzie wkrótce zdobył majątek. Był to ostatni żołnierz cesarskiej Francji.

Przyszła małżonka

K a n d y d a t: — Nie, ta pani nie podoba mi się. Sądząc z fotografii musi mieć co najmniej czterdziestkę.

P o ś r e d n i k: — O, przepraszam bardzo, fotografia jest z przed 10-ciu lat.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 2 października 1938 roku

„PAKT CZTERECH"



Aby wątły krzew Pokoju
Uratować od zagłady,
Czterech mężów się zjechało
Do Monachjum na obrady.

Cały dzień się mozolili,
Aż przyznali, że należy,
By Sudety powróciły
Do niemieckiej swej macierzy.

Że o Śląsku... zapomnieli
— To już dla nas rzecz jest drobna,
Bo przesądzać żadnej sprawy
O nas bez nas—niepodobna!

W. Drozdowski

Dziadek Chamberlaina był szewcem

a ojciec jego przemysłowcem. — Obecny premier Wielkiej Brytanii przez całe życie zajmował się handlem i wniósł do polityki zasady i metody kupieckie

Dynastia Chamberlainów. Można mówić o dynastii, gdy się zestawi takie trzy imiona: **Józef, Austin, Neville.**

Dynastia pochodzi z Birmingham. Tam w połowie ubiegłego stulecia **dziadek obecnego premiera** Wielkiej Brytanii założył **fabrykę gwintów,** która w przyszłości, za sprawą Neville'a stała się **światową firmą przemysłu żelaznego i stalowego.** Ta fabryka była jednak drugim przedsięwzięciem Chamberlaina—dziadka. Pierwszym — był **niewielki warsztat szewcki w Londynie. I właśnie w tym warsztacie szewckim rozpoczął swą karierę ojciec obecnego premiera,** jeden z największych mężów stanu Europy z końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia, **sir Józef Chamberlain,** albo też, jak go nazywano popularnie w Anglii — **Wielki Joe.**

Joe-syn szewca

Joe urodził się w **roku 1836.** Ojciec, szewc, zamierzał początkowo dać mu dobre wykształcenie. Wysłał go do Londynu na uniwersytet. Ale gdy Joe skończył 16 lat, ojciec, mając zamiar za uciułane pieniądze założyć małą fabrykę i potrzebując pomocnika, **każe synowi porzucić studia i zająć się pracą w warsztacie szewskim.** Joe nie sprzeciwia się. Kształci się na czeladnika, a później na majstra szewskiego. Ale w trzy lata później fabryka gwintów rozwija się tak pomyślnie, że **ojciec decyduje się zlikwidować warsztat szewski w Londynie i wysyła syna do Birmingham, aby stanął na czele fabryki.**

Joe wykazuje niepospolite zdolności do interesów. Powiększa produkcję z każdym rokiem. Ale w roku 1874, w dwa lata po śmierci ojca, któryby tego nie tolerował w żadnym wypadku, mając już zabezpieczone dochody, **przekazuje kierownictwo fabryki zaangażowanemu fachowcowi, a sam zaczyna „robić w polityce".**

Brak wykształcenia Chamberlain stara się uzupełnić usilną lekturą dzieł z dziedziny polityki, ekonomii i historii. W tym czasie ma już **dwóch synów, Austina i Neville'a.** Rozpoczyna ożywioną działalność na terenie swego miasta.

Już w roku 1875 **Joe zostaje wybrany merem Birminghamu.** Powtórnie wybrany zostaje w roku 1876, po raz trzeci w roku 1877. Na tym stanowisku wykazał **olbrzymi talent administracyjny i niewyczerpaną energię.** W ciągu trzech lat jego rządów Birmingham zmienia się nie do poznania. Zbudowany bezplanowo, z brudnymi, niezabrukowanymi ulicami, bez kanalizacji — **Birmingham zamienia się na świetnie rozplanowane miasto, z dużymi parkami, pomnikami.** Zasadą Joe jest **robić długi** — długi robione na cele inwestycyjne, muszą się opłacić. Gdy został on merem Birmingham, **miał 1 milion funtów długów,** po trzech latach dług urósł do 10 milionów. Ale **wdwójnasób wzrósł majątek miasta.**

Nic dziwnego, że popularność Joe rosła coraz bardziej. W roku 1877 zostaje on wybrany w swym okręgu **do izby gmin.** I w parlamencie wykazuje tak wielki talent, że już w trzy lata później, **w roku 1880 zostaje ministrem handlu w gabinecie Gladstone'a.**

Uczeń Disraeli'ego

Już na samym początku swej kariery politycznej **Joe Chamberlain** dał się poznać jako przyszły imperialista. Przed jego oczyma kształtowała się oślepiająca kariera Disraeli'ego. Joe postanawia iść jego śladami, aczkolwiek **politykę Disraeli'ego nazywa „romantyczną".**

Bardzo radykalnych przekonań na początku swej kariery, Joe Chamberlain zmieniał szybko swój światopogląd. I wkrótce jego dewizą stało się **„ przedewszystkim — City".**

Joe Chamberlain był tym, który **złamał opór Boerów i zawładnął źródłami niewyczerpanych bogactw w Transwaalu.** I Joe był tym, który w roku 1898 gotów był doprowadzić imperium **do wojny z Francją o kolonię afrykańską Fachodę.**

Krok za krokiem wspinał się Wielki Joe po szczeblach kariery. Przyjaźń, a później **walka z Gladstonem, dalej walka z Salisbury, z Balfourem, walka nieubłagana, prowadzona bez żadnych skrupułów i wreszcie Joe Chamberlain ma pełnię władzy.**

Po nim przyszedł jego **syn, Austin.**

Kariera Austina była wyznaczona przez jego ojca jeszcze wówczas, gdy chłopiec uczęszczał do szkoły średniej. Ojciec postanowił, iż **Austin zostanie działaczem państwowym.**

Austin spełnił nadzieje ojca. Człowiek wybitnie uzdolniony, szybko robił karierę polityczną. **Mając 25 lat, był już członkiem izby gmin. Mając 29 lat — był pierwszym lordem admiralicji.** Jego rola w czasie wojny i jego działalność, jako filara partii konserwatywnej po wojnie, jest powszechnie znana, Austin Chamberlain zmarł przed sześciu laty.

Kariera Neville'a

Zgoła inaczej ułożyło się początkowo życie Neville'a Chamberlaina, młodszego o 5 lat od swego brata. Gdy w r. 1890 ukończył on z odznaczeniem uniwersytet w Oxfordzie, stary Joe powiedział:

— **Będziesz kupcem.**

I wysłał go, w interesie firmy **„Chamberlain i Co"** na Bermudy. Tam Neville spędził siedem lat, pracując jako kupiec, spędzając całe dni w biurze, organizując oddziały swej firmy.

Ale w roku 1897 wraca do metropolii. Anglia w tym okresie, pod koniec panowania królowej Wiktorii, kwitnie i pielęgnuje swój imprerializm. Nevillle prosi ojca, by zwolnił go z obowiązków kupca, chce poświęcić się polityce. Ale ojciec był nieugięty i uparty. Uważał, że dla polityki wystarczy jeden syn. **I wysyła Nevilla do Birmingham. Tam Neville ma kierować rozwiniętą w tym okresie wspaniale fabryką.**

Neville jest posłuszny. Jedzie do Birmingham. Czyni wszystko, co ojciec każe.

W roku 1903 **Wielki Joe stara się pozyskać przyjaźń Niemiec.** Neville spędza czas w swym biurze, wysyłając oferty i wykonywując zamówiena dla Bremy i Hamburga.

1904 rok. W izbie gmin Joe Chamberlain ogłasza **powstanie Ententy, serdecznej przyjaźni z Francją.** Neville pozostaje w cieniu, pracując w swej firmie po 10 godzin dziennie. Ale teraz już wysyła **oferty nie do Niemiec, lecz do Francji i przyjmuje stamtąd zamówienia. Jest nadto członkiem rady miejskiej w Birmingham — „człowiek o takim nazwisku nie może uchylać się od obowiązków...".**

1907 rok. Niemcy zbroją się. Ententa przyjmuje coraz realniejsze formy. W Europie — **burzliwe incydenty, komplikacje międzynarodowe: Agadir, który omal nie zakończył się wojną francusko-niemiecką. Neville jest prezesem rady miejskiej w Birmingham.**

1909 rok. Umiera u szczytu swej sławy **Wielki Joe — Józef Chamberlain.** Ostatnie przedwojenne lata. Cecarz Wilhelm ogłasza **„Przyszłość Niemiec jest na morzu".** Neville Chamberlain jeszcze nie decyduje się wypłynąć. Jest dalej szefem, teraz już światowej firmy, i jedynym stanowiskiem, które decyduje się objąć, jest **merostwo miasta Birmingham.**

Trzeci Chamberlain

Na tym stanowisku zastaje go wojna. Na tym stanowisku pozostaje on przez 1914—1918 rok. I dopiero po wojnie, gdy skończył już 50 rok życia, Neville Chamberlain ustępuje namowom żony i **zgłasza swą kandydaturę do parlamentu. 20 grudnia 1918 roku zostaje wybrany w Birmingham jednogłośnie .**

Dopiero w izbie gmin poznali wszyscy, że **trzeci Chamberlain godnie kroczy śladami swych poprzedników. Zostaje on zaproszony do rządu. Kolejno jest ministrem poczty, ministrem skarbu, ministrem zdrowia.**

W roku 1931 obejmuje władzę **pierwszy gabinet zjednoczenia narodowego.** Było to po katastrofalnym spadku funta. **I minister skarbu Neville Chamberlain, człowiek, który całe życie układał wspaniałe budżety, na pierwszym posiedzeniu izby gmin, zdenerwowany oświadcza:**

— **Kasa państwowa jest pusta...**

Anglia, najbogatszy kraj w Europie, znajduje się w obliczu krachu, Chamberlain przystępuje do ratunku.

Rok 1935. Minister Chamberlain znów zabiera głos w izbie gmin. Tym razem jest uśmiechnięty:

— **Gentlemani. Po raz pierwszy od wielu lat nasz budżet wykazuje nadwyżkę...**

Stary przemysłowiec doprowadził do ładu skarb Anglii, jak przedtym doprowadzał do ładu swą firmę w Birmingham.

Ale równowaga budżetowa nie utrzymała się długo. Coraz głośniej zaczęli przemawiać dyktatorzy: Hitler i Mussolini. I Neville Chamberlain ogłasza w parlamencie:

Budżet 1937 roku będzie deficytowy. Albowiem musimy rzucić miliardy na zbrojenia.

1937 rok. „Stary, dobry Baldwin", zmęczony latami sprawowania władzy, odchodzi. I jego miejsce zajmuje kolonialny kupczyk z Bermudów, szef fabryki w Birmingham i wzorowy kanclerz skarbu Wielkiej Brytanii — sir Neville **Chamberlain.**

Koniec w polityce

W osobie człowieka, w którego rękach znajduje się ster Wielkiej Brytanii, zjednoczyli się jakgdyby dwaj ludzie: **przemysłowiec z Birmingham,** człowiek z City, prowadzący interesa z Niemcami i Italią i sądzący, jak większość angielskich mieszczan, że **dla interesów ekonomicznych kraju trzeba umieć pokojowo rozmawiać z dyktatorami wszystkich kalibrów, i odpowiedzialny szef państwa** który zdecydował, że Anglia musi się zbroić, zbroić za wszelką cenę i musi kroczyć ręka w rękę z drugą „wielką demokracją Europy" — Francją. A w sprawę zbrojeń wkłada on tyle zimnej, wyrachowanej energii, z jaką umiał w ciągu wielu lat walczyć z europejskimi konkurentami swej fabryki.

Sierpień 1937. Na wsi, zajęty łowieniem ryb. Neville Chamberlain otrzymuje nawpół przyjazną notę Mussoliniego. Kto wie — może to jest atut? **Rozpoczynają się długie rozmowy z szefem Italii na tematy hiszpańskie.** Rozmowy toczą się długo, ale nie dają Chamberlainowi tego, na co on liczył. Rezultaty są negatywne. **Eden opuszcza Foreign-Office, ale nawet jego następca lord Halifax nie jest w stanie zrealizować idee — starego premiera,** nie jest w stanie wyrównać wszystkich nieporozumień z Italią.

Chamberlain przeliczył się: **ani City, ani Anglia nie wygrały.**

Koniec sierpnia 1938. Iskra, rzucona na materiał łatwopalny, nagromadzony w Czechosłowacji, rozpala się w coraz większy płomień. Następują wydarzenia ostatnich dni. I 70-letni Neville Chamberlain wsiada do samolotu i leci do Niemiec, by użyć perswazji. Skutek — wiadomy.

K. T.

W koloniach dla trędowatych

Banda chorych zaatakowała kilka miejscowości w Japonii

Japońska agencja telegraficzna Domei doniosła niedawno, **że banda, składająca się z 50 trędowatych, opanowała kilka miejscowości pod Osaką.** Setki, a może nawet tysiące ludzi zostało **rozmyślnie zarażonych trądem przez tych przestępców-chorych.** Dopiero po uporczywej walce specjalnych oddziałów policji, zaopatrzonych w maski i rękawice gumowe, udało się schwytać całą bandę.

Trąd — to straszna choroba, która szerzyła się w Europie w wiekach średnich, niszczyła wszystkie kraje południowe. Dotychczas jeszcze nie została ona całkowicie zbadana. Wielka liczba męczenników nauki poświęciła życie w poszukiwaniu skutecznego lekarstwa przeciwko trądowi — bezskutecznie.

Jedyną zdobyczą, którą dały te badania, jest **stwierdzenie, w jaki sposób i w jakich warunkach następuje zarażenie trądem oraz stwierdzenie konieczności lokalizacji chorych.**

Największa ilość kolonii dla trędowatych znajduje się w Azji. Część ich rozmieszczona jest **w dżunglach indyjskich,** w trudno dostępnych miejscowościach. kilka znajduje się **w Chinach, kilka w** Japonii. Już w odległości dwóch kilometrów od **takich kolonii znajdują się znaki ostrzegawcze, a za nimi olbrzymie rowy lub zasieki z drutu kolczastego.** Do każdej kolonii prowadzi tylko jedno wejście, znajdujące się pod surowym nadzorem.

Centralnym punktem każdej kolonii jest **ambulatorium lekarskie.** Tam pracuje lekarz — cichy bohater, który poświęcił swe życie w walce ze straszną zarazą. Prócz lekarza jest kilka sanitariuszek, również jak on skazanych, albowiem **nie było jeszcze wypadku, by ktokolwiek z personelu lekarskiego kolonii uniknął strasznego losu i nie zaraził się trądem.**

Ambulatoria otoczone są **domkami trędowatych.** Ludzie ci pracują w polu i na roli, starając się zapomnieć o swym strasznym losie. Ale najgorsze dla każdego trędowatego jest to, iż każdy z nich może z większą lub mniejszą dokładnością określić, **kiedy przyjdzie nieuchronny koniec** — kiedy stanie się on potwornym gnijącym żywym trupem, kiedy ciało jego zacznie **kawałami odpadać od kości i przyjdzie zgon.**

Trąd rozpoczyna się pojawieniem na ciele **mało widocznych, ale charakterystycznych plamek szaro - srebrnego koloru.** W tych miejscach rozpoczyna się **umieranie tkanek. Można je przypalać, kłuć, chory nic nie poczuje. Medycyna** posiada już środki, będące w stanie zmniejszyć cierpienia chorego, ale nie ma środków na zatrzymanie postępu choroby lub wyleczenia jej. Tylko przy bardzo wczesnym rozpoznaniu można powstrzymać postęp choroby — stosuje **się to z dużym powodzeniem w leprozorium paryskim.**

Zdawałoby się, że **kolonie dla trędowatych — to miejsca, w których nie może być wesela, radości i chęci życia. Jest** jednak inaczej. Liczne są wypadki zawierania małżeństw w koloniach — małżeństwa takie są z reguły bezdzietne i dlatego nie stawai się żadnych przeszkód.

Istnieje kolonia trędowatych na morzach południowych, w Moloka , na **Hawajach. Tam** do **ich dyspozycji oddana jest cała wyspa.** Ktokolwiek trafiłby tam, oczywiście odpowiednio zabezpieczony i przyjrzałby się pięknym domom, wspaniałym parkom, ślicznie zabrukownym ulicom, poszedłby do kina, do teatru, na wyścigi konne — **nie mógłby sobie wyobrazić, że znajduje się wśród trędowatych.** A jednak te wszystkie domy, ulice, parki — zbudowali sami trędowaci, zbudowali dla siebie piękny zakątek, by przynajmniej przez te lata, które mogą jeszcze żyć jak ludzie — cieszyć się i korzystać z życia (x)

6 razy wojna „wisiała na włosku"

w ciągu ostatnich 50-ciu lat.—Niekiedy drobny wypadek lub nieostrożne słowo dyplomaty spowodować może wojnę.—Pouczające fakty z dziejów Europy

Czechosłowacja jest jednym wielkim obozem wojennym. Francja zarządziła częściową mobilizację. Anglia jest w pogotowiu wojennym. Kanclerz Hitler daje prezydentowi Beneszowi kilka dni do namysłu. Król angielski nawołuje w orędziu swój naród do zachowania zimnej krwi. Pogranicze sudeckie, pogranicze zaolzańskie, pogranicze węgierskie są terenem krwawych zajść i aktów przemocy. Prezydent Roosevelt woła z drugiej półkuli, by Europa nie popełniła szaleństwa...

Czy do tego szaleństwa mimo wszystko dojdzie?... Wierzymy, że jednak — nie. Umocniamy naszą ufność na lekcjach, jakie daje nam historia... Już dawniej, w ciągu 50 lat wstecz od wielkiej wojny, **sześć razy wisiała wojna na włosku, ale mimo to do niej nie doszło.**

A przecież w owych czasach, w „starych, dobrych czasach" wojna była jakby dziecinną zabawką w porównaniu z tymi okropnościami, jakie zdolna nam zgotować wojna współczesna. **Nie było gazów, nie było lotnictwa, nie było bomb zapalających, nie było tysiącznych narzędzi,** które stanowią o milionach ofiar dziś, podczas gdy dawniej były ich tylko tysiące. Zdrowy rozsądek, pragnienie pokojowego załatwienia wszystkich sporów — powinno zwyciężyć. Powinno zwyciężyć podobnie jak w owych sześciu wypadkach w ciągu pięćdziesięciu lat najbardziej naprężonych stosunków sąsiedzkich — stosunków francusko-niemieckich.

Pierwsza groźba w r. 1875

Rok 1875. Po klęsce roku 1870 Francja liże swe rany i zabiera się na nowo do pracy. **Do września 1873 spłaciła Niemcom pięć miliardów kontrybucji, i Niemcy, z wyraźnym żalem, musiały odwołać swe ostatnie oddziały z ziemi francuskiej. Francja podnosi się, podnosi tak szybko, że Bismarck patrzy na to krzepnięcie powalonego przeciwnika złym okiem.** Już w roku 1875 szuka „Żelazny Kanclerz" zaczepki z Francją. W roku 1875, gdy rząd francuski, celem odbudowania swej armii, zgłasza w parlamencie prawo o kadrach wojskowych, umożliwiające mobilizację 144.000 żołnierza — niedawny przeciwnik, a ciągle jeszcze wróg — **rozpoczął zaciekłe ataki na Francję.** Dzienniki przygotowują opinię publiczną. Dziennik „Die Post" twierdzi, że **Francja zbroi się wyłącznie przeciwko Niemcom, że ma na celu jedynie odwet i że wojna jest nieuniknioną.** W całym kraju rozpoczynają już działalność agenci rządu — podniecający tłum i rozpętujący wściekłą kampanię antyfrancuską. Bismarck, przeświadczony, że w roku 1871 mógł był żądać wszystkiego — teraz poczyna się zastanawiać, czyżby nie sięgnąć po to, o czym przed tym nie pomyślał. **W dniu 5 maja 1875 roku następuje demarche niemiecka — pełna gróźb i ostrzeżeń.**

Ale Francja nie zapomina o swej dumie. Nie pozwala się upokorzyć. Naród jest znów gotów do stawienia wrogowi oporu — choćby beznadziejnego. **W biurach sztabu generalnego francuskiego znów płoną do późna w noc lampy.**

I w tym momencie następuje **interwencja Anglii** — jak dzisiaj. Lord Derby i królowa Wiktoria przemawiają na rzecz Francji. Szczególnie zaś Aleksander II, car Rosji, śle do Berlina umyślnego: **książę Szuwałow przywozi pismo cara, utrzymane w tonie zdecydowanym.**

Widmo wojny pierzcha. **Francja, czując się już mniej osamotniona** — oddycha pełną piersią i wraca do spokojnej pracy.

Błaha przyczyna wojny

Rok 1887. W dniu 21 kwietnia agencja Havasa podała następującą wiadomość:

„Pan Schnaebele komisarz specjalny dworca kolejowego Pagny-sur-Moselle, został zaaresztowany przez policję niemiecką. Na pierwszy rzut oka wszystko przemawia za tym, że komisarz został wciągnięty w zasadzkę. P. Schnaebele otrzymał kilka listów od p. Gautocha, komisarza policji niemieckiej w Ars-sur-Moselle, w których ten ostatni prosił go o przybycie, celem omówienia spraw, dotyczących ich wspólnej służby w punkcie pogranicznym. Wczoraj, około godziny 2 po południu p. Schnaebele udał się pieszo na spotkanie p. Gautocha. Gdy przekroczył granicę — dwaj agenci, odziani w białe bluzy i ukryci w winnicy, rzucili się na komisarza francuskiego, powalili go na ziemię i przemocą dostarczyli go do Noveant, gdzie skuli go w kajdany..."

Trudniej o bardziej **błahą przyczynę wojny,** niż ten drobny w gruncie rzeczy incydent pomiędzy dwoma funkcjonariuszami straży granicznej.

Ale to małe **zarzewie niezgody natrafia we Francji i w Niemczech na olbrzymią ilość materiału łatwopalnego.** Ulica francuska jest pełna podniecenia. Z drugiej strony — Bismarck, pragnąc zdobyć kredyty wojenne, z którymi wcale się Reichstag nie kwapi — **ima się tego zajścia jako pretekstu, rozdmuchuje je i dopinguje w tym kierunku prasę.**

Ale już po kilku dniach ani kanclerz ani ci wszyscy, którzy tylko chcieli pobrzękiwać szablą, nie panują nad namiętnościami, jakie sami rozpętali. **Mowa jest o szpiegostwie Schnaebelego.** Artykuły w dziennikach stają się już niczym niepohamowane. **Z obu stron wyładowują się nienawiści. Doszłoby niechybnie do wojny, gdyby ambasador francuski w Berlinie — Herbette — i minister spraw zagranicznych Fourens — nie spowodowali sprowadzenie tej sprawy do ram jej właściwych.** Schnaebele został już po tygodniu zwolniony. Przyjmowano go we Francji owacyjnie — niczym bohatera narodowego. **Przez tydzień — wojna była niemal nieuniknioną.**

Incydent w Massaua

Rok 1888. Położona na wybrzeżu afrykańskim morza Czerwonego — **Massaua** jest maleńkim miasteczkiem, wzniesionym na dwóch wyspach koralowych. Ale nie ma takiego maleńkiego miasteczka, choćby w najgłuchszej dziczy, które nie mogłoby być punktem wyjścia dla działań wojennych.

Rzym jest w pełni kampani afrykańskiej, w której ponosi niejedną klęskę i liczne niepowodzenia. **Rzym niesłusznie kładzie swe troski na karb knowań Francji. Zajmując Massaua, Włosi nie uznają praw, przyznanym w tym mieście cudzoziemcom.** Wielu z nich pozostających pod protektoratem Francji — **zwraca się do Paryża o pomoc.**

Zdawało się, że cała sprawa ograniczy się do wymiany kilku pism pomiędzy dygnitarzami trzeciego kalibru.

Ale **włoski minister Crispi bierze rzecz bardzo na serio i występuje z ostrymi pogróżkami.** Jego dziełem jest **sojusz z Niemcami i oto teraz wzywa włoski minister swego sojusznika, by się wykazał gotowością.** Bismarck jest zawsze pierwszy, gdy trzeba w wielki pożar rozdmuchać choćby małą iskierkę. Sytuacja staje się z dnia na dzień coraz poważniejsza.

W lipcu kanclerz przesyła ministrowi francuskiemu notę, w której, choć zaczyna od zapewnień pokojowych — oświadcza zdecydowanie, iż w wypadku konfliktu — poprze Włochy wszystkimi siłami.

Massaua, dotąd nikomu nie znana, staje się jednym z najgłośniejszych miast świata — podobnie jak wzgórze Czang-Ku-Feng z przed kilku tygodni, jak Asch i Eger z przed kilku dni...

Crispi, nie przewidując zdecydowanego stanowiska Francji — już wtedy, w roku 1888, udaje się do Niemiec i czeka dyspozycji Żelaznego Kanclerza. Sytuacje w historii — jak widzimy — powtarzają się, choć nieraz w innym trochę układzie sił.

Ale w międzyczasie **Bismarck nabiera pewności, że Rosja stanie po stronie Francji i, zagryzając wargi, zaleca Włochom umiarkowanie.**

Rzym z dnia na dzień **zmienia ton, staje się mniej agresywny,** Masaua staje się znów cichym miasteczkiem, prażącym się na dwóch wyspach koralowych morza Czerwonego..

Niebezpieczne słowo „nigdy"

Rok 1898. W dniu 10 lipca, na czele ekspedycji wojskowej, zdążającej od Konga ku Nilowi, zajmuje **kapitan Marchand w imieniu Francji miasteczko Faszodę.**

W tym samym czasie sirdar Kitchener, komendant wojsk anglo-egipskich, **zajmuje w imieniu Anglii cały Sudan egipski.**

W dniu 19 września **krzyżują się drogi obu dowódców.**

Na wezwanie Kitchenera — odpowiada Marchand, że **nie ustąpi inaczej jak na rozkaz swego rządu.** Nawiązują się pertraktacje pomiędzy Quai d'Orsay i Downig Street. Anglia jest w pierwszej chwili nieustępliwa. Rzecz zaognia się jednak dopiero wówczas, gdy **dochodzi do wiadomości opinii publicznej.** Z obu stron Kanału sypią się dyskusje, polemiki stają się coraz ostrzejsze, karykatury i pamflety są coraz zgryźliwsze. **Nawet piosenka zajmuje się Faszodą i ulica paryska występuje z coraz dokuczliwszymi drwinami pod adresem Anglii.**

Delcasse, zastanawiający się nad możliwością rewanżu na Anglii za sprawę egipską, w której Francja została wykwitowana — **wypowiada słowa wysoce nieostrożne:**

„Nie będzie we Francji takiego gabinetu, któryby mógł się zgodzić na poniżenie i upokorzenie naszego kraju. Francja uważałaby odwołanie kapitana Marchanda za obelgę narodową i n i g d y się na to nie zgodzi. Nie sądzę, by Anglia pragnęła z nami wojny, ale Francja — wbrew wszystkiemu, raczej podjęłaby wojnę, niż poddałaby się".

Wojna, rozpoczęta właśnie w ówczesnych warunkach, byłaby dla Francji wysoce ciężka. Po długich pertraktacjach — **Delcasse jednak się wycofuje i Marchand otrzymuje w grudniu rozkaz wycofania się z Faszody.**

Dla sprawy pokoju byłoby lepiej, gdyby **słowo „nigdy"** zostało wykreślone z języka dyplomatycznego.

Spór o Marokko

1905. W dniu 31 marca **cesarz Wilhelm II. ląduje w Tangerze** i wjeżdża do tego miasta na białym koniu, z niezwykłą pompą i splendorem. Jest to pierwszy występ niemiecki z licznych dalszych, które wywołują niepokój w Europie.

W Paryżu, w okresie, gdy sojusznik rosyjski prowadził wojnę z Japonią — **z obawą obserwowano te posunięcia niemieckie.**

Rząd niemiecki, wspierany przez sułtana Marokka, **domaga się zwołania konferencji, któraby ustaliła statut międzynarodowy dla Marokka.** W łonie rządu francuskiego panują w tej sprawie poważne rozbieżności. Delcasse, zwolennik sprzeciwiania się Niemcom, ustępuje. Niemcy odnoszą zwycięstwo dyplomatyczne. Dochodzi do konferencji, **w której tezy francuskie zwyciężaja po raz pierwszy dzięki wydatnemu poparciu Anglii.**

Widmo wojny znów się rozwiewa. Na konferencji w Algericas nawiązują się pierwsze **nici przyjaźni francusko-angielskiej.**

W roku 1911, wreszcie, znów omal nie zaczęła się wojna i znów terenem powstania sporu była **Afryka.** Na skutek niepokoi — wojska francuskie zajmują, zresztą na czas krótki, **Fez w Marokku.** Rząd niemiecki uznaje w tych warunkach sytuację w Marokku za nową i w dniu 1 lipca, gdy akurat Francja jest w pełni kryzysu ministerialnego — wysyłają Niemcy pod port marokański Agadir swą kanonierkę, rzekomo dla obrony swych obywateli, zamieszkujących Fez i okolice.

Rzecz następuje z dnia na dzień, bez uprzedzenia, bez próby załatwienia sprawy w drodze dyplomatycznej. **Francja jest do żywego oburzona. Mowa jest o mobilizacji. Ale Anglia znów przychodzi Francji z pomocą i odpowiednio przesuwa swą flotę.**

Rozpoczynają się długie konferencje z Niemcami, które w dniu 4 listopada doprowadzają do ugody. **Francja obejmuje prawdziwy protektorat nad Marokkiem,** choć to słowo ani razu nie jest w umowie wymienione. Francja wzamian oddaje Niemcom drobną część swych posiadłości afrykańskich i **gwarantuje bezpieczeństwo obywateli niemieckich w całym Marokku.**

Z ostatnich dni — przypomnijmy sobie **nasze ultimatum do Litwy,** już cytowane walki graniczne **japońsko-sowieckie** i wreszcie obecną **sprawę czesko-słowacką...**

Mamy nadzieję, że nauka historii nie bedzie daremna. (g)

Niemcy we włoskim Tyrolu

są w sposób bezwzględny wynaradawiani.—Nie wolno nawet mówić i śpiewać po niemiecku

Niemieckie pismo **„Deutsche Volkszeitung"**, ukazujące się w Paryżu, zamieszcza w ostatnim numerze obszerny artykuł na temat żądań Hitlera, wysuwanych pod adresem Czechosłowacji.

W artykule tym czytamy pomiędzy innymi:

W południowym Tyrolu żyje pod reżymem faszystowskim 250.000 Niemców. Przed sojuszem narodowo-socjalistycznych Niemiec z Italią prasa niemiecka przebąkiwała od czasu do czasu jeszcze coś na ten temat, obecnie nie pisze się — oczywiście — ani słowa, chociaż **ci rdzenni mieszkańcy Tyrolu** są przez rząd faszystowskiej Italii w sposób bezwzględny wynaradawiani.

Nie słychać w Trzeciej Rzeszy nawet najmniejszego protestu, najcichszego bodaj głosu w ich obronie. A przecież cały świat wie dobrze, **że Niemcom włoskim nie wolno nawet nazywać się Niemcami.**

Tyrolczykom nie wolno nosić imion niemieckich, nie wolno im śpiewać niemieckich piosenek.

Surowe kary grożą śmiałkowi, który odważyłby się bodaj **mówić tylko o obchodzie jakichkolwiek niemieckich świąt narodowych lub rocznic lokalnych,** związanych z historią Tyrolu...

Przyjaźń włosko - niemiecka nie wpłynęła na wprowadzenie jakichkolwiek zmian w tej dziedzinie. Dopiero przed kilkoma tygodniami sąd w Bozen skazał ośmiu Niemców na więzienie za to, że **śpiewali niemieckie piosenki.** Pięciu z tych „winowajców" (nazwiska ich brzmią: Helm, Krenk, Winkler, Hofer i Poernbacher) skazano poza tym na **pięcioletnią deportację w głąb kraju, odrywając ich w ten sposób od ziemi ojczystej.**

Następca tronu - wodzem opozycji

Arcyksiążę Rudolf — jedyny syn cesarza Franciszka Józefa — był przeciwnikiem monarchii oraz wszelkich sojuszów z Niemcami. — Przewidywał on „Anschluss“ i upadek dynastii

Następca tronu monarchii austro - węgierskiej, arcyksiążę Rudolf zginął tragiczną śmiercią 30 stycznia 1889 roku.

O Meyerlingu pisało się bardzo wiele. Tajemnica Rudolfa i Marii Vetsery nie była i nie będzie rozwiązana. Ale nie o Meyerlingu traktować będzie ten artykuł. Chodzi o **rolę, jaką odgrywał Rudolf w Austrii.** Nie odegrał tej roli do końca — zmarł w wieku 30 lat. Nie mniej w ciągu tysiąclecia istnienia monarchii habsburskiej **ani jeden z członków domu panującego nie zajmował tak oryginalnego stanowiska.** I chyba nie ma w historii świata drugiego podobnego wypadku, by **następca tronu pisał artykuły polityczne w gazecie opozycyjnej.**

Arcyksiążę Rudolf urodził się **21 sierpnia 1858 roku.** Był on, jak wiadomo, **jedynym synem cesarza Franciszka Józefa.** Nic dziwnego, że jego narodziny wywołały w kołach dworskich wiele entuzjazmu. Nadano mu imię Rudolfa na cześć założyciela dynastii. **Cesarz odznaczył go w kołysce orderem Złotego Runa oraz mianował go pułkownikiem 19 pułku, który uważany był za najbardziej arystokratyczny w dawnej monarchii.**

Arcyksięcia uczyło 50 nauczycieli. Młody następca tronu władał nie tylko głównymi językami europejskimi, ale **językami wszystkich narodów, zamieszkałych na terenie imperium.** Ale wśród tak wielkiej liczby nauczycieli musiał się znaleźć ktoś, kto miał inne nieco poglądy ,aniżeli ówczesna arystokracja austriacka. **Tym liberałem i w głębi duszy republikaninem był generał Latour, potomek emigrantów rancuskich.**

Arcyksiążę — republikaninem

I oto gdy arcyksiążę Rudolf miał 15 lat, napisał on do gen. Latoura list, który przez przypadek dostał się do rąk cesarza. W liście tym młody następca tronu pisał:

— **„Sprawa monarchii jest skończona. Austro - Węgry jeszcze się trzymają, ale przyjdzie moment, kiedy ten kolos na glinianych nogach zawali się. Dopóki ludzie pozwalają sobą kierować — wszystko się trzyma. Ale prądy wolnościowe przenikają wszystkich. Przy pierwszej burzy gmach monarchii runie.“**

Franciszek Józef, po przeczytaniu tego listu **był przerażony.** I pomiędzy nim, a 15-letnim synem odbyła się burzliwa rozmowa. Młody chłopiec, nad wiek dojrzały, tłumaczył swemu ojcu, że **okres absolutyzmu już minął, że monarchia, jeśli chce się utrzymać, winna dać wszystkim narodom w jej granicach zamieszkałym, całkowitą autonomię administracyjną i kulturalną.**

Monarcha był zgorszony i wzburzony. Ale Rudolf — jak pisze w swych pamiętnikach gen. Latour — nie dał się zbić z tropu. **Tłumaczył, że należy uczynić wszystko, by ludność monarchii przywiązała się do tej monarchii, by nie zdradzała tendencji odśrodkowych.**

Franciszek Józef postanowił natychmiast **usunąć gen. Latoura,** którego słusznie podejrzewał, iż to on wpaja w jego syna takie idee. Postanowił odsunąć syna od wszelkich „zgubnych“ wpływów. Ale od tego czasu nie nazywał go inaczej, jak **„Der Freidenker“.**

Ale Rudolf wykazywał niezwykły hart charakteru i wybitnie silną wolę. Już nie pozwolił narzucić sobie innego światopoglądu. **A gdy ukończył 17 lat, oświadczył cesarzowi, że pragnie wstąpić na uniwersytet.**

Gdyby powiedział, że chce zostać klownem, niewątpliwie nie wywołałoby to większego oburzenia cesarza. **Następca tronu Habsburgów — studentem uniwersytetu wiedeńskiego? Założyciel dynastii hrabia Rudolf, wszyscy Habsburgowie — Gyntramowie, Radboldowie, Kancelinowie, Albrechtowie, „Mądrzy“, „Odważni“, „Wielkoduszni“, „Ojcobójcy“, „Dumni“ — przewróciliby się chyba w swych mogiłach.**

Kontakty z opozycją

Oczywiście prośba arcyksięcia została w kategoryczny sposób odrzucona. Następca tronu mógł wybierać tylko dwie drogi kariery — **wojskowo - lądową i wojskowo - morską.**

Narazie arcyksiążę ustąpił. Zaczął studiować wiedzę wojskową. Ale równocześnie zaprzyjaźnił się z człowiekiem, który, tak jak poprzednio gen. Latour, miał wywrzeć na nim wielki wpływ. Tym człowiekiem był **arcyksiążę Jan Nepomucen Salvator.** Był świetnym poetą i kompozytorem. Jeden z jego walców zyskał światowy rozgłos. Był demokratą, liberałem. O jego poglądach świadczy fakt, że **w 10 lat później złożył on pisemne podanie na ręce cesarza, w którym komunikował, że zrzeka się wszystkich tytułów i przywilejów członka rodziny panującej zrzeka się nawet nazwiska Habsburgów i odtąd nazywać się chce — Jan Orth.**

Pod wpływem Jana Salvatora, młody arcyksiążę Rudolf zbliżył się do kół opozycji. Ugruntował w sobie całkowicie **światopogląd demokratyczny i liberalny.** Wówczas Franciszek Józef który jeszcze nie miał zrozumienia dla stanowiska swego syna, **postanowił go ożenić, sądząc, że tą drogą wybije mu z głowy wszystkie „wolnomyślne głupstwa“.**

Rudolf wyraził zgodę. Mając 22 lata ożenił się z księżniczką Stefanią, **córką króla belgijskiego Leopolda II.**

O księżniczce Stefanii historia mówi niewiele. Była ona kobietą wybitnie ładną, ale umysłowo ograniczoną. Na męża swego wpływu żadnego wywierać nie mogła, jak się tego spodziewał cesarz Franciszek Józef. Po zgonie swego męża wyszła ona zamąż za hr. Lonay.

Zdumienie wywołał w rodzinie cesarskiej fakt, że **w trzy miesiące po ślubie Rudolf wyraził chęć odbycia służby w jednym z pułków.** Wybrał sobie „Lungbunzlauerregiment“, który stacjonował w Pradze. **Jako pułkownik, został dowódcą tego pułku i wyjechał na teren Czech.**

Miało to jednak swoje, jak się później okazało, znaczenie. Mianowicie, Rudolf pragnął poznać **istotne nastroje opozycji, nie tylko austriackiej, ale wszystkich narodów, wchodzących w skład monarchii.** A w roku 1882, zaprzyjaźniony z prof. Mengerem, który utrzymywał żywy kontakt z działaczami politycznymi, przez niego zbliżył się jeszcze bardziej, aniżeli za pośrednictwem Jana Salvatora, **do czołowych przywódców opozycji.**

Artykuły i rewelacje księcia

M. in. poznał on **Moritza Schepsa,** naczelnego redaktora lewicowo - demokratycznego pisma **„Neues Wiener Tageblatt“** (późniejszej „Wiener Tageblatt“). Ta znajomość miała być dla młodego arcyksięcia decydującą. Znajomość bowiem wkrótce zamieniła się na wielką przyjaźń.

Pierwszy artykuł polityczny arcyksięcia ukazał się w marcu 1883 roku. Stało się to na skutek następujących okoliczności: **pięciu młodych ludzi ze sfer arystokratycznych Wiednia, po pijanemu, pewnej nocy wybili mnóstwo szyb w dzielnicy żydowskiej.** Sprawę zatuszowano. To wywołało wściekłość arcyksięcia. I na łamach „Neues Wiener Tageblatt“ **pisze on swój pierwszy artykuł, w którym gromi rząd, gromi ministerstwo spraw wewnętrznych, pisze, że stał się największy skandal itd.**

Od tego czasu zaczyna pisać artykuły, w których wykłada swój światopogląd polityczny.

Jest stanowczym przeciwnikiem reżymu. Marzy o imperium, liberalnym, w którym wykorzenione będą wszystkie pozostałości i przesądy ustroju feodalnego. **Domagał się autonomii dla wszystkich krajów i narodów imperium. Domagał się liberalnej konstytucji, demokratycznego prawa wyborczego.**

Artykuły te wywołały wzburzenie w Wiedniu. **Scheps, jako naczelny redaktor został aresztowany. Ale nie wydał autora. Tymczasem Rudolf nie tylko pisał artykuły polityczne, ale donosił o kulisach rządowych, o tym, co się dzieje w poszczególnych ministerstwach, na dworze cesarskim. Władze były bezsilne. Kto mógł dostarczać tych informacji.**

Aż pewnego dnia bomba pękła. Przychwycono artykuł, który arcyksiąże **kierował do gazety. Tego samego dnia wezwany został on do cesarza.**

Franciszek Józef był blady i wstrząśnięty. Ale tym razem już nie krzyczał, nie awanturował się. Spokojnie pozwolił mówić Rudolfowi.

Cztery godziny trwała rozmowa cesarza z synem. Rudolf wyłożył szczegółowo swój światopogląd polityczny. A później przeszedł na sprawy zagraniczne. **Twierdził, że monarchia austro-węgierska nie może i nie powinna wiązać się z Rzeszą Niemiecką. Po nadaniu narodom austro-węgierskim demokratycznej konstytucji, monarchia winna zawrzeć ścisły sojusz z Francją i Anglią.**

Prorocze słowa

W pamiętniku cesarza widnieją z tej daty następujące słowa:

— **Przekonywał (Rudolf) mnie, że w sojuszu z Rzeszą monarchia nasza może zginąć, a w sojuszu z Francją i Anglią zachowa swą świetność i potęgę... O Wilhelmie II mówił, że sprowadzi on na świat dużo nieszczęść...**

Czy nie jest to znamienne? Tyle lat wstecz, 25-letni następca tronu austro-węgierskiego przewidział co nastąpiło po roku 1914.

Zachował się z tych czasów list, który następnego dnia po rozmowie Rudolf wysłał do swego ojca. Było to jakgdyby jasnowidzenie:

— **Przekonasz się ojcze — pisał arcyksiążę — że Hohenzollernowie zlikwidują Austrię, że Austria stanie się prowincją niemiecką. Habsburgowie zaś jedną z wielu dynastyj w rodzaju bawarskiej czy saskiej, że nastąpi przeniesienie korony Karola Wielkiego z Wiednia do Norymbergi...**

Arcyksiążę Rudolf przewidział wszystko. Nie przewidział tylko jednego, że **nie Hohenzollennowie to uczynią.**

Korona Karola Wielkiego została zaledwie przed miesiącem przywieziona przez Seyss-Inquarta z Wiednia do Norymbergi...

Powracamy teraz do tego **„co by było, gdyby...“**

Nieliczne dokumenty, które zachowały się z tych czasów wskazują, że bezpośrednio przed tragedią w Meyerlingu, bezpośrednio przed przyjaźnią Rudolfa z Marią Vetserą, cesarz Franciszek **Józef zaczął odbywać dłuższe konferencje z Rudolfem. Przestał go traktować jak „Freidenkera“. Zaczął zastanawiać się nad jego radami i przestrogami. Wyrażał zgodę na stopniowe przeprowadzenie reform, których domagał się Rudolf. I wówczas nastąpiła historia z Marią Vetserą.**

Historycy Habsburgów twierdzą, że gdyby Rudolf miał inną żonę, bardziej odpowiadającą mu, aniżeli księżniczka Stefania, nie doszłoby do jego stosunku z Vetserą. Ale Rudolf, głęboko nieszczęśliwy w pożyciu małżeńskim, **szukał towarzystwa kobiet.** Szukał, aż znalazł swe nieszczęście. Gdyby nie zginął tragicznie, być może skłoniłby wreszcie ojca do zrealizowania tych wszystkich reform, o których wspólnie mówiono, być może skłoniłby go również, co było stosunkowo najłatwiejszą rzeczą, do odsunięcia się od Rzeszy i do szukania sojuszu z Anglią i Francją. Albowiem Habsburgowie zawsze spoglądali na Hohenzollernów jak na parweniuszy, stawiając ich na ostatnim miejscu domów panujących w Europie.

M. Aldanow.



Idylla w kuźni

Złudne sny o skarbach Abisynii

nie chcą się ziścić.—Italia walczy w podbitym kraju Negusa z piętrzącymi się trudnościami

Już przeszło od dwóch lat jest Abisynia w posiadaniu Italii.

Gdy w swoim czasie pułki włoskie płynęły za morze, aby walczyć ofiarnie dla chwały przyszłego imperium nie robiono tajemnicy z celu tej zaborczej wojny. Prasa włoska zachłystywała się od wyliczania bajońskich korzyści materialnych, **jakie Włochom bezwarunkowo przyniesie zdobycie państwa Negusa.** Bogate perspektywy dodawały otuchy narodowi i sprawiały, że bez szemrania znoszono najróżnorodniejsze w owym wojennym okresie ograniczenia i niedostatki....

Wszystko dla lepszej przyszłości...

Wojna zakończyła się i **od dwóch lat już czeka Italia na złote runo z za morza.** Od dwóch lat pracują czynniki państwowej administracji włoskiej w Abisynii nad zorganizowaniem **racjonalnej wydatnej eksploatacji zdobytego kraju..**

Czekano cierpliwie. Nikt i tak nie łudził się chyba, że już nazajutrz po zwycięstwie ładowne okręty wozić zaczną do portów włoskich **złoto i węgiel, drzewo i zboże i wszelkie inne bogactwa afrykańskie.** Jasna rzecz, że sprawy tego rodzaju wymagają dłuższego okresu czasu...

Smutny bilans

A tymczasem obecnie rzeczywistość pod tym względem przedstawia się całkiem inaczej, niż ją sobie wyobrażano...

Nie o to chodzi, że włoskie marzenia o abisyńskim sezamie również obecnie są nadal jeszcze tylko marzeniami, że realizacja ich wciąż jeszcze nie posunęła się ani na krok naprzód. Nie na tym polega rozczarowanie, jakie od dawna szerzy się we Włoszech odnośnie sprawy abisyńskiej...

Rozczarowanie to wynika z bilansu dotychczasowych prac przygotowawczych, czynionych w Abisynii w tak gorączkowym tempie. Bilans ten, bynajmniej, nie jest dodatni, a — co gorsze — nie rokuje żadnych nadziei na przyszłość...

Z jego cyfr i pozycji wyłania się już teraz smutna rzeczywistość, która bezlitośnie rozprasza dotychczasowe marzenia...

Dotychczas zadawano sobie pytania: **czy eksploatacja skarbów abisyńskich mieści się w ramach realnych możliwości dzisiejszej — dążącej do autarkii — Italii?** czy Włochy są dosyć zasobne, aby puścić w ruch wszystkie czynniki, niezbędne do praktycznego wykorzystania skarbów dzikiego, zgoła jeszcze przez cywilizację nietkniętego kraju? czy — mówiąc językiem kupieckim — Włochy będą w stanie **„uruchomić interes“**, który wymaga najpierw **olbrzymich wkładów**, jeśli ma przynosić dochody?

Na te pytania istnieją już dziś rzeczowe oparte o rzeczywistość, odpowiedzi. Udzielają ich rzeczoznawcy, którzy z polecenia rządu włoskiego przebywali w Abisynii przez czas dłuższy i — pod osłoną włoskich karabinów — badali tamtejsze warunki i możliwości gospodarcze.

Powróciła niedawno z Abisynii do Włoch **jedna z takich misyj, złożona z fachowców** różnych dziedzin. Rezultaty jej pracy przedostają się stopniowo do świadomości opinii publicznej.

Zadaniem rzeczoznawców było głównie: **zbadanie warunków eksploatacji bogactw drzewnych, złota, węgla i żelaza — surowców, jakie Italii są najbardziej potrzebne dla urzeczywistnienia planu samowystarczalności imperium.**

W błędnym kole

Stwierdzono ponownie, że — istotnie — Abisynia posiada powyższe bogactwa ale — niestety — przekonano się również niezbicie, że **bez poczynienia najpierw olbrzymich, wszechstronnych inwestycyj korzystanie nie jest do pomyślenia nawet..**

Abisynia nie posiada nawet najprymitywniejszych urządzeń z dziedziny cywilizacji. Aby w dzikim kraju uruchomić kopalnie, zorganizować na wielką skalę wyrąb lasów, zainstalować wielkie huty — **trzeba mieć do dyspozycji cały olbrzymi aparat współczesnych środków technicznych.**

Przede wszystkim więc niezbędne jest zmontowanie i usprawnienie takiego aparatu. Ale —aby go móc zmontować — trzeba przedtem jeszcze zbudować i zorganizować sieć komunikacyjną oraz zdobyć energię elektryczną...

Aby mieć sieć komunikacyjną i pod dostatkiem elektrycznej energii — niezbędne są z kolei **maszyny a budowa maszyn wymaga przecież z kolei... surowców, o których zdobycie właśnie chodzi..**

Dla uprzemysłowienia Abisynii niezbedne jest **wyzyskanie siły wodnej, która umożliwia dopiero budowę sieci elektrowni. Ale w tym celu trzeba najpierw rzeki uregulować...** A do regulacji potrzebne są naprzykład **rury żelazne,** a więc znów surowce... (Nie wspominajmy już narazie o tym, że transport jest szalenie trudny i kosztowny... właśnie z tego powodu, że rzeki są nieuregulowane...)

Wytwarza się więc istne błędne koło: **Aby zdobyć żelazo i złoto, węgiel i drzewo— Italia musi właśnie najpierw posiadać olbrzymie ilości i złota (w postaci dewiz), żelaza (w postaci maszyn) i t. d., i t. d.** A tymczasem imperium włoskie tkwi po uszy **w ciężkim kryzysie, polegającym na chronicznym braku dewiz, żelaza, węgla...**

Niemałą przeszkodą w eksploatacji Abisynii — niezależnie już od powyższych olbrzymich trudności — stanowią **wielkie koszty transportu wszeklich towarów z Abisynii do Włoch i naodwrót.** Długa podróż, opłaty za przejazd przez kanał Sueski — wszystko to przyczynia się do podrożenia transportowanych produktów. **A tymczasem trzeba z Włoch do Abisynii wciąż wywozić i wywozić...**

W okresie od maja roku 1936 do grudnia 1937 Włochy wywiozły do Abisynii towary na sumę **miliarda i 865 milionów lirów.** Cyfra wywozu z Abisynii w tym samym okresie wyraża się w 1,7 proc. całego handlu zagranicznego Włoch. Nie trudno więc wyobrazić sobie, na jakie komplikacje natury finansowej narażona jest Italia, opanowana przez **„kompleks Abisynii“...**

Trzeba płacić srebrem...

Niezależnie od powyższego stanu rzeczy należy stwierdzić jeszcze jeden fakt: **robotnik abisyński, tuziemiec, nie jest tanią siłą roboczą.** Robocizna w Abisynii kalkuluje się wcale nie tanio...

Jak wiadomo — **Abisyńczykom rzeba płacić srebrem w postaci autentycznych austriackich talarów Marii Teresy.** Rządowi włoskiemu nie udało się drogą presji wyplenić wśród tuziemców głęboko zakorzenionego w nich zaufania do tego środka płatniczego. Dla tych dzieci przyrody pieniądz musi mieć **konkretną materialną wartość sam przez się, musi być ze srebra...** Trzeba więc było skapitulować — aby umożliwić stosunki pomiędzy przybyszami włoskimi a tuziemcami— **i mennica w Rzymie bije dla Abisynii srebrne talary z wizerunkiem austriackiej cesarzowej...**

W myśl krążących w stolicy imperium wersyj początkowo talary te miały **zmniejszoną zawartość srebra, ale rychło okazało się, że taki fortel daje złe rezultaty.** Czarni robotnicy i tak nie żywią wiele zaufania do „panów“ z za morza, tymbardziej więc **poddawali każdą monetę próbie brzęku i... zębów.** I znów powstawały trudności w stosunkach kolonizatorów z cudzoziemcami i trzeba było zdecydować się na **bicie monet pełnowartościowych...**

Złoty sen o skarbach abisyńskich okazał się tylko — snem. Rząd Mussoliniego uświadomił sobie już dostatecznie że bardzo wiele wody upłynie jeszcze w Tybrze, zanim Abisynia zamieni się w obiecane Eldorado, a niejeden mąż stanu zadaje sobie w duchu pytanie: czy w ogóle kiedyś się zmieni?...

Takie państwa, jak Anglia lub Stany Zjednoczone niewątpliwie nie miałyby w Abisynii trudnego zadania, **bo są zasobne w surowce i dewizy.** Natomiast — czy i kiedy Włochy ubogie w jedno i w drugie, zadaniu temu podołają, jest pytaniem, na które odpowiedź nie jest łatwa..

Społeczeństwo włoskie coraz bardziej zdaje sobie z tego sprawę i — różnie mówi na ten temat. Oczywiście szeptem...

O wszystkim po trochu...

Co jest nowe w dyplomacji, nie jest nowe dla Chamberlaina. „Koncert“, który mógł odbyć się tylko w konserwatorium moskiewskim.—Depesza Haile Selassie do Benesza

Neville Chamberlain zapoczątkował swymi lotami do Niemiec nową epokę w dyplomacji. Tak twierdzą niektóre dzienniki europejskie. Ale są takie, które uważają, że dla Chamberlaina jest to rzecz zwykła i powszechnia. Oto dzienniki angielskie przytaczają następujący fakt.

Przed trzydziestu laty, jeszcze za życia swego ojca, **Neville Chamberlain stał na czele ich firmy przemysłowej w Birmingham.** W tym czasie pewne towarzystwo okrętowe australijskie ogłosiło **konkurs na dostawę materiału dla budowy statków.** Chodziło o pewne przyrządy stalowe. Kilkadziesiąt firm zgłosiło swe oferty, z których każda różniła się od drugiej, zarówno pod względem ceny; jak i pod względem gatunku oferowanych materiałów.

Na trzy tygodnie przed rozstrzygnięciem konkursu dyrektor towarzystwa okrętowego otrzymał z Birmingham depeszę, która do złudzenia przypomina pierwszą depeszę wysłaną przed spotkaniem w Berchtesgaden do Hitlera:

— **Nasz przedstawiciel będzie u pana w dniu... Mamy nadzieję, że nie odmówi pan przyjęcia go i wysłuchania. Prosimy o podanie konkretniejszej daty.**

Dyrektor datę zaakceptował. W oznaczonym dniu i godzinie w poczekalni dyrektora zjawił się mężczyzna w średnim wieku z parasolem w ręku. Był to Neville.

Po jego wizycie dyrektor telegrafował do Birmingham:

— **Propozycja panów została przyjęta.**

Różnica polega, niestety, na tym, że **teraz chodziło nie o dostawę stali...**

* * *

Przed kilku dniami w dzienniku moskiewskim „Młoda gwardia“ ukazało się następujące sprawozdanie: Cytujemy dosłownie:

„Koncert w Moskwie. Wielka sala konserwatorium była przepełniona wczoraj do niemożliwości. Taka frekwencja bywa tam tylko podczas specjalnych występów mistrzów o światowych nazwiskach. Panował uroczysty nastrój. Portrety Mozarta, Schuberta i Wagnera jakgdyby wsłuchiwały się w gwar głosów, dobiegających z parteru, amfiteatru i galerii.

Zwolna zapadła cisza. Niewątpliwie za kilka chwil rozlegnie się stuk pałeczki dyrygenta. Jeden jej ruch wystarczy, by rozbrzmiał potężny i spokojny andante symfonii...

Ale w głębokiej ciszy nie rozległ się ani jeden dźwięk, który przypominałby akord muzyczny. Albowiem był to koncert wręcz nieprawdopodobny, koncert, który byłby nie do pomyślenia w jakimkolwiek innym konserwatorium świata...

Na estradę wyszedł mężczyzna w roboczym ubraniu:

— **Piotr Siemionowicz Orłow, mistrz murarski.**

Rozpoczął się koncert. Orłow pokazał publiczności, **jak robi się zaprawę murarską, jak robi się podmurówki, jak trzeba układać cegły...** Publiczność gromkimi oklaskami nagrodziła jego mistrzostwo. Istnieje tylko jeden kraj na świecie, w którym w konserwatorium odbyć się może koncert murarza“.

Tak brzmiało sprawozdanie. Do tego należałoby dodać: „Istnieje tylko jeden kraj na świecie, w którym taki pokaz nazywają **„koncertem“**.

* * *

W związku z wydarzeniami, rozgrywającymi się w Europie Środkowej, dziennik angielski „Daily Herald“ zamieścił następujący dowcip:

W ubiegłym tygodniu Benesz otrzymał depeszę następującej treści:

„Niech się pan nie martwi i liczy na niezawodną pomoc sojuszników.

(—) Haile Selassie
b. cesarz Abisynii.“

Sztuczne lodowisko w Sztokholmie

Zastosowano tu nowy, dotąd nieznany sposób zamrażania

W Sztokholmie wybudowane będzie sztuczne lodowisko pod gołym niebem, przy czym **po raz pierwszy zastosowany będzie nowy, nieznany dotąd sposób zamrażania.** Tor lodowy mieścić się będzie na stadionie sztokholsmskim, wybudowanym w roku 1912 na zawody olimpijskie, na którym dotąd w miesiącach zimowych uprawiane były sporty zimowe. Cechą znamienną nowego lodowiska jest **projekt ukrycia systemu ochładzającego pod murawę, która następnie będzie polana wodą i zamrożona.** Dzięki temu murawa będzie zachowana w doskonałym stanie i po zużytkowaniu w miesiącach zimowych lodowiska, latem na tym samym placu będą mogły, tak jak dotąd, odbywać się mecze piłki nożnej i zawody lekkoatletyczne.

Latem roku bieżącego w czasie zawodów niemiecko - szwedzkich i mistrzostw szwedzkich stwierdzono, czy **przewody umieszczone pod ziemią wpływają na stan boiska.** Jak się okazało, podczas zawodów międzynarodowych elastyczność murawy była nawet lepsza niż dotąd; na zawodach tych pobity został rekord światowy rzutu młotem. Z drugiej jednak strony **przedmioty ciężkie, jak dysk, oszczep i t. p. przebijają nieraz górną warstwę ziemi i w zetknięciu z rurami ulegają uszkodzeniu.** Prace nad budową sztucznej ślizgawki rozpoczną się w październiku, tak, że przypuszczalnie w zimie 1939-40 roku **będzie oddana do użytku.**

Ze świata filmu

Dokoła filmu polskiego

Na marginesie „Rocznika Kinematografii Polskiej"

Nakładem Polskiego Związku Producentów Filmowych ukazał się „Rocznik Kinematografii Polskiej 1938". Jest to pierwsze tego rodzaju oficjalne wydawnictwo propagandowe. Almanach ten prezentuje się doskonale, drukowany jest na pięknym, kredowym papierze, reprodukcja bardzo dobra, teksty opracowane są w czterech językach, — można więc „Rocznik" spokojnie wysłać za granicę, gdzie powinien wzbudzić zainteresowanie miarodajnych sfer filmowych.

Filmowi polskiemu brak podstawy, na której opierają swój byt i rozwój kinematografie innych krajów: dostateczna ilość kin. Śmieszna liczba 300 kin dźwiękowych w całym 35-milionowym kraju czyni więcej niż wątpliwą rentowność produkcji filmowej. Dlatego też, niezależnie od wysiłków, zmierzających do zmiany tego tragicznego stanu, winna kinematografia polska dążyć do rozszerzenia swej ekspansji eksportowej. W tym względzie nie musimy bynajmniej oczekiwać jakichś specjalnych aktów kurtuazyi ze strony Niemiec, Ameryki, czy Francji. Każdy z tych krajów, a zwłaszcza pierwsze dwa plasują na naszym rynku znaczne ilości filmów, za które wywożą duże kapitały. Prosta racja handlowa każe nam stawiać tym krajom warunki, zmuszające ich do przyjmowania na swój rynek w określonym parytecie filmów polskich. Pisząc to, zdajemy sobie sprawę z poziomu naszych filmów, z uposażeń naszych atelier i laboratoriów, — ale śmiemy też twierdzić, że pierwsza klasa polskiej kinematografii nietylko dorównuje, ale często przewyższa podrzędną produkcję cudzoziemską, którą raczą nas zapobiegliwi importerzy. Ostateczną kwalifikację tych filmów polskich, które mogłyby zainteresować rynek międzynarodowy, przeprowadzałyby komisje mieszane. W tym sensie też została zawarta przed dwoma bodaj laty umowa filmowa polsko - niemiecka, regulująca wzajemne powinności obu państw. Niestety, praktyka tej umowy jest niewesoła, ale wyłącznie z winy naszego partnera.

Rocznik podaje streszczenie 21 filmów, zrealizowanych już, częściowo nawet wyświetlanych, i będących w stadium przygotowań. Z żalem trzeba stwierdzić, że streszczenia te negliżujące scenariusze z całej nadbudowy rozwinięć, idej pomysłów, epizodów i dialogów, uplastyczniają jaskrawo tematyczną jałowość polskich filmów. Miłość, małżeństwo, zdrada, rozwód są niewątpliwie tematami „wiecznymi", ale scenarzyści polscy nie wynajdują dla nich wariantów, i każą je przeżywać w ramach jednakowych intryg ciągle tym samym figurom, o których wiadomo, że są zdawkowe, papierowe i banalne. Kulminacyjnym momentem „Znachora", który zdobył zresztą olbrzymi sukces kasowy, jest katastrofa motocyklowa. Zdawałoby się, że „Profesor Wilczur" będzie kontynuacją tego obrazu, streszczenie jednak przekonywa nas, że jest to powtórzenie tamtego scenariusza, z odmianą, polegającą na tym, że tu punktem kulminacyjnym jest katastrofa... samochodowa. Różnica jak widać, wybitnie... motorowa. Na szczęście „Profesor Wilczur" umiera już tym razem nieodwołalnie, co pozwala żywić nadzieję, że po raz trzeci „Znachor" nie zostanie sfilmowany. Motyw **„Trędowatej"** (związek dwojga ludzi z różnych sfer, a więc konflikt, nie wywołujący już dziś tego oddźwięku, co w dawnych czasach) powtarza się w całej serii obrazów (**„Wrzos", „Florian", „Biały murzyn", „Granica", „Gehenna"**). Z prawdziwym zdumieniem obserwujemy, że finały aż dwóch filmów salwują się „schronieniem do klasztoru", gdzie bohaterki znajdują ukojenie (**„Biały murzyn" i „Macierzyństwo**). Jest to inspiracją z powieści Sue'go, lub sztuk Sardou, zupełnie niezrozumiała w filmie współczesnym. — Optymista mógłby słusznie zauważyć, że treść, a zwłaszcza jej skrót, nie przesądza wartości filmu. Pesymista pokiwa jednak w odpowiedzi głową, i zauważy zgryźliwie, że opanowanie większej części produkcji przez tego rodzaju motywy, nastraja widza bardzo markotnie.

W dziale ogłoszeń znajdujemy rewię polskich placówek przemysłu filmowego. Rozwój jest oczywisty. Wszelkie prace laboratoryjne, wykonywane jeszcze niedawno w części zagranicą, realizowane są obecnie w kraju. Co więcej, warszawskie laboratoria obsługują często i rynek zagraniczny. To otwiera jeszcze jedną perspektywę — produkcję filmów mieszanych.

W części redakcyjnej „Rocznik" zawiera dwa artykuły: **„Zarys historii polskiej kinematografii oraz placówek przemysłu filmowego"** pióra **Leona Bruna** i **„Kinematografia w świetle prawa prywatnego"** pióra **dr. Andrzeja Ruszkowskiego.** Raz jeszcze podkreślamy, że pod względem typograficznym wydawnictwo to stoi na najwyższym poziomie. (w)



Poznajecie go? To Robert Donat, bohater angielskiego filmu Rene Claira „Upiór na sprzedaż". Widzieliśmy go także jako partnera Marleny Dietrich w „Hrabinie Władinow" i w znakomitym filmie sensacyjnym „39 kroków". Obecnie Donat gra w pierwszym filmie angielskim reżyserii King Vidora p. t. „Cytadela", po czym porzuca dla Hollywood.

W kinach

„Ludzie za mgłą"

Największym urokiem i specyficznością filmów francuskich jest, że umieją one opowiadać rzeczy banalne w sposób niebanalny. Historia „Ludzi za mgłą" wycięta jest z przeciętnej powieści sensacyjnej, a przecież dzięki pogłębionej psychologii, trafnym dialogiem i w równej mierze prawdziwie artystycznym zdjęciom, awansuje ten obraz do stopnia dzieła wyjątkowego.

Są jednak w tym filmie cechy zgoła niefrancuskie. Jest nią przede wszystkim dziwnie ponury obraz świata podziemnego. Fatalizmem naznaczone są dzieje ludzi z peryferyj życia, twarze ich pozostawione są w półmroku i zacierają się we mgle. Jest to bardzo niedalekie od dostojewszczyzny, która w dziwny sposób pokutuje od pewnego czasu w kinie francuskim („Ludzie z zaułka"). Psychologizowanie zaś i charakteryzowanie bohaterów wywodzi się znowu z epoki ekspresjonistycznej w filmie niemieckim. W taki więc sposób przecięły się w „Ludziach za mgłą" różne prądy, nurtujące kinematografię.

Jean G a b i n gra dezertera z armii kolonialnej, człowieka prześladowanego przez prawo, ale z gruntu uczciwego. Wiemy już dawno, że jest to doskonały, szlachetny aktor. I w tej roli, zbudowanej na rusztowaniu prawdy, jest mocny i budzący zgóry zaufanie publiczności. W Michele M o r g a n odkrywamy nową, dużego blasku, gwiazdę francuskiej sztuki ekranowej. Jej oczy, przepłukane w słonej, zielonej wodzie morskiej, rzucają wspaniałe spojrzenie. W mimice jest ona oszczędna i przekonywująca. Jej opiekuna, człowieka cierpiącego z powodu swej brzydoty (motyw bardzo interesująco rozwinięty) gra Michel S i m o n, który także przynosi zaszczyt filmowi francuskiemu.

Zdjęcia ponad wszelką pochwałę. Mgła, przesycająca całą atmosferę filmu, jest zupełnie materialna. Tylko wyciągnąć rękę, a czuje się jej wilgotność i lepkość. Nazwisko reżysera — Marcel C a r n e — dotąd nieznane, godne jest zapamiętania. (w)

„Rio de Janeiro"

W pierwszych dniach października Danielle Darrieux przystępuje do pracy przy realizacji nowego filmu amerykańskiego. Będzie to trawestacja filmowa powieści Jean Negulesco p. t. „Rio de Janeiro". Kierownikiem produkcji będzie **Joe Pasternak.**

Spotkanie Chaplina z Jackie Cooganem

Jedno z pism amerykańskich publikuje zabawne zdjęcie, które przywołuje na pamięć sentymentalne wspomnienia dawnych, pięknych filmów... Oto **Chaplin** spotkał się z **Jackie Cooganem,** utalentowanym dzieckiem i doskonałym aktorem, z którym grał razem w filmie **„Brzdąc" („The Kid").** Na nowym zdjęciu Chaplin ubrany jest w swój tradycyjny melonik, a Jackie także włożył swą ulicznikowską czapeczkę z czasów „Kida" i krótkie spodenki na szelkach... Lecz Jackie wyrósł już z tego ubranka. Jest już dorosłym mężczyzną, o wiele wyższym od Chaplina. Jackie ożenił się przed niedawnym czasem z **Betty Grable,** aktorką „Paramountu".



Betty Grabble, młoda aktorka Paramountu, małżonka Jackie Coogana.

Podobno jeden z przedsiębiorców amerykańskich zamierzał wypuścić „Kida" z nową ilustracją dźwiękową, licząc się z powodzeniem, jakie odniosły ostatnio wznowienia filmów **Valentina.** Ale negatyw tego filmu jest własnością Chaplina, a ten kategorycznie odmówił zgody swej na tego rodzaju ekshumację.

NAGA ŻONA NA EKRANIE

Bohaterka „Ekstazy", żona króla armat, teraz gwiazda Hollywoodu

Niezmiernie efektowna i barwna jest kariera **Hedy Kiesler,** młodziutkiej Wiedenki, która teraz nie mając jeszcze ukończonych 25-u lat, startuje do nowego wielkiego etapu w swym życiu.

Młoda Wiedenka Hedy Kiesler liczyła zaledwie 16 lat, gdy ogarnęła ją pasja teatralna. Zapisuje się do szkoły teatralnej **Maxa Reinhardta.** Ale w tym momencie życia przeżywa wielką tragedię. Pewien zakochany w niej oficer, nie mogąc uzyskać zgody Hedy na małżeństwo pozbawia się życia wystrzałem z rewolweru w głowę.

Gryziona wyrzutami Hedy znika z horyzontu wiedeńskiego. Pojawia się w Czechosłowacji, gdzie grywa w różnych filmach mniejsze i większe role, zarabiając sobie w ten sposób na życie.

W pociągu, którym jedzie z Pragi do Wiednia, aby odwiedzić swą matkę, poznaje **Frytza Mandla,** austriackiego „króla armat", równie tajemniczego i bogatego, jak Bazyli Zacharow. „Król" zakochał się w mało znanej aktorce i poślubił ją.

W tym czasie na ekrany Europy torował sobie drogę pewien „nieważny" film czeski. Tym „nieważnym" filmem była **„Ekstaza",** reżyserii **Gustawa Machaty,** która miała wkrótce odnieść wszędzie olbrzymie triumfy. Hedy była bohaterka tego filmu o dosyć śmiałym scenariuszu i o wiele śmielszym wykonaniu. Odtwarzała młodziutką żonę starego pana, przeżywającą romans z młodym człowiekiem. Hedy kąpie się w jeziorze i jej koń ucieka z nad brzegu wraz z jej odzieniem. Młoda zupełnie naga kobieta próbuje dogonić konia i leci przez las. Te sceny były zrealizowane bardzo realistycznie!

Mandel nie mógł się zgodzić, by cały świat oglądał akt jego żony, i rozesłał swych agentów, by wykupili kopie w różnych krajach, względnie doprowadzili do zakazania wyświetlania filmu ze względu na jego „niemoralny charakter". Tylko cenzura niemiecka nie dopuściła do wyświetlania tego filmu. W innych krajach władza i wpływy Mandla zawiodły. W Polsce film cieszył się ogromnym powodzeniem. **Mussolini** nietylko nie uległ prośbom zazdrosnego małżonka ale przeciwnie, bardzo lansował „Ekstazę", która w r. 1934-ym była demonstrowana na Biennale w Lido i uzyskała **nagrodę miasta Wenecji.**

Małżeństwo tych dwojga nie było szczęśliwe. Mandel nękał żonę chorobliwą zazdrością.

Przed rokiem nastąpił rozwód. Hedy od pół roku bawi już w stolicy filmu, gdzie dano jej nowe nazwisko: **Hedy Lamarr.**

Jej pierwszy film nosi tytuł **„Alger"** i nie jest to nic innego, jak nowa, amerykańska wersja **„Pepe - le - Moko".**

Hedy Lamarr, dawniejsza Hedy Kiesler jest szczęśliwa:

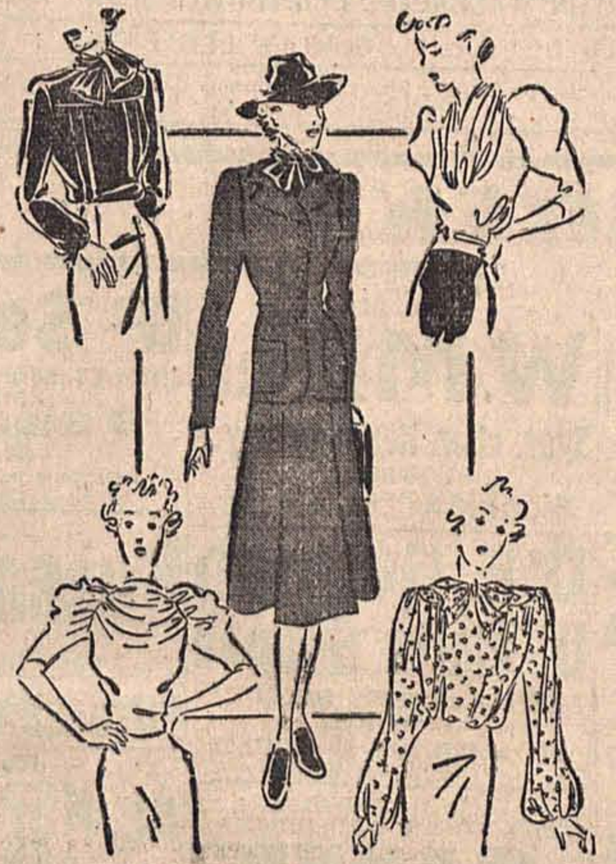
— Parokrotnie już rozpoczynałam życie — mówi. — Teraz rozpoczynam jeszcze raz. Myślę, że będzie ono najlepsze z wszystkich dotychczasowych.



SEZON JESIENNY W PEŁNI

Aksamitny kostium z kołnierzem ze strusich piór.—Peleryny przybrane futrem. Plecy w odmiennych kolorach. — Suknie ozdobione koronką

Do najładniejszych modeli sezonu jesiennego należy **prościutki w kroju aksamitny kostium,** przybrany bogatym kołnierzem ze strusich piór i takąż mufką. I kołnierz i mufka mają wszelkie



cechy staroświecczyzny. Mufka — to zarękawek, a kołnierz boa. Śliczna jest **wizytowa sukienka u góry marszczona, ozdobiona klipsem i przybrana symetrycznie szalem o dwóch końcach ozdobionych u dołu ciężką frendzlą.**

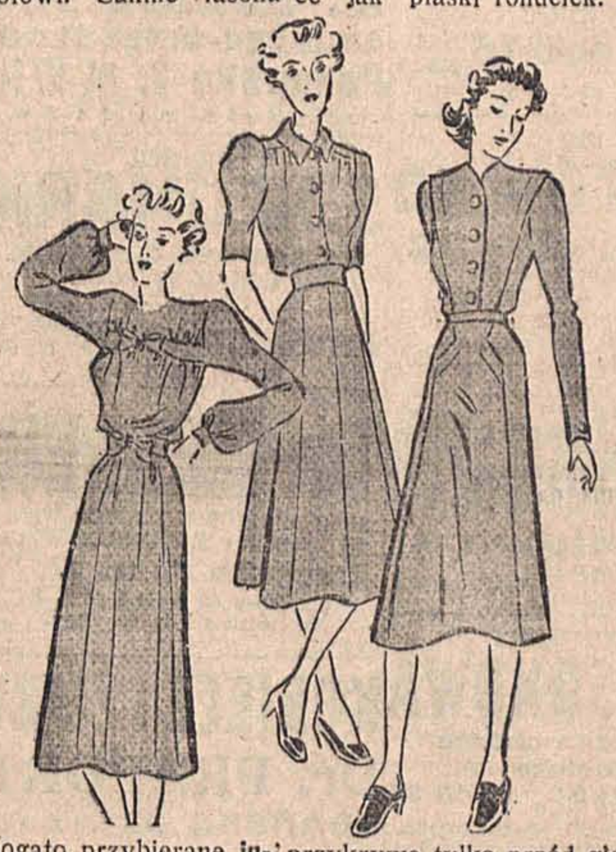


Wszystkie płaszcze są obecnie niezwykle okazałe i mają dużo futrzanych ozdób. Przybranie rękawów futrem podkreśla, że punkt ciężkości przeniesiony został na górną część figury. Zamiast stereotypowego żakietu lub płaszcza nosi się **pelerynki najróżnorodniejszych długości i kształtów.** Peleryny przybierane są pasami futra idącego w rozmaitych kierunkach, raz dwoma pasami z przodu przy zapięciu, wzdłuż ramion do dołu, dookoła obwodu w dole, dookoła szyi, niekiedy naukos, w kratę, w pprzeczne pasy. Noszone są też **żakieciki w formie kamizelek z futrzanym obramowaniem, które okala również dół kloszowej spódniczki.** Tualety wieczorowe wykonane są **z tiulu, koronki, aksamitu, ciężkich haftów i leciutkiej jak obłok — gazy.** Wysoka fryzura i szeroko zachodzący na ramiona staroświecki dekolt podkreślają całość.

Nowa moda jesienna jest na ogół **dość łaskawa i wyrozumiała.** Przynosi ona wiele rzeczy ładnych i wcale nie tak bardzo odbiega od dotychczasowych linii, jak się zapowiadało. To nic, że straszą nas, że **spódnice będą szerokie, plisowane i fałdowane, znajdzie się obok nich miejsce na wąskie również.** Co do innych zmian, nie są one zasadnicze i tylko bardzo wprawne oko może się na nich poznać. A więc: płaszcze i suknie mają trochę szersze i wyższe ramiona, jak również ukażą się reglany i kimona.

Co do Paryża, to wielkie magazyny rzadko stosują ten **wschodni typ rękawa,** przekładając nadeń modele szerokie w ramionach i obciśnięte w biodrach. Linia princesse pełna licznych marszczeń i draperyj utrzymała się z całą bezapelacyjnością. Suknie popołudniowe wykonane są najczęściej z **cienkiej wełny, jedwabnego jersey'u lub matowej krepy.** Powiewne szarfy, klipsy i klamry nadają sylwetkom wdzięku i kobiecości. Spotyka się mnóstwo staników układanych w fałdy albo plisy, przy czym ozdoby te powtarzają się również na rękawach, najczęściej trzeba czwartych długości.

Ale tu mała uwaga: **tylko smukłym osobom ładnie jest w takich fasonach.** Długie rękawy mają następujący fason: rozszerzają się kulisto u góry i zwężają od łokcia ku dołowi. Suknie fasonu „Princesse" są bogato przybierane **inkrustacjami, aksamitem i błyszczącym crepe-satin.** Oryginalną nowością są suknie i kostiumy popołudniowe **o plecach z kunsztownie wyrobionego materiału odmiennego od całości.** Przy czym odmienny jest tylko gatunek materiału, kolor musi pozostać identyczny i na tym właściwie polega cały efekt.



Do wizytowych i teatralnych sukien wstawia się **całe pasy koronki. Nadaje to sukni dużo lekkości i nie jest trudnym zabiegiem.** Pomiędzy materiałem a koronką musi być koniecznie kontrast kolorów, najczęściej osiąga się go w ten sposób, że podbija się **koronkę jakimś jaskrawym kolorem.** Nowością jest zwyczaj noszenia do czarnych tualet kolorowej szarfy lub paska. A już ostatnim słowem mody jest wełniana szkocka szarfa do matowej jedwabnej sukni.

Wreszcie kapelusze. Są one również małe i nieprzykrywające głowy jak te, które nosiłyśmy wiosną i latem. **Główki są wysokie przy filcach, w innych modelach wysoka główka spiczasto zakończona, zaopatrzona jest z przodu w daszek.** Mamy też modele wyglądające jak płaski rondelek. Toczek taki przykrywa tylko przód głowy i trzyma się przy pomocy wstążki, obejmującej z tyłu głowę, lub idącej pod brodą.

Naogół kapelusze mają tendencje do lecenia w górę.

Irene.

D. SZENBERGOWA

po powrocie wznowiła przyjęcia. Poleca nowości pierwszorzędnych domów paryskich

Piotrkowska 134, tel. 105-86

FUTRA i najtworniejsze wyroby futrzane **CH. SUSMANEK** **Piotrkowska 67** (Pasaż Casino) tel. 10895



NAJPIĘKNIEJSZY KOŃ.



Zdobywca nagrody Derby.

FIRANKI STORY KAPY OBRUSY poleca **M. GOLDBART** Piotrkowska telefon 135-35 — **62**
UWAGA: Sprzedaż markizet, tiul i koronkowych f-my SZLENKIER po cenach fabrycznych

Pracownia sukien i okryć damskich „IZA" Andrzeja 2
poleca na sezon jesienno-zimowy ostatnie modele domów paryskich


NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR W CIĄGU JEDNEGO DNIĄ we własnych warsztatach f-my **A. J. OSTROWSKI, S-cy** PIOTRKOWSKA 55

KINO-TEATR **PRZEDWIOSNIE**
Żeromskiego 74-76 tel. 129-88
Dojazd tramwajami 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego.
Dziś i dni następnych!

NAJPOTĘŻNIEJSZY FILM PRODUKCJI AMERYKAŃSKIEJ
KURIER CARSKI
wg. powieści Juliana Verne'go p. t. Michał Strogow,
w roli gł. ANTON WALBROOK, ELIZABETH ALLAN i AKIM TAMIROW.
Następny program: „ALARM W PEKINIE" w rol. gł. GUSTAW FROELICH.
Ceny miejsc: I m. — 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedz. i święta o godz. 12-ej.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Daniel Kon
CHOROBY WEWNĘTRZNE I NERWOWE
Kilińskiego 16 telef. 228-08
przyjm. od 6—8 w.

DR.
B. Mrówka
11 Listopada 32,
tel. 183-09, fr. II p.
CHOROBY WEWNĘTRZNE
godz. przyjęć od 3—4.30 i od 9—10 w.
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.

LEK.-DTA
Jakób Karmazyn
Południowa 2
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 9—1 i 3—7.

DR. MED. MARJA
LEWINSONOWA
weneryczne skórne i kobiece
Piotrkowska 88, tel. 143-63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10—8 w.

DR. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER-GINEKOLOG
Legjonów 11
Tel. 115-27,
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.

DR MED.
H. HAMMER
AKUSZER-GINEKOLOG
POWRÓCIŁ
Gdańska 11 telef. 128-39
(11 Listopada 37)
przyjm. od 3—7.

LEKARZ-DENTYSTA
LEWITA-FUCHSOWA
Narutowicza 59,
tel. 121-16
Godz. przyjęć 11—1; 3—6.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

DR. MED.
S. NEUMARK
CHOR. SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
POWRÓCIŁ
Andrzeja 4, telef. 170-50
przyjm. od 6—8 w.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

KOBIECE i CIĄŻY
Dr. PRAPORT
GDAŃSKA 93 od 3—8 w.
w Lecznicy ZGIERSKA 24 od 10—1
telefon 178-37

DR. MED.
S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz
w niedziele i święta od 8—2 po poł

DR. MED.
S. Aronson
CHIRURG
powrócił

LEKARZ-DENTYSTA
Z. Gordin
POWRÓCIŁA
ul. 11-go Listopada 18
telef. 264-71.

DR.
M. Lerner
CHOR. DZIECI
POWRÓCIŁ.
Zachodnia 64, tel. 113-09
Przyjmuje od 3—5 pp.

DR. MED.
Jerzy Sulfczyński
CHIRURG I UROLOG
Narutowicza 49 telef. 259-92
przyjm. od 5—7 po poł.

DR. MED.
P. KOTOK
CHOR. WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Żeromskiego 44, tel. 114-25

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 241-98
przyjmuje od 12—1 i od 3—4 pp.

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH i MOCZOPŁCIOWYCH.
NAWROT 32. front, I piętro Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9,
w niedziele i święta 9—12.

PIERWSZA PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
telef. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

DOKTÓR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedziele i święta od 9—12.30.

Dr. med. **Wołkowyski**
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11 telef. 238-01
Przyjm. od 8—12 i od 4—9
w niedz. i święta od 9—1.

DR. MED.
W. Miller
Spec. chor. Reumatycznych
POWRÓCIŁ
Sienkiewicza 40 telef. 146-11

Dr E. Gutman
Dr Maria Gutman
SPEC. CHORÓB DZIECI
POWRÓCILI
AL. KOŚCIUSZKI 8, tel. 173-00.
od 12—1; 3—6.

KLINIKA PRYWATNA GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZA
„SANTE"
Zarządzający kliniką
Dr. med. S. DRUEBIN
ul. 6-go SIERPNIA 17, tel. 153-10
przyjmuje prywatnie od godz. 4—6
po poł. ul. Piotrkowska 124, tel. 213-02

DR. MED.
E. NYSENHAUZ
CHOROBY DZIECI
Ogrodowa 1 tel. 238-95
przyjmuje od 3—5 pp.

DOKTOR
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
FELIKS SEIDENGART
POWRÓCIŁ
Zamenhofa Nr. 1
tel. 139-26
godz. przyj. 10—1 i 3—7

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.
RENTGEN.

DOCENT DR. MED.
BENEDYKT DYLEWSKI
POWRÓCIŁ
CHOROBY USZU, NOSA I GARDŁA.
WADY MOWY I GŁOSU,
przyjmuje od 4—6 pp. prócz niedziel i świąt.
ul. Bisk. Bandurskiego 12 tel. 222-80.

Dr Sommer
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I KOBIECE
6 Sierpnia 1
tel. 220-26
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8.
W niedz. i święta od 10—1.

DR.
Rosenzweig
powrócił
Piłsudskiego 72, telef. 128-74

DR. MED.
AL. KOPCIOWSKI
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.

B. PROF. CHORÓB NERWOWYCH
WŁ. DZIERZYNSKI
POWRÓCIŁ Z ZAGRANICY
ordynuje godz. 5—7
Traugutta 5

Dr.
JAKOBSON
CHIRURG i ORTOPEDA
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA
Sterlinga 22 telef. 174-42.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.

DR. MED.
Kacenelson
CHOR. NERWOWE
powrócił
Piotrkowska 82 telef. 164-19
przyjm. od 6—8 w.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe
SPEC. NERWICE ORAZ CIERPIENIA NERWOWO-SEKSUALNE,
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. **LEWINSONOWEJ**
(kierownik dr. med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 2 do 8 października

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.15 Audycja poranna. — 9.15 Regionalna transmisja z Zaleszczyk (przez Lwów). — 11.45 Program muzyczny w sezonie jesienno - zimowym — omówi **Edmund Rudnicki, kierownik Wydziału Muzycznego P. R.** — 12.03 Koncert symfoniczny w wyk. Krakowsk. Ork. Symfon. — 13.10 Muzyka obiadowa z Rozgł. Poznańskiej. — 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.00 „Gdy miał trzydzieści lat", słuchow. z życia Sienkiewicza. — 16.30 Utwory fortep. w wyk. Al. Brachockiego (z Katowic). — 17.00 Transmisja z Kongresu Dziecka. — 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z hotelu Bristol. — 19.15 „Henryk Sienkiewicz", szkic literacki. — 19.30 Słynni wirtuozi: Marian Andersen (kontralt) i E. Morini (skrzypce). — 20.00 „Damy i huzary", opera komiczna w 3 akt.

BUDAPESZT — 550 m — 120 kW

14.00 Muzyka z płyt — 17.20 Muzyka taneczna — 18.30 Muzyka cygańska. — 22.05 Koncert nocny.

DEUTSCHLANDSENDER — 1571 m — 60 kW

6.00 Koncert z Hamburga — 9.00 Muzyka rozrywkowa — 12.00 Koncert — 15.00 Koncert okr. — 19.00 Koncert: Uw. „Uprowadzenie z Serailu" (Mozart); Pieśń Solvegi (Grieg); Noc rosyjska (Hippmann); Marzenia dziecięce (Rixner); Melodie Linckego (Kunze); Pierwsza miłość (Alex); Hinduskie pieśni (Woodforde-Finden). — 21.10 Muzyka rozrywkowa — 23.00 Muzyka wojskowa.

DROITWICH — 1500 m — 150 kW

12.30 Muzyka rozrywkowa — 14.00 Koncert. 16.15 Muzyka lekka — 20.15 Koncert na organach. — 21.05 Transmisja opery. — 23.20 Muzyka fortepianowa.

KOWNO — 1961 M.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Muzyka rozrywkowa i wieczór literacki. — 22.00 Muzyka taneczna.

LONDYN — 342 M — 50 KW

17.00 Koncert na bałałajkach. — 20.00 Sonata fortepianowa op. 106 (Beethoven). — 22.05 Muzyka kościelna. —

MEDIOLAN — 369 M — 50 KW

17.15 Muzyka rozrywkowa — 20.35 Muzyka z płyt — 21.50 Koncert symfoniczny — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 1648 M — 80 KW

12.30 Koncert na organach — 14.15 Melodie z nowoczesnych operetek — 16.45 Muzyka hawajska — 21.00 Koncert symfoniczny: Symfonia C-dur (Mozart); Koncert na fortepian i ork. (Leleu); Rapsodia hiszpańska (Albeniz); Legenda o kochankach (Peressas). — 24.00 Muzyka taneczna.

RYGA — 515 M

12.25 Koncert rozrywkowy i wokalny. — 14.25 Koncert symfoniczny. — 17.00 Muzyka romantyczna — 20.30 Recital skrzypcowy. — 21.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 426 M — 55 KW

13.00 Muzyka rozrywkowa — 15.45 Płyty — 17.30 Romanse fińskie — 19.30 Koncert radioork — 22.30 Kwartet smyczkowy Des-dur (Dohnanyi).

STRASSBURG — 349 M — 100 KW

12.00 Koncert chóru i płyty. — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 17.00 Melodie operetkowe z płyt — 20.30 Muzyka z płyt — 22.55 Koncert. 24.00 Muzyka taneczna.

WIEDEŃ — 507 M — 100 KW

12.00 Koncert — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.50 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert ork. — 24.00 Koncert z Sztuttgartu.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.20 Transmisja z szkoły powszechnej w Warszawie. — 11.45 Muzyka z płyt. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Pogadanka dla kupców i rzemieślników. — 13.30 „Moniuszko", audycja muzyczna dla gimnazjów. — 15.00 Słuchowisko dla młodz. „Ania przybywa na Zielone Wzgórze". — 15.30 Muzyka obiadowa (z Katowic). — 16.15 Kronika naukowa „Biologia w opr. St. Sumińskiego. — 16.30 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. — 17.10 Litwa współczesna, reportaż. — 17.25 Najpiękniejsze a zapomniane pieśni Wł. Żeleńskiego. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Muzyka lekka w wyk. Rozgłośni lwowskiej. — 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. — 21.00 Koncert Chóru Katedralnego z Poznania. — 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. — 23.05 Wiadomości z Polski w językach obcych.

BUDAPESZT — 12.05 Muzyka fortepianowa i wiolonczelowa. — 13.30 Koncert. — 17.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 21.00 Koncert: Akademicka uwert. uroczysta (Brahms); VIII symfonia F-dur (Beethoven); Poemat symfoniczny (Głazunow); Ciotka Simona (Dohnanyi). — 22.45 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 15.15 Nowe marsze. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Wariacje i fuga na temat Telemana (Reger). — 19.15 Koncert solistów. — 20.20 Rossini — Mozart. Uwertura „Sroka złodziej" (Rossini); Koncert fort. G-dur (Mozart). — 22.30 Sonata na wiolonczelę i fortepian (W. de Fesch). — 23.00 „Rok". 12 pieśni do poematów Weinhebera na głos solowy i ork.

DROITWICH — 12.00 Koncert ballad. — 13.25 Muzyka organowa. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 16.55 Płyty. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Kabaret. — 22.40 Koncert radioork. — 24.00 Muzyka taneczna.

KOWNO — 17.45 Koncert rozrywkowy. — 18.15 Płyty. — 19.30 Śpiew. — 20.00 Koncert symfoniczny. — 22.00 Muzyka lekka.

LONDYN — 15.00 Koncert ork. — 16.00 Muzyka fortepianowa. — 17.00 Koncert na altówkę i fort. Sonata Nr. 2 D-dur (Bach); Sonata (Honegger). — 17.30 Program rozrywkowy. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 21.45 Transmisja z opery. — 23.30 Muzyka taneczna. — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN — 13.15 Koncert rozrywkowy. — 17.15 Recital fort. Capriccio Nr. 4 (Ferrari), Toccata op. 18 Nr. 4 (Sgambati); Ratuj moją duszę (Liszt); Taniec g-moll i fantazja (Chopin). — 19.00 Płyty. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 13.15 Płyty. — 14.30 Pieśni. — 16.00 Pieśni. — 18.00 Koncert ork. — 19.00 Muzyka kameralna. — 21.15 Transmisja z opery.

RYGA — 17.10 Pieśni i tańce ludowe. — 18.05 Muzyka organowa. — 18.50 Duety z operetek. — 20.00 Utwory fortepianowe Schumanna. — 21.15 Koncert utworów Bacha i Brahmsa.

SZTOKHOLM — 12.05 Koncert na harmonii. — 13.30 Koncert rozrywkowy. — 15.30 Audycja rozrywkowa. — 17.30 Płyty. — 19.45 Muzyka wojskowa. — 21.15 Kwartet wokalny. — 23.00 Koncert rozrywkowy.

STRASSBURG — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert. — 19.30 Utwory skrzypcowe i pieśni. — 20.30 Koncert życzeń. — 21.30 Koncert wieczorny. — 22.15 Transmisja z teatru.

WIEDEŃ — 6.30 Koncert poranny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 10.30 Wesoła muzyczka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Koncert popołudniowy. — 16.00 Koncert radioork. — 18.15 Wariacje na temat Diabellego C-dur (Beethoven). — 20.10 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dlas żkół. — 11.15 Utwory Eryka Coatesa (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Mam Blat" — powieść J. Morawskiej dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa (z Poznania). — 16.25 Koncert solistów. — 17.30 „Z pieśnią po kraju". — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. — 19.40 Koncert rozrywkowy (z Berlina). — 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry z Poznania. — 22.00 Istota czystej sztuki ludowej — odczyt. — 22.15 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (XIII audycja).

BUDAPESZT — Muzyka z płyt. — 19.00 Muzyka kościelna. — 23.10 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 20.10 Koncert Berlińskiej Filharmonii. Dyryguje O. Kabasta: Pięć tańców niemieckich i tria (Schubert); Idylla (Marx); Przygody Sowizdrzała (Strauss); V Symfonia (Czajkowski). — 23.00 Utwory Chopina.

DROITWICH — 13.00 Muzyka z płyt. — 16.55 Koncert kwintetu. — 18.20 Koncert. — 21.00 Muzyka taneczna. — 23.05 Koncert ork.: Uw. „Syrena" (Auber); Aria z op. „Wilhelm Tell" (Rossini); Muzyka baletowa (Delibes); Aria z op. „Wolny strzelec" (Weber); Muzyka z „Tiefland" (d'Albert); Aria z „Manon Lescaut" (Puccini); Uwertura (Mascagni). — 24.00 Muzyka taneczna.

KOWNO — 17.45 Muzyka z płyt. — 19.30 Koncert. — 20.50 Muzyka fortepianowa. — 22.00 Koncert nocny.

LONDYN — 13.00 Koncert ork. — 15.30 Koncert kwintetu. — 17.20 Muzyka taneczna. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka fortepianowa. — 0.30 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN — 17.15 Koncert skrzypcowy i fortepianowy: Sonata na skrzypce i fortepian (Schumann); Adagio (Rossini); Preludio gregoriano (Respighi); Konzertstueck (Frescobaldi Principe); Pieśni sycylijskie (Principe). — 20.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

PARYŻ — 13.20 Muzyka rozrywkowa. — 15.45 Pieśni. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Muzyka fortepianowa. — 22.30 Wieczór teatralny.

RYGA — 17.00 Koncert fortepianowy. — 18.05 Koncert wokalny. — 19.15 Muzyka z operetek. — 21.15 Utwory Debussyego.

SZTOKHOLM — 12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Koncert na organach. — 18.00 Płyty. — 22.15 Koncert nocny: Festival (Alfven); Symfonia piccola (Atterberg); Rapsodia szwedzka op. 1 (Baveudde).

STRASSBURG — 12.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 18.00 Transmisja z Paryża. — 21.30 Transmisja z Paryskiej Opery Komicznej.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Płyty. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 19.45 „Zaczarowany zamek", operetka Millöckera. — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Fragmenty z oper Massenet'a (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Nasz koncert". — 15.30 Muzyka obiadowa z Łodzi. — 16.15 Dom i szkoła: Ku wspólnym celom gawęda. — 16.30 Koncert kameralny (z Krakowa). — 17.15 W przybytku muz na wiedeńskim poddaszu, aud. słowno-muz. (z Poznania). — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.40 Dyskutujmy: „Zakład czy rodzina?" — 19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Marii Wiłkomirskiej. — 21.30 Wieczór literacki: „Rozmowa o dramacie i scenie". — 22.00 Koncert orkiestry B. B. C. pod dyr. Adriana Boulta (płyty).

BUDAPESZT

12.05 Koncert — 13.30 Płyty — 17.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 19.00 Koncert — 21.20 Recital fortepianowy Dohanyi'ego. — 22.20 Koncert. Stradella uwert. (Flotow); Rycerskość wieśniacza — fantazja (Mascagni); Muzyka operetkowa (Kalman). — 23.10 Koncert kapeli cygańskiej.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Koncert poranny. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. 15.15 Koncert solistów — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Kwartet myśliwski (Mozart); Kwartet smyczkowy op. 18.5 (Beethoven). — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Sonata na obój i fortepian (Graber) — 23.00 Koncert wieczorny.

DROITWICH

12.50 Koncert rozrywkowy. — 14.15 Muzyka lekka. — 18.00 Melodie filmowe. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.25 Recital fortepianowy. — 22.40 Koncert jubileuszowy dyrygenta Henry Wooda. — 23.30 Kabaret i muzyka taneczna.

KOWNO

18.20 Płyty. — 20.20 Koncert wokalny — 20.50 Koncert. — 22.00 Muzyka lekka.

LONDYN

13.30 Koncert kwintetu. — 15.30 Muzyka fortepianowa. — 17.30 Koncert rozrywkowy. — 19.35 Koncert wokalny. — 20.30 Śpiew. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

17.15 Koncert. — 19.30 Koncert ork. — 21.00 Transmisja z opery.

PARYŻ

13.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Pieśni. 17.00 Koncert na fort. i wiolonczelę. — 19.00 Muzyka fortepianowa. — 21.30 Koncert muzyki kameralnej — 23.30 Płyty.

RYGA

16.30 Koncert rozrywkowy. — 18.45 Koncert ork. — 19.15 Muzyka łotewska i estońska. — 20.30 Koncert rozrywkowy. —

SZTOKHOLM

13.30 Koncert kwartetu kameralnego. — 14.30 Koncert rozrywkowy. — 17.05 Muzyka ludowa 20.00 Koncert symfoniczny: Symfonia nr 39 Es-dur (Mozart); Koncert fort. A-dur nr 12 (Mozart). — 21.30 Koncert chóru. — 23.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG

14.15 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Koncert 19.30 Pieśni i utwory skrzypcowe. — 21.30 Konc.

WIEDEŃ

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Wesoła audycja muzyczna. — 18.20 Pieśni jesienne. — 19.00 Obrazki z wystawy (Musorgski). — 22.30 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Feliks Mendelssohn: Koncert skrzypcowy e-moll (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frekiel. — 15.15 Kłopoty i rady: „Pani Krystyna zmienia mieszkanie", dialog. — 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. — 16.15 Wśród chałupników — aud. dla młodzieży licealnej. — 16.35 Pieśni polskie w wykonaniu Janiny Szczygłówny. — 17.00 Od ścieżki do autostrady — pogadanka. — 17.15 Koncert solistów. — 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 18.30 „O tytułach muzycznych" — gawęda. — 19.00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). — 21.00 Koncert kameralny (z Poznania)

Stara miłość nie rdzewieje

„Pester Lloyd" donosi o ciekawym ślubie, jaki odbył się niedawno w mieście Stuhlweissenburg w Węgrzech Zachodnich.

Nowożeńcy poznali i pokochali się wzajemnie przed około czterdziestu laty. Nieprzychylny los nie pozwolił się im wówczas pobrać, albowiem obecny pan młody był żonaty, a żona jego nie chciała się zgodzić na rozwód. Przez 39 lat zastanawiała się nad tym krokiem, aż wreszcie zeszłego roku udzieliła swej zgody na rozwód, który też został niezwłocznie przez sąd przeprowadzony.

Gdy wyrok sądu po 9 miesiącach stał się prawomocny, wytrwali narzeczeni niezwłocznie wstąpili w związek małżeński. „Pan młody" liczył przy tym akcie lat 80, a „panna młoda" 70. Czterdziestoletnia miłość przeszła w tym okresie przez ciężkie próby. Narzeczony był niegdyś bogatym właścicielem ziemskim, ale stracił cały swój majątek na papierach austriackich przy krachu monarchii austriacko-węgierskiej. Były właściciel ziemski i jego małżonka żyć będą z małej pensyjki, którą on pobiera jako emerytowany woźny magistracki.

z okazji Tyg. Muz. Polsk. — 21.45 „Na nowe życie" — fragment z powieści. — 22.00 Muzyka z płyt. — 21.05 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R.

BUDAPESZT

12.05 Koncert. — 17.25 Koncert popularny. Pieśni węgierskie. — 18.15 Muzyka fortepianowa Liszta. — 19.30 Transmisja z Opery. — 22.30 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Recital fortepianowy: Utwory liryczne Griega. — 20.10 Koncert na instrumentach dętych. — 22.30 Koncert. — 23.00 Program rozrywkowy.

DROITWICH

14.00 Muzyka taneczna. — 15.50 Koncert sekstetu. — 18.00 Koncert popołudniowy. — 20.45 Muzyka taneczna. — 23.35 Koncert. Utwory Schuberta. — 0,30 Muzyka taneczna.

KOWNO

18.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert. 21.35 Płyty. — 22.00 Muzyka taneczna.

LONDYN

14.15 Barwne melodie. — 15.15 Muzyka lekka. — 19.00 Koncert. — 20,30 Sonata na wiolonczelę i fortepian (A. Strauss). — 22,30 Muzyka taneczna. — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN

19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.40 Koncert wiolonczelowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

14.30 Koncert. — 15.45 Pieśni. — 17.00 Muzyka fortepianowa. — 21,30 Koncert symfoniczny. — 23.30 Płyty.

RYGA

15.45 Muzyka z płyt. — 16.20 Klasyczna muzyka skrzypcowa. — 18,20 Muzyka łotewska 19.40 Koncert symfoniczny. — 21.45 Muzyka rozrywkowa.

SZTOKHOLM

12,05 Muzyka hawajska. — 14.50 Niemieckie tercety: Cztery humoreski (Schid): Dwie pieśni (Hofmann). — 15.30 Płyty. — 19.30 Kabaret. — 21,35 Trzy „Fantasienstuecke" (Schumann). — 22,15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

13.00 Koncert ork. — 14.15 Koncert: Cyganeria, fantazja (Puccini); Sylwia, balet (Delibes). — 19.30 Koncert na organach. — 20.30 Muzyka kameralna: Trio (Beethoven): Serenada (Vailly); Kwintet (Pierne). 21.30 Koncert.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Koncert ork. dętej. — 20.05 Muzyka wirtuozowska. — 22,30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Sylwetki kompozytorów (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Zagadki muzyczne" — audycja dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.30 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy - Sumickiego. — 17.05 Recital organowy Bolesława Szabelskiego (z Katowic). — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Premiera słuchowiska „Nie budź mnie". — 19.00 Koncert rozrywkowy z Torunia, Kapela Malczewskiego. — 21.00 Chór P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. — 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.

BUDAPESZT — 12.05 Koncert kapeli cygańskiej. — 17.00 Płyty. — 18.00 Utwory fortepianowe. — 19.00 Koncert radioork. — 21.55 Koncert ork. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie.— 15.15 Dzieci śpiewają. — 16.00 Koncert popołudniowy: Wyspa bezludna (aydn); Divertimento D-dur (Mozart); Tańce niemieckie (Mozart); Serenada na instr. dęte B-dur (Mozart). — 18.00 Dawna muzyka wiejska. — 19.15 Czy znacie Mozarta? Nieznane drobne utwory mistrza. — 20.10 Pieśni narodów. — 23.00 Koncert rozrywkowy.— 23.35 Utwory Schuberta.

DROITWICH — 13.20 Koncert sekstetu. — 16.55 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Koncert wokalny. — 20.00 Muzyka fortepianowa. — 20.20 Muzyka taneczna. — 22,45 Koncert ork. — 24.00 Muzyka taneczna.

KOWNO — 17.45 Muzyka z płyt. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Płyty. — 22,30 Muzyka lekka.

LONDYN — 12.45 Muzyka lekka. — 14.00 Koncert na akordeonie. — 16.45 Koncert. — 19.00 Koncert na organach. — 21.00 Koncert ork. Uw. (Parker): Fragmenty z op. „Jaś i Małgosia" (Humperdinck); Fantazje (Paderewski); Rapsodia (Bridge). — 23.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 0.30 Płyty

MEDIOLAN — 17.15 Muzyka wiolonczelowa. Recytatyw (Vivoldi — Bach — Silva); Sonata (Margola); Legenda (Capitanio); Sonata g-moll (Eccles) Lot trzmiela (Rymski-Korsakow). — 19.30 Koncert ork. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 13.15 Muzyka z płyt. — 14.30 Pieśni. — 15.45 Płyty. — 18.00 Muzyka kameralna. — 21,15 Muzyka fortepianowa. — 23.30 Płyty.— 24.00 Koncert nocny.

RYGA — 16.00 Koncert. — 17,15 Muzyka lekka. — 18.30 Rycerskość wieśniacza, opera Mascagniego.

SZTOKHOLM — 12.05 Koncert południowy. — 13.30 Koncert solistów. — 14.45 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Rosemarie, operetka Stotharta i Frimla. — 21,15 Rapsodia radiowa.

STRASSBURG — 12.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 18.00 Koncert ork. — 21,30 Koncert ork. dętej. — 24.00 Koncert z Paryża: Preludes de l'Ouragan (Bruneau); Symfonia (Chausson); Poemat (Barraud); Marsz (Chabrier)

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Koncert Wiedeńskiej Ork. Symfonicznej: Niemiecka muzyka operowa. — 22,30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Marsze i tańce stylizowane (płyty). — 15.00 Wesołe piosenki i powiastki — audycja dla dzieci. — 15.30 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. — 16.30 Miniatury kwartetowe. — 17.00 Nabożeństwo z Krakowa. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. — 19.15 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. — 21.00 „Zemsta nietoperza" — operetka w 3 aktach. — 23.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

BUDAPESZT — 12.05 Koncert. — 17,30 Koncert wokalny. — 18.30 Koncert na dwa fortepiany. — 19.00 Wieczór węgierski. — 21,25 Kapela cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.10 Drobne melodie. — 11.30 Pół godziny wesołej muzyki. — 14.00 Muzyka lekka. — 18.20 Beethoven: Symfonia patetyczna i Sonata Op. 7, gra Elly Ney.— 19.15 Saksofon, bałałajka i fortepian. — 20.10 „Wesoła wdówka" operetka Lehara. — 22.30 Kwartet kameralny. — 23.00 Utwory Piotra Czajkowskiego na orkiestrę. — 23.45 Muzyka taneczna.

DROITWICH — 13.40 Piosenki i tańce. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.40 Piosenki. — 16.30 Koncert organowy. — 17.00 Kabaret. — 19.45 Muzyka węgierska. — 21.00 Wesoły wieczór. — 22.00 Ostatnie wiadomości. — 22.40 Słuchowisko. — 0.30 Muzyka taneczna.

KOWNO — 17.45 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.50 Koncert. — 21,30 Muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka taneczna.

LONDYN — 12.00 Koncert fortepianowy. — 12.30 Koncert organowy. — 13.15 Trio koncertowe. — 14.00 Muzyka kameralna. — 15.00 Kwintet koncertowy. — 16.30 Muzyka fortepianowa. — 19.00 Koncert chóru i orkiestry. — 19.30 Koncert wojskowy. — 20.30 Pieśni. — 21,00 Beethoven: Sonata D-dur, Sonata A-dur, Sonata C-moll. — 22.00 Muzyka taneczna. — 23.00 Ostatnie wiadomości. — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 17,15 Muzyka taneczna. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21,00 Utwory Mascagniego.

PARYŻ — 14.15 Wesołe melodie. — 16.00 Płyty. — 20.00 Płyty. — 21,15 Koncert skrzypcowy. — 21,30 Słuchowisko. — 22,10 Wesoła godzina. — 23.05 Koncert symfoniczny. — 24.00 Muzyka taneczna.

RYGA — 17,30 Muzyka organowa. — 18.00 Słuchowisko. — 18.35 Muzyka salonowa. — 19.15 Muzyka lekka. — 20.30 Muzyka ludowa. — 21,15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 12.05 Koncert. — 14.00 Muzyka hawajska. — 16.00 Recytacje. — 16.30 Muzyka skrzypcowa. Romansa G-dur (Beethoven), Romansa (Sarassate). Notturno (Sibelius); Serenada melancholijna (Czajkowski), Heine Kati (Hubay). — 17.45 Płyty. — 19.30 Stara muzyka taneczna. — 20.30 Wesoły wieczór. — 22.15 Muzyka taneczna. — 22.45 Kabaret. — 23.00 Muzyka taneczna.

STRASSBUG — 13.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 17,30 Lekcja języka francuskiego.—18.00 Koncert symfoniczny. — 20.30 Koncert. — 21,30 Oratorium „Paulus". — 24.00 Koncert z Paryża.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. Utwory poważne i wesołe. — 13.15 Koncert popołudniowy. Walce i marsze. — 14.10 Ulubione melodie. — 15.30 Koncert na dwa fortepiany. — 18.00 Niemieckie piosenki i tańce ludowe. — 21,00 Mozaika muzyczna z udziałem orkiestry i solistów. — 24.00 Muzyka nocna.

Kobieta niepunktualna

Humoreska

Wśród wielu zalet, do których należy także sympatyczna skłonność do nieszkodliwych przygód miłosnych, posiadała mała pani Barbes jedną wielką wadę: **niepunktualność.** Była niepunktualna we wszystkim, cokolwiek czyniła. Gdy ją zawiadamiano, że obiad znajduje się już na stole, pani Barbes zawsze umiała znaleźć sobie jakieś zajęcie, aby zjawić się do stołu w godzinę potem. Na spoczynek udawała się wtedy dopiero, gdy mąż jej już zaczynał chrapać. Na dancingu zjawiała się akurat w chwili, kiedy służba opuszczała żaluzje i ustawiała piramidy krzeseł. Jeżeli nudziła się w teatrze i nic nie rozumiała z akcji toczącej się na scenie, to dlatego, że nie siadała na widowni nigdy przed połową drugiego aktu.

Pani Barbes miała przyjaciela, skromnego młodzieńca, który ją niezmiernie kochał. Podczas każdego spotkania młodzieniec cierpiał niewymowne katusze.

— Najdroższa, — mówił, — nie kochasz mnie. O, nie zaprzeczaj, wiem, że mnie nie kochasz. Przychodzisz, ponieważ nie chcesz mi uczynić przykrości ale to nie jest miłość. Pomyśl tylko: umówiliśmy spotkanie na godzinę czwartą; teraz jest kwadrans na siódmą i ty dopiero teraz przyszłaś. Widzisz, gdybyś mnie kochała naprawdę, to napewno z wielką niecierpliwością biegłabyś, by spotkać się ze mną.

— Ależ kochany Lucjanie, przysięgam, że nie spóźniłam się ze złej woli. Ubóstwiam cię. Spóźniłam się po prostu, nawet nie wiem w jaki sposób. To wszystko. Ale kocham Cię, Lucjanie.

Potrząsał smutnie głowa z absolutnym brakiem wiary. Nie przekonała go. A jednak mówiła prawdę. Kochała go rzeczywiście, a niepunktualność jej była dla niej żywiołem, od którego była całkowicie zależna. Skłonność do spóźniania się była składową częścią jej natury.

★

Któregoś wieczoru Lucjan, zrozpaczony bliski ataku furii, powiedział:

— Posłuchaj, jeśli mówisz prawdę, dowiedź jej! Domagam się, abyś była punktualna jeden, jedyny raz, i to jutro. Będę na ciebie czekał o czwartej godzinie. Jeśli mnie kochasz — przyjdziesz i nie spóźnisz się. Muszę się wreszcie upewnić. Jeśli nie przyjdziesz, złożysz tym samym dowód, że w sercu twoim nie ma ani nawet iskierki miłości dla mnie. O godzinie czwartej minut pięć— odbiorę sobie życie.

Był to szatański pomysł. Pani Barbes usiłowała mu go wyperswadować, usiłowała go odwieść od tego zamiaru najsłodszymi pochlebstwami i pieszczotami. Ale tym razem Lucjan był nieugięty.

Następnego dnia pani Barbes była nieprzytomna ze zdenerwowania. Obiad kazała podać już o godzinie jedenastej. O dwunastej zaczęła się ubierać, a o pierwszej już była na ulicy. „Tym razem **będę punktualna**", — myślała z zadowoleniem. Ale ponieważ było jeszcze stanowczo za wcześnie, pani Barbes postanowiła iść pieszo. Spacer w Paryżu jest taki piękny. A wystawy sklepowe — to cudo. Pani Barbes oglądała je, tracąc wyczucie czasu.

Na Placu Zgody spotkała przyjaciółkę, która prosiła:

— Odprowadź mnie do „Kawiarni Humorystów".

— Nie, nie, nie mogę, mam za chwilę ważne spotkanie.

A mimo to poszła chociaż oczyma wyobraźni ujrzała już Lucjana z rewolwerem przy skroni. Była godzina trzecia, gdy wyszła z kawiarni. Ponieważ nie ufała sobie, wezwała auto. Ach, drogi Lucjan, jakże się ucieszy. Teraz zrozumie, jak go kocham. I świetny pomysł wpadł jej do głowy, gdy auto przejeżdżało obok wielkiego domu towarowego: kupi Lucjanowi papierośnicę srebrną toledańskiej roboty, która tak mu się podobała.

Istotnie, kupiła papierośnicę, ale nie mogła oprzeć się pokusie obejrzenia wystawy resztek jedwabiu. Jest przecież dopiero wpół do czwartej. Pół godziny jeszcze. Zdąży. Na nieszczęście jednak tuż za wystawą jedwabiu zaczynał się oddział kapeluszy, a znajdował się tam cudny wybór najnowszych modeli. Coprawda pani Barbes miała w domu wszelkie możliwe modele ale to nie odwiodło jej od zamiaru przymierzenia kilku zachwycających kreacyj. Na głównym zegarze domu towarowego wybiła właśnie czwarta godzina, gdy pani Barbes zainteresowała się rękawiczkami. Oh, czwarta godzina, Lucjan czeka na mnie, myślała, nawiązując jednocześnie rozmowę ze sprzedawczynią na temat delikatności i wytworności rękawiczek. Ostatecznie o kilka minut można się spóźnić. Lucjan napewno poczeka z kwadrans, zanim zdecyduje się na krok tak poważny, jak samobójstwo...

★

...Była już szósta godzina, gdy znowu przywołała taksówkę. O, mój Boże, szósta godzina! Ja nieszczęśliwa! Cóż uczyniłam! Lucjan nie żyje! Umarł dla mnie! A przecież kocham go tak bardzo!

Zaczęła płakać. Biedny kochany Lucjan. A był taki dobry. Jechała do mieszkania w którym stygł już trup kochanka. O, biedny Lucjan. Stop, tak przecież nie można jechać do zmarłego.

W najbliższej kwiaciarni kupiła wieniec żałobny. I ze łzami w oczach, z wieńcem w dłoniach zadzwoniła, cała drżąca, do drzwi kochanka. Otworzył je sam Lucjan, wściekły, ale żywy. Pani Barbes była tak zdumiona, że upuściła wieniec. Lucjan podniósł go oglądał z osłupieniem — i wreszcie pojął.

— No, — mruknął, przeczytawszy żałobny napis na taśmie wieńca, — tym razem przyszłaś trochę za wcześnie!

André BIRABEAU.

Gwiazdy mówią prawdę

Urodzeni w czasie od 3 do 7 października

Wpływy gwiazd. Patronem tego tygodnia astrologicznego jest anioł zdrowia, przyjaźni i miłości. Szczęśliwą liczbą urodzonych w tym okresie jest „9", a ich kolorami jasno-niebieski i szary.

Powinowactwo gwiazd. Dla osiągnięcia największej harmonii twój mąż względnie żona winna być urodzona w następujących okresach roku: 21 do 25 stycznia, 10 do 14 lutego. 20 do 25 maja, 11 do 15 czerwca, 22 do 27 lipca, 13 do 17 sierpnia, 22 do 26 listopada, 12 do 16 grudnia. Najszczęśliwsze pożycie małżeńskie będzie z partnerem wysokim, silnie zbudowanym, o owalnym kształcie twarzy, ciemnych włosach i zdrowej cerze. On względnie ona będzie spokojna i zrównoważona, niezwykle energiczna i obowiązkowa. Skłonności do schorzeń kiszkowych.

Dla mężczyzn urodzonych w tym okresie. Żona twoja będzie gospodarna, oszczędna i dobra. Z natury jest skromna i nieśmiała, posiada jednak bardzo bystry umysł i w ważnych sprawach powinieneś jej się radzić.

Dla kobiet urodzonych w tym okresie. Mąż twój może być kupcem, nauczycielem, wojskowym lub inżynierem. Będzie to człowiek sumienny i drobnostkowy, popadający łatwo w gniew. W swych poglądach na moralność będzie on bardzo konserwatywny, od ciebie zaś będzie żądał, byś była wzorową gospodynią.

Dzieci z małżeństwa. Dzieci twoje będą chorowite i słabe, kapryśne i wiecznie niezadowolone. Powinno się dbać o to, by przebywały dużo na świeżym powietrzu i by się nie przepracowywały. Z natury będą dobre i uczynne.

Najodpowiedniejsze dni do zawierania związków małżeńskich w tym tygodniu są 3-ci i 7-my października.

Dla ludzi poślubionych. Małżeństwo twoje może być bardzo szczęśliwe, jeżeli potrafisz zapanować nad swą porywczością. Partner twój nade wszystko miłuje wolność i spokój i jeżeli spędza on wieczory poza domem, gdyż nie szuka on żadnych przygód i w gruncie rzeczy jest bardzo do ciebie przywiązany. Nie powinnaś okazywać mu nigdy swego niezadowolenia i zawsze starać się zachować pogodę ducha i dobry humor.

Wesoły Kos



Pan profesor

— Do diaska! Sprzed nosa uciekł nam pociąg!

— Ależ, Halino, bądźże logiczna. Jeżeli nie wsiedliśmy w ten pociąg, to nie można o nim mówić.

Dzisiejsza uczciwość

Do urzędu pocztowego wpada jakiś człowiek i pyta ze zdenerwowaniem:

— Czy nie przyszła dla mnie żadna depesza?

— Nie, — odpowiada urzędnik.

W pół godziny później ten sam jegomość wpada ponownie:

— Czy jeszcze nie nadeszła depesza?

— Nie!

Po godzinie zjawia się znowu i tym razem istotnie czeka nań depesza. Przybysz czyta ją nerwowo, a po tym bezwładnie opiera się o ścianę i mówi głucho:

— Boże, co za nieszczęście, moja fabryka się pali...!

Fałszywa Chlebodawczyni

Kucharka: „Dlaczego chcesz od nas odejść, Marysiu?

Pokojówka: „Nie mogę znieść naszej pani. Ona jest taka fałszywa! Mówi człowiekowi w oczy całkiem co innego, niż to, co się słyszy przez dziurkę od klucza.

Proste

— Proszę się kłaniać gospodarzowi, — powiedział niezadowolony gość — i zapytać go przy okazji, dlaczego kawa była dziś taka słaba!

— Ależ po to nie trzeba wcale zwracać się do gospodarza, — uśmiechnęła się kelnerka. — Ja sama mogę to panu wyjaśnić. Kawa jest słaba dlatego, że użyto za wiele wody, albo też dlatego, że wsypano za mało ziarenek kawowych!

Wyrachowanie

— Kasjer otrzymuje wynagrodzenie miesięczne w wysokości dwustu złotych! — oświadczył dyrektor.

— Dwieście złotych? — zdumiał się kandydat. — Z taką sumą nie można daleko zajechać!

— O to właśnie chodzi! — odparł dyrektor.

Uczciwa

— Jak się Marysia nie wstydzi przewracać oczu do mego męża?

— Ależ, proszę łaskawej pani, to chyba pomyłka! Ja jestem uczciwą dziewczyną!

— Sama to widziałam na własne oczy.

— Hm, jeżeli to naprawdę zrobiłam, to tylko dlatego, że wielmożny pan sam mi obiecał, że się ze mną ożeni, kiedy zostanie wdowcem!

Zbawca

— Czy pan jest człowiekiem, który uratował życie memu synowi, kiedy wypadł z łodzi do morza?

— Tak, ale doprawdy nie ma o czym mówić...

— Jak to nie ma o czym mówić? Co się stało z jego kapeluszem?

Zagadnienie

— Tato, — zwraca się synek adwokata do ojca, — kazano nam napisać wypracowanie o prawie ciężkości. Czy nie mógłbyś mi powiedzieć, kiedy ono właściwie weszło w życie?

Zastanawiające

— Mędrcy układają aforyzmy, a głupcy czytają je!

— Świetnie powiedziane! Czy to aforyzm?

Oburzające

— Chciałbym mieć te pieniądze, na które mnie pani oszukała w ciągu tego czasu, jak prowadziła u mnie gospodarstwo!

— Czy to ma być obraza czy propozycja małżeńska?

Powody

— Dlaczego kuchnię sąsiadów wymalowano w ciągu dnia, a w naszej paprze się malarz od tygodnia?

— To zrozumiałe. Służąca sąsiadów jest już po pięćdziesiątce, a nasza ma dopiero osiemnaście!



Po katastrofie okrętowej

— Na szczęście udało mi się ocalić pani szczoteczkę od zębów i pantofle ranne.

— O jej! A moje suknie!?

— Wszystkiego nie mogłem przecież zabrać w tym pośpiechu!

Szatany wśród mgły

12

Powieść sensacyjna

Co działo się w poprzednim odcinku

Wśród gęstej mgły poruszają się detektywi po tropie zbrodniarzy.

— Na dnie rzeki znajduje się około stu blaszanek z benzyną. Weź dłutko ze skrzynki z narzędziami sir Marcusa, zanim jeszcze nie odjechał. Następnie odszukasz blaszanki i kolejno poprzekłuwasz każdą z nich.

— A teraz rozpoczyna się pańska rola, profesorze — rzekł zwracając się do Storma. Pan będzie mi towarzyszył do lasu. Będziemy tam świadkami zupełnie niezwykłych zjawisk.

— Ze strachem o tym myślę — zaprotestował Storm. — Jeśli istotnie mamy się tam spotkać oko w oko z czterdziestu niebezpiecznymi bandytami, wolałbym już raczej pojechać razem z sir Marcusem. Człowiek w moim wieku.

— Nie bój się, stary! — Blake sięgnął ręką do kieszeni, z której wyciągnął automatyczny rewolwer. — Czy widzisz to? Well, wiem, jak należy się tym posługiwać... Obecność zbrodniarzy nie powinna pana w tych warunkach napełniać obawą... Przyrzekam, że nikt z nich nie tknie pana.

Pozornie uspokojony, Storm wraz z detektywem zagłębił się w gęstwinę leśną.

Przez chwilę panowała niezmącona cisza. Z daleka tylko dochodził odgłos lekkich uderzeń: to Tinker przekłuwał kolejno wszystkie znalezione blaszanki z benzyną. W końcu i te dźwięki ucichły i znów zapanowała niezmącona cisza.

Klęcząc tuż obok profesora, któremu zęby szczękały z przerażenia, Blake gwizdnął przeciągle. W chwilę po tym Tinker wynurzył się z ciemności i przyłączył do ukrytej za drzewem pary. Detektyw szepnął Tinkerowi do ucha szybko instrukcje, poczym młodzieniec zniknął jak cień w ciemnościach. Blake i jego towarzysz pozostali sami. Nagle z góry dał się słyszeć lekki, stłumiony szum. Szum ten zbliżał się coraz bardziej i przeobraził się w warkot motoru. Jakiś kształt niewyraźny prześlizgnął się ponad lasem i wylądował niedaleko na opuszczonym wyścigowym polu.

— Numer pierwszy — szepnął Blake, przyglądając się uważnie pięknemu aeroplanowi.

W tej samej chwili nowy warkot motoru zwiastował zbliżanie się następnego... W ciągu kilku minut pięć maszyn stało we wzorowym porządku na jasno oświetlonej polanie. Wysiadło z nich pięciu mężczyzn, którzy poczęli rozmawiać z sobą z ożywieniem.

— Zabawne — mruknął detektyw. — Dziwny z pana uczony, profesorze. Świetnie wylądowali, co?

— Ja... — Storm rozpoczął dziwnie donośnym głosem, lecz Blake zasłonił mu usta ręką.

— Ostrożnie... Jeśli ceni pan życie, proszę mówić tylko szeptem... Jeśli ci ludzie spostrzegliby pana tutaj, musiałoby to się fatalnie skończyć.

Zamilkł, chwyciwszy starca za ramię.

— Oto co miałem na myśli... Siedem ton podzielono pomiędzy pięć maszyn... Dość znaczny ciężar jak dla maszyn tego typu..

Blake wskazał w kierunku stojących samolotów.

— Nie rozumiem o czym pan mówi — szepnął Storm, drżąc z przerażenia.

Nie spuszczał oczu z rewolweru, którego detektyw nie wypuszczał z ręki.

— Niech się pan nie boi... Zawsze jest gotów do strzału — mruknął Blake, bawiąc się bronią. — Nie pozwolę, aby ktoś wyrządził panu krzywdę.

Storm umilkł... Piloci wciąż jeszcze rozmawiali ze sobą półgłosem.

— Czekają, aby ktoś pomógł im zabrać zapasową benzynę, ukrytą w rzece — szepnął Blake. — Wygląda na to, jak gdyby zamierzali puścić się w długą podróż?

— Być może, — odparł Storm cichutko.

Z dala dał się słyszeć warkot zbliżającego się automobilu ciężarowego. Gdy wóz stanął w polu, wyskoczyło zeń około sześciu mężczyzn. W kilka chwil po tym za pierwszą stanęła druga ciężarówka. po niej zaś trzecia i czwarta. Na wszystkich wielkimi literami wypisana była nazwa znanej firmy, trudniącej się transportami meblowymi. Na samym końcu zjawiło się małe auto, z którego wyskoczyła Lillah Pickering.

— Czy wszyscy już są? — zapytała przebiegając wzrokiem ciężarowe wozy. — W porządku... Zaczynamy!

W jednej chwili otwarto boczne ściany wozów i oczom detektywa ukazały się stosy ułożonych jedno na drugim pudełek.

— Chytrze, niesłychanie chytrze — szepnął detektyw. — Nikt nie byłby podejrzewał, że w wozach tych kryje się złoto.

Spojrzał na Storma, lecz profesor milczał.

Panika wśród zbrodniarzy

Po kilku chwilach mężczyźni na rozkaz dziewczyny skierowali się w stronę rzeki. Przy aeroplanach nie było nikogo. Jakiś ciemny kształt przemknął się z gęstwiny na otwartą przestrzeń i kolejno obszedł wszystkie aeroplany. Następnie zbliżył się do wozów ciężarowych i otworzywszy maskę każdego z nich majstrował coś cicho przy motorach.

— Spokojnie, profesorze — rozkazał Blake. — To tylko Tinker, który spełnia moje rozkazy.

Profesor znów zapadł w martwotę.

Natomiast od rzeki Kennet dochodził coraz głośniejszy gwar zmieszanych głosów. Bandyci spostrzegli, że blaszanki z benzyną były puste.

Blake gwizdnął przeciągle. Tinker, który stał właśnie przy ostatnim samolocie, usłyszał ostrzegawczy znak i zdążył zaszyć się w gęstwinę leśną w momencie, gdy od strony rzeki poczęli wracać pierwsi lotnicy.

— Zdrada!... Ktoś musiał wydać naszą tajemnicę!

Ostry głos Lilliah Pickering przedarł nocną ciszę.

— Dobrze... Ale co dalej?

Jeden z pilotów spoglądał na nią z niepokojem.

— Nie trzeba przenosić złota! — rzekła. — Nikomu z was nie starczy benzyny, aby przelecieć na kontynent. Musimy natychmiast wyjechać stąd i ukryć złoto aż do chwili, kiedy znajdziemy lepsze wyjście. Im wcześniej to zrobimy, tym lepiej. Każda chwila grozić nam może nowym niebezpieczeństwem.

Na znak jej drobnej rączki kierowcy ciężarowych wozów zajęli swe miejsca. Napróżno jednak starali się puścić w ruch motory. Odzywał się tylko głuchy szum... Motory nie działały...

Wreszcie jeden z nich zniechęcony daremnymi wysiłkami zeskoczył na ziemię, podniósł maskę i zajrzał do motoru.

— Do licha! Ktoś popsuł mi świecę — krzyknął.

Odpowiedziały mu chóralne przekleństwa.

— Szaleńcy! Ciszej tam... Ktoś musiał ukryć się w lesie — zawołała Lillah Pickering, tupiąc nogą. — Przetrząśnijcie las i rozprawcie się z nim, zanim zdąży sprowadzić pomoc. Reszta niech natychmiast zabierze się do naprawiania motorów...

— Zbyteczny trud, droga pani Pickering. Był to głos Sextona Blake'a.

Trzymając lufę swego rewolweru automatycznego, opartą o plecy profesora, Blake torował sobie drogę przez gęstwinę leśną w kierunku otwartej przestrzeni.

— Co?!... On zdrajca?

Lilliah Pickering krzyknęła te słowa ostrym głosem i skierowała na wybladłą twarz profesora snop jaskrawego światła.

— Proszę mi wybaczyć, szanowna pani, ale krzywdzi pani profesora niesłusznie...

Lufa rewolwerowa w dalszym ciągu dotykała pleców Storma.

Blake znalazł się nagle w świetlanym kręgu.

— Zawdzięcza mu pani przecież cały szereg genialnych wynalazków i zapewniam panią, że jego obecność tutaj dzisiejszej nocy nie jest bynajmniej dobrowolna.

— Sexton Blake!

Lilliah Pickering cofnęła się z przerażenia na widok detektywa. Prawa jej ręka instynktownie sięgnęła po rewolwer.

— Nie szukałbym broni, gdybym znajdował się teraz w pani położeniu...

Spokojny głos detektywa niesamowicie brzmiał wśród ciszy nocnej:

(Dalszy ciąg za tydzień)

Niemowlę

Groteska

W willi, którą moja żona wynajęła na lato, był jeden pokój wolny. Postanowiliśmy go wynająć. Po dłuższym zastanowieniu doszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie przyjąć dziecko na utrzymanie. Dawno marzyliśmy o dziecku, ale nie mieliśmy go... To znaczy— ja miałem gdzieś dziecko, ale moja żona nie powinna była o tym wiedzieć.

Następnego dnia pojechałem do miasta i umieściłem w gazecie następujący inserat:

„Młode, bezdzietne małżeństwo, zamieszkujące piękną willę, przyjmie na utrzymanie dziewczynkę lub chłopca. Serdeczne traktowanie, troskliwa opieka, dobra kuchnia...“

Po trzech dniach otrzymałem następujące pismo:

„Wielce Szanowny Panie!

Przeczytałam w gazecie Pańskie ogłoszenie. Czy nie zechciałby Pan zająć się moim małym Pawełkiem? Dziecko jest grzeczne, nie kapryśne i nie będzie Panu ciężarem. Proszę odpowiedź depeszować.

Z wysokim poważaniem

Sawidońska".

Tego samego dnia telegrafowałem:

„Proszę przysłać kochanego Pawełka. Czekamy".

★

Cały poranek przepracowaliśmy. Trzeba przecież przygotować gniazdko dla naszego malutkiego gościa. Kupiłem łóżeczko dziecięce, przystawiłem do okna biały stoliczek, zawiesiłem na ścianach obrazki.

W południe przyszła depesza:

„O siódmej pociąg. Oczekiwać. Pawełek przybędzie z nianią. Jeśli będzie w nocy niespokojnie spał, nie szkodzi. To z zębów.

Sawidońska".

Trochę mnie zaniepokoiła wzmianka o zębach. Z niemowlętami zawsze jest większy kłopot. Ale moja żona uspokoiła mnie, twierdząc, że sama zajmie się niemowlęciem. Poprosiliśmy służącą, by zagrzała mleko i udaliśmy się na stację.

Po chwili przyjechał pociąg, ale wysiadło zeń tylko kilku pasażerów: jakiś żołnierz z kuferkiem, dziewczyna wiejska, jakiś rosły, barczysty młodzieniec i starsza kobieta z klatką, w której trzepotał się kanarek.

— Pawełek nie przyjechał, —stwierdziła moja żona.

W tej chwili zbliżyła się do nas kobieta z kanarkiem i spytała:

— Państwo oczekują Pawełka?

— Tak jest! — zawołaliśmy. —Co się z nim stało? Czy zachorował?

— To jest on, — odparła kobieta.

— Gdzie?!

— Tutaj, Pawełku, przywitaj się z państwem.

Barczysty rosły młodzieniec o kanciastych ruchach zbliżył się do nas, wyjął z ust papierosa i powiedział głębokim basem:

— Dzień dobry, mama kazała się kłaniać.

Moja żona zbladła Ja zaś zapytałem szorstko:

— Czy pan jest Pawełkiem?

— Tak. Ale proszę się nie obawiać. Pieniądze przywiozłem ze sobą. Brak tylko dwu złotych. Wydałem je w restauracji dworcowej na dwa kieliszeczki z zagrychą.

Złapałem kobietę z klatką za ramię i pociągnąłem ją na stronę.

— Cóż to za skandal? Czy to jest niemowlę? Czy istnieją takie dorosłe niemowlęta?

— Łaskawy panie, on jest jeszcze taki dziecinny, ma dopiero dziewiętnaście lat. To dziecko jeszcze.

— A dlaczego, u stu diabłów, pisała jego matka, że on źle sypia spowodu zębów?

— Ach, proszę się z nim dobrze obchodzić. On bardzo cierpi na bóle zębów.

Pożegnała Pawełka i pocałowała go. go.

— Sprawuj się dobrze, — powiedziała. — Żebyś się nie zaziębił. Masz tu kanarka...

★

W milczeniu szliśmy z naszym wychowankiem do willi. Pawełek w drodze był bardzo rozmowny.

— Czy są ryby w rzece? — pytał.

— Tak — odparłem. — Czy pan lubi łowić?

— Nie, — zaśmiał się, — ja lubię je jeść. A las z grzybami jest?

— Jest — odparłem. — Lubi pan grzyby?

— Nie, skąd? Ale muszą tu być morowe dziewczynki, które same chodzą do lasu na grzyby.

Gdy przybyliśmy do willi zostawiliśmy Pawełka w ogrodzie i poszliśmy do naszego mieszkania. Moja żona zaczęła płakać.

— Co to za historia —żaliła się wzburzona.

Milczałem ponuro. W tej chwili weszła służąca z flaszką:

— Oto jest mleko dla niemowlęcia.

— Dobrze, — odparłem, — proszę postawić na stole także flaszkę koniaku.

W otwartym oknie ukazał się Pawełek.

— Co jest dziś na kolację? — zawołał. — Ser? Ryby? Aa, co widzę, koniaczek. Wobec tego mogę wypić z pani mężem parę kieliszeczków, —zwrócił się do żony.

— Pan może pić, ale męża niech pan zostawi w spokoju.

Następnego dnia przyszedł list od matki Pawełka.

„Drodzy Przyjaciele!

Prosze mnie zawiadomić co słychać u Pawełka.

Czy jest zdrowy? Czy ma apetyt? On jest bardzo wrażliwy. Najchętniej przebywa wśród kobiet, bo wychował się w kobiecym towarzystwie. Proszę nie ubierać go za ciepło, bo łatwo się przeziębia. Sawidońska".

Tego samego wieczoru przekonałem się, że matka Pawełka ma rację: chętnie przebywa wśród kobiet... Kiedy weszłem do kuchni, aby wziąć gorącej wody, zauważyłem przede wszystkim masywną postać Pawełka, który obejmował naszą służącą, Marysię i całował ją. Marysia napróżno usiłowała się oswobodzić...

— Co ty tu wyrabiasz, hultaju? — wrzasnąłem. — Precz z kuchni.

Napisałem zaraz list do matki.

„Wielce Szanowna Pani!

Pawełek jest zdrowy, ale tęskni. Powinna go Pani zabrać. Apetyt ma nieszczególny. Wczoraj zjadł pieczona gęś, dwie marynowane ryby i bochenek chleba i to tylko na obiad. Mleka nie chce pić, tylko koniak...“

Matka odpowiedziała:

„Proszę zatrzymać dziecko do końca miesiąca. Czy tęskni za matka? Odpowiedź opłacona".

Poszedłem do Pawełka. Siedział w swoim pokoju, palił cygaro i pił koniak z flaszki, którą zwędził z kredensu.

— Pawełku, mama pyta, czy tęskni pan za nią?

— Jaka mama?

— Pańska.

— A co ją to obchodzi?

— Jak pan może tak mówić?

— To poco mnie tu przysłała? Tu jest nudno. Nie ma ładnych dziewczynek. Marysi nawet ruszyć nie wolno. Ja jestem porządny chłop, inny na moim miejscu dawnoby już flirtował z pańską żoną, głowęby jej zawracał... No, napijmy się jeszcze...

Olśniła mnie jakaś myśl.

— Dobrze, — odparłem, — przyniosę jeszcze jedną flaszkę.

Przyniosłem flaszkę i spytałem.

— Pawełku, popatrz, potrafisz jednym haustem wypić szklankę koniaku?

— Naturalnie, — odparł dumnie.

I wypił.

— Ale drugiej już nie potrafisz!

— Ja?

I wypił drugą.

— Brawo, — zawołałem. — A teraz trzecią. Dobrze. A teraz będziesz spać. Śpij, psiakrew, śpij, przeklęte niemowlę...

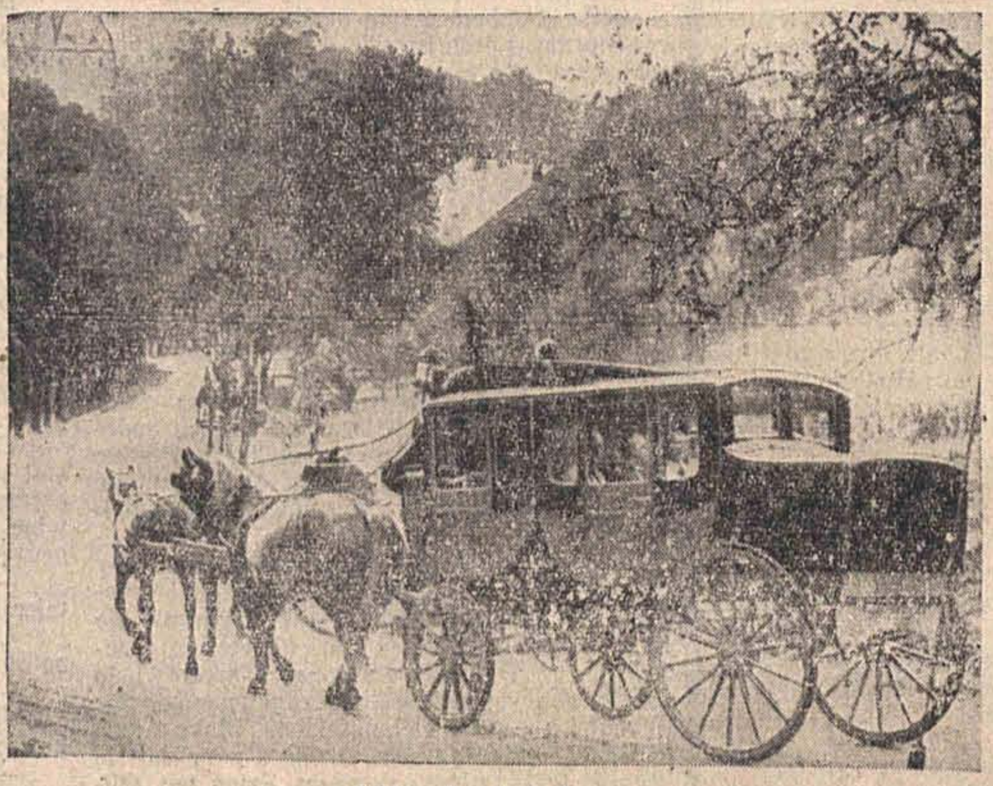
★

Zapakowałem Pawełka w wielki kufer, na którym umieściłem kartkę:

„Proszę dobrych ludzi o zaadoptowanie tego niemowlęcia. Bóg wynagrodzi".

Kufer z nieszczęśliwym niemowlęciem znajduje się w pustym wagonie pociągu, mknącego w stronę morza.

wg. Awerczenki.



Jak sto lat temu

Na jednej z dróg alpejskich pojawił się dyliżans czterokonny, który cieszy się dużym powodzeniem.

Z mandragorą przy rulecie

Cudowna ta roślina znana jest w Polsce jako „pokrzyk“

Najpopularniejszym z talizmanów są na Zachodzie Europy niewątpliwie korzonki rośliny, zwanej „mandragorą" (po polsku „pokrzyk"), podobne do maleńkiego człowieczka, mającego od dwunastu do osiemnastu centymetrów wysokości. Jest to stosunkowo rzadka roślina, spotykana tylko w niektórych częściach Afryki Północnej, we Włoszech Środkowych, na Korsyce i Sycylii, w Palestynie, Egipcie i w niektórych okręgach Bułgarii.

Wedle pradawnych wierzeń korzonki mandragory przynoszą ich właścicielom szczęście i bogactwo. Ich magiczna siła jest podobno tym większa i skuteczniejsza, im dokładniej zachowywano przy ich wykopywaniu przepisane zwyczajem obrzędy i stosowano się do oznaczonej przez astrologów pory czasu (północ i pełnia lub nów księżyca).

Wiara w cudowną moc korzonków mandragory jest stara, lecz podobnie żywa dziś, jak yła żywa przed wiekami. Korzonki pokrzyku sprzedaje się jawnie jako niezawodny talizman służący do wzbogacenia się. Popyt na nie jest tak wielki, że w ciągu ostatniego półrocza w Paryżu cena ich podskoczyła o sto procent.

Zubożały rolnik milionerem

Przykłady na to, że korzonek mandragory przyniósł jego posiadaczowi szczęście, czerpie się nietylko z dawnych czasów, lecz i z ostatnich. Najświeższy z tych przykładów pochodzi z czerwca roku bieżącego. Chodzi tu o wypadek 48-letniego rolnika Silasa de Kocka który na swej fermie w Odendaal w Afryce Południowej odkrył nagle wielkie pokłady złota. Z powodu panującej posuchy grunty, należące do niego, straciły ogromnie na wartości. Rolnik zbiedniał zupełnie i na próżno usiłował sprzedać tanio swe gospodarstwo, aby się przeprowadzić do innej miejscowości.

Znalazłszy się w opałach, przypomniał sobie o korzeniu mandragory, który przed laty wręczył mu na łożu śmierci jego stary ojciec, oświadczając, że pokrzyk przyniesie mu szczęście i bogactwo w chwili, w której będzie przypuszczał, iż wszystko jest już stracone. Przypomniawszy sobie o tym, rolnik postanowił poszukać na swoim gruncie wody. Zaczął kopać studnię i po kilku próbach odkrył na głęokości niecałych sześciu metrów nie wodę, lecz bogate złoża złota. Zaprosił fachowców i rzeczoznawców z kopalń towarzystwa Western Holdings, którzy stwierdzili, że grunta jego zawierają najbogatsze pokłady złota spośród tych, jakie odkryto w ostatnich dziesięcioleciach.

Po tym odkryciu ofiarowywano rolnikowi za każdy hektar jego gruntu o wiele więcej, niż dawniej żądał za całe gospodarstwo. Sprzedał tylko część gruntu za sześć milionów franków i zapewnił sobie udział w zyskach z reszty. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, wyznał, że wzbogacenie się zawdzięcza korzonkowi mandragory.

Dar sędziwej Indianki

Podobnie i handlarz futer w Kanadzie, Franciszek Legrande, który w latach 1908 — 1933 skupiał w swoich rękach hurtowy handel skórami w całym Saskaczewanie, był niezłomnie przekonany, że korzonek mandragory posiada cudowne właściwości. Cały swój wielki majątek Legrande miał złożony w akcjach, które w roku 1933, wskutek niespodziewanego krachu na giełdzie, straciły wszelka wartość. Bank z którym Legrande przeprowadzał tranzakcje finansowe, upadł, a Legrande stał sie niemal żebrakiem.

Usiłował podnieść się z upadku, wszelkie jednak próby spełzły na niczym. Ogarnęła go już rozpacz, gdy pewnego dnia odwiedziła go sędziwa, niemal stuletnia Indianka, która w latach dobrobytu hojnie wspierał jałmużnami. Staruszka przyszła aby mu się odwdzięczyć, i podarowała mu korzeń mandragory, zapewniając Legrande'a, że przyniesie mu szczęście.

Jakoż istotnie od dnia tego szczęście znowu uśmiechnęło się do Legranda. Bank zawiadomił go, że wypłaci mu 28 proc. jego kapitału, tak, że z tymi pieniędzmi Legrande mógł znowu rozpocząć handel. Udał się na północ, kupił tanio olbrzymią ilość drogich futer i sprzedał je z wielkim źyskiem.

Mimo, że płacił swoim traperom wysokie premie, w ciągu niecałych trzech lat zrobił o wiele więcej pieniędzy, niż miał przed katastrofą finansową. Umarł w roku 1936 jako wielokrotny milioner. Starej Indiance pozostawił w testamencie trzysta tysięcy dolarów, polecając, aby zwrócono jej cudowny korzeń mandragory, któremu — jak wierzył — zawdzięczał swoje szczęście w handlu.

Mandragora w Monte Carlo

Jeszcze większy rozgłos zdobył sobie kuchmistrz francuski L. Xavier z Marsylii. Pracował on u bogatego hurtownika w Konstantynopolu i zarabiał świetnie. Zaczał jednak grać namiętnie w karty. Przez kilka lat z rzędu dopisywało mu wiele szczęście, tak, iż zdobył około pięciuset tysięcy piastrów. W kilku miesiącach jednak przegrał wszystkie te pieniądze.

Za ostatnie pieniądze nabył od jakiegoś starego Bułgara dwa krzonki mandragory i pojechał do Monte Carlo. Przybył tam bez grosza w kieszeni, udało mu się jednak sprzedać jeden z krzonków pewnemu bogaczowi angielskiemu, który mu zapłacił za talizman 400 funtów szterlingów. Z tą gotówką w rękach Xavier zaczął grać w ruletkę. Szczeście mu dopisywało. Grał jednak tym razem już ostrożniej, niż dawniej i zawsze cztery piąte wygranej posyłał swej sodzinie.

Wreszcie pewnego dnia zdecydował się rzucić na stół gry całe czterysta funtów. Wygrał. Krupier wypłacił mu trzynaście tysięcy sześćset funtów szterlingów. Zdobywszy taka fortunę, Francuz wrócił do rodziny i raz na zawsze zarzucił grę w ruletkę i w karty.

Ceny talizmanów

Cudowne te talizmany nie są bynajmnie tanie, gdyż kosztują przeciętnie od trzech tysięcy do 15 tysięcy franków. Zdarzaja się jednak wypadki, że bogaci Amerykanie płacą za szczególnie piękne okazy pokrzyku dziesięć tysięcy dolarów.

Jak w każdej gałęzi handlu, tak i w tej spotykamy się z wypadkami „brudnej konkurencji". Uprawia ją obecnie Szwajcaria. „St. Galler Tageblatt“ ogłasza, że sprzedaje „skuteczne pod gwarancją" kawałki „cudownego kozrenia" mandragory po 10 franków szwajcarskich za sztukę. Paryska centrala sprzedaży „cudownych korzeni" oponuje przeciwko temu gwałtownie, twierdząc, że Szwajcarzy nie sprzedają prawdziwego korzenia mandragory, lecz korzenie bezwartościowych roślin. Dodaje przy tym, iż korzonki szwajcarskie nie posiadają wcale cudownych właściwości.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Wybory do Sejmu i rady miejskiej

13-go b.m. odbędą się okręgowe zgromadzenia wyborcze, które ustalą listy kandydatów na posłów.—Stronnictwa przygotowują się do wyborów samorządowych

Przygotowania techniczne do wyborów do sejmu i senatu są już na ukończeniu. W dniu dzisiejszym **zakończone będą prace nad sporządzeniem spisów wyborców do sejmu.** W poniedziałek spisy te będą przejrzane i poprawione, zaś we wtorek prezydent miasta doręczy je przewodniczącym okręgowych i obwodowych komisyj wyborczych.

Wczoraj rozplakatowane zostały przez starostwo grodzkie **obwieszczenia o podziale miasta na obwody głosowania do senatu.** Jak wiadomo, wybory do senatu są pośrednie. W obwodach wyborcy zbiorą się w oznaczonym dniu, celem wybrania delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego.

Obecnie główna uwaga skierowana jest **na dzień 13 b. m. w którym odbędą się okręgowe zgromadzenia wyborcze, na których ustalone będą listy kandydatów na posłów do sejmu.**

Jak już nadmieniliśmy, w każdym okręgu wybiera się 2 posłów (łącznie Łódź wybiera 6 posłów w trzech okręgach). Na liście jednak może figurować znacznie więcej kandydatów — od 4 do 12. **Posłami zostają ci kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów, ale minimum po 10.000.** Najbliższe więc dni upłyną pod znakiem narad nad kandydatami poselskimi, które zgłoszone będą na zgromadzeniach wyborczych.

Aby nazwisko kandydata znalazło się na liście, musi głosować za nim conajmniej czwarta część członków zgromadzenia wyborczego. **Jest to przeciętnie 25 — 30 osób. Członkowie zgromadzeń** mogą łączyć się w tym celu w bloki i dlatego też w najbliższych dniach należy oczekiwać **szeregu posiedzeń i konferencyj delegatów.** Rozpocznie się to od wtorku, ponieważ w poniedziałek nastąpi ostatni akt przedwyborczy — delegatów swych wybierze izba rzemieślnicza. W końcu przyszłego tygodnia zatem padną już **pierwsze konkretne nazwiska kandydatów na posłów.**

* * *

Dziś o godz. 11 rano w sądzie okręgowym odbędą się, zwołane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, **odprawy dla przewodniczących i ich zastępców obwodowych komisyj wyborczych.** Na odprawach tych przewodniczący okręgowych komisyj poinformują zebranych o technice przeprowadzenia wyborów oraz zapoznają ich z regulaminem urzędowania obwodowych komisyj.

* * *

Jak nas informują, pełnienie obowiązków członków komisyj wyborczych jest honorowe. Zrzec się tego obowiązku nie można. Chyba, że zainteresowane osoby przedłożą motywy zasługujące na uwzględnienie, jak wyjazd z Łodzi, obłożna choroba i t. d.

Wybory do rady miejskiej

Zarządzenie wyborów do rady miejskiej w Łodzi wywołało olbrzymie zainteresowanie. Miarą tego zainteresowania jest fakt, że już na dziś, w dwa dni po reskrypcie p. wojewody łódzkiego, **w kilku organizacjach zwołano specjalne konferencje, celem omówienia przygotowań wyborczych.** Powszechnie liczą się wszyscy z bardzo dużą frekwencją wyborczą.

Jak wiadomo, nowa ustawa o wyborze radnych wprowadziła szereg zasadniczych zmian do postępowania wyborczego. Doniosły jest zwłaszcza przepis **zakazujący kumulacji głosów.** Każdy wyborca posiada tyle głosów, wielu radnych wybiera się w jego okręgu. Dotychczas mógł on tymi głosami dowolnie dysponować i mając zaufanie np. do jednego tylko kandydata, umieszczonego na jakiejkolwiek liście, **mógł oddać mu wszystkie swoje głosy,** t. zn. wypisać jego nazwisko na kartce wyborczej 6 czy 8 razy, co miało duże znaczenie przy obliczaniu wyniku wyborów. Obecnie jest to zakazane. **Każdy wyborca dysponuje w dalszym ciągu tylu głosami, wielu radnych wybiera się w jego okręgu, ale jednemu kandydatowi może oddać tylko jeden głos.**

Drugim bardzo ważnym szczegółem, który może odegrać doniosłą rolę podczas wyborów jest to, że **wyborca może głosować na kandydatów z różnych list, z różnych komitetów wyborczych.** Może głosować nawet na kandydatów z dwóch list krańcowo różnych obozów politycznych.

Ta inowacja, dotychczas nieznana, wprowadzona została z tego powodu, **by wyborca kierował się, oddając kartkę, tylko zaufaniem do osoby, a nie jakimikolwiek względami ubocznymi.**

Wybory obecne będą więc **wyścigiem kandydatów do mety.** Każdy kandydat będzie musiał rozwinąć agitację, by zdobyć odpowiednią liczbę głosów. Walka o mandaty będzie bardzo zacięta, ale z drugiej strony podkreślić należy, że daleko łatwiej będzie można zdobyć mandat radziecki, aniżeli przy wyborach poprzednich. Jak już wspominaliśmy bowiem **tym razem Łódź wybierać będzie o 12 radnych więcej, niż dawniej, tym samym dzielnik wyborczy będzie znacznie mniejszy.**

W tej chwili trudno przewidzieć, jakie ugrupowania staną do wyborów do rady miejskiej. Według jednak pewnych objawów, liczyć się należy z tym, że **do wyborów stanie kilka dużych bloków wyborczych.** Wskutek tego rozproszkowanie głosów będzie najprawdopodobniej znikome.

Wszystkimi czynnościami wyborczymi i przygotowaniami technicznymi kierować będzie **miejski referat wyborczy z dyr. Kalinowskim na czele, nadzorowany przez głównego komisarza wyborczego.**

Nominacyj głównego komisarza wyborczego oraz przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych spodziewać się należy w końcu bieżącego tygodnia.

* * *

Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łodzi na specjalnym zebraniu w dniu 30 września 1938 roku dokonał wyboru delegatek do okręgowych zgromadzeń.

Na okręg wyborczy Nr. 18 z siedzibą w Łodzi obejmujący powiaty: łódzki i łęczycki wybrane zostały pp.: Teodozja Kroppowa, zamieszkała w Ozorkowie przy ul. Żwirki Nr. 3, Irena Wężykowa, zamieszkała w Rudzie Pabjanickiej, ul. Legionów Nr. 10.

Na okręg wyborczy Nr. 22 z siedzibą w Piotrkowie obejmujący powiaty piotrkowski i brzeziński została wybrana p. Kazimiera Dratwina, zam. w Piotrkowie ul. Piłsudskiego Nr. 52.



KAWA

namiastka

SFINKS

wzmacnia organizm

wyrób f. HABERBUSCH i SCHIELE S/A

ATELIER. AUCH. T. K.

Wiadomości lekarskie dla laików

Pierwsza pomoc przy zranieniu. — Nie wolno dotykać rękoma rany. — Krwotok mały i krwotok duży.—Na ranę nie należy kłaść waty

Lekceważymy sobie zazwyczaj skaleczenia, a nawet mniejsze rany. A tymczasem jakże częste są wypadki, że niewłaściwe opatrzenie nawet pozornie błahego skaleczenia, może nie tylko **spowodować komplikacje, ale nawet śmierć.** Dlatego też szereg wskazówek dla laików przynieść musi niewątpliwie dodatnie rezultaty.

Główna uwaga zwrócona musi być przedewszystkim na to, **by zapobiec infekcji.** Najdrobniejsza ranka może wywołać komplikacje, jeśli przy pierwszym opatrunku zanieczyścimy ją. **Pod żadnym pozorem nie należy dotykać ranki rękoma, trzeba nie tylko samą ranę, ale nawet skórę wokoło niej obmyć ostrożnie i starannie spirytusem.**

Nie należy lękać się dyfuzyjnego upływu krwi z małych naczyń krwionośnych, ponieważ taki upływ ma swą stronę dodatnią, albowiem **mechanicznie oczyszcza rankę.** Gdy jednak krew bije cienką strugą, oznacza to, że **jest przerwana arteria i wówczas należy zastosować następujący zabieg:**

Przy pomocy rurki gumowej lub rzemienia **mocno ściągnąć ciało powyżej rany,** by zahamować upływ krwi. Nie wolno jednak w takim stanie pozostawać długo, gdyż może to wywołać **zamarcie tkanek** (gangrenę). Jest to tylko zabieg chwilowy **do czasu przybycia lekarza.**

Przy zwykłej ranie należy, przed nałożeniem opatrunku, **użyć spirytusu, jodyny, eteru lub wody utlenionej, jako środków dezynfekcyjnych.** Pod żadnym pozorem nie wolno robić opatrunku w ten sposób, by bezpośrednio na ranę położyć watę. Na ranę trzeba przede wszystkim położyć **kawałek ligniny, a dopiero na to watę.** Jeśli nie mamy pod ręką ligniny, można użyć do tego **kawałek bandaża.** Ale pamiętać należy, że bandaż sprzedawany w aptece nie jest sterylizowany i dlatego trzeba go przed tym **zamoczyć w eterze, spirytusie lub wodzie utlenionej.** Jeśli nie mamy pod ręką również bandaża, możemy wziąć kawałek czystego płótna lub czystą chustkę do nosa, ale zanurzyć przed tym w spirytusie lub wodzie utlenionej. W każdym razie **nie watę.**

W razie jeśli do ranki dostała się ziemia, a nawet w wypadku, gdy sądzimy tylko, że rana może być zanieczyszczona ziemią, **należy natychmiast udać się do lekarza lub na stację pogotowia, po zastrzyk przeciwtężcowy.** Bakcyl tężca żyje bowiem w ziemi, a **zarażenie tężcem jest w 90 procentach śmiertelne.**

Zazwyczaj po zranieniu, zwłaszcza gdy wywołało ono krwotok, **chory cierpi na pragnienie.** Należy przy tym pamiętać, że **pod żadnym pozorem nie wolno dawać choremu zbyt wiele pić, a jeśli rana jest w brzuchu, nie wolno mu dać ani kropli wody. Dawanie pić choremu, rannemu w brzuch, jest równoznaczne z zabójstwem.**

W razie złamania żebra należy wziąć **dwa trzy ręczniki, zszyć je, złożyć w formę bandaża i mocno obandażować całą klatkę piersiową.** Dopiero później można chorego odwieźć do lekarza czy do szpitala.

Złamanie ręki czy nogi wymaga **założenia szyny,** nim chorego odwozi się do szpitala. Bowiem przewożenie bez szyny może wywołać poważną komplikację, spowodować rozerwanie naczyń krwionośnych.

Szynę można zrobić ze wszystkiego, co znajdzie się pod ręką — nie należy zapominać, że jest to tylko chwilowy opatrunek. A więc **pałka, kawałek drzewa, deska, bardzo gruba tektura i t. d.** Szyna musi być tak duża, by obejmowała także sąsiednie części ciała.

Noga musi być obandażowana prosto bez zgięcia w kolanie, a ręka zgięta pod kątem prostym w łokciu, dłoń zaś odwrócona do piersi. Rękę powyżej łokcia można przywiązać do tułowia. Dopiero po tym można odtransportować chorego.

Dodać jeszcze należy, że prowizoryczna szyna nie powinna ocierać ciała. Dlatego też pod nią trzeba położyć **gruby podkład waty lub materiału, a dopiero po tym bandażować.**

Dr. N. P. Ch.

DOBRE MLEKO firmy „ZDROWIE"

Ojcobójca stanie przed sądem

we wtorek.—Lekarze orzekną o jego poczytalności

Na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się w najbliższy wtorek, a więc pojutrze sprawa przeciwko 21-letniemu Marianowi Baczyńskiemu, ojcobójcy, który w dniu 8 sierpnia zabił przy ul. Gazowej kilku ciosami siekiery swego ojca Józefa.

Zabójstwo miało za tło **złe stosunki pomiędzy Marianem Baczyńskim, a jego macochą,** po której stronie stanął ostatnio i ojciec.

Rozprawie przewodniczyć będzie najpewniej **wiceprezes Olszewski.** Prócz już powołanych zeznawać będzie kilku świadków dodatkowych, których sąd dopuścił na wniosek obrony. Opinię o poczytalności podsądnego wydadzą trzej biegli psychiatrzy.

Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie. (l)

Grand-Kino

Nieodwołalnie poraz ostatni!

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8 i 10

DRUGA MŁODOSC

DZIŚ 2 PORANKI o godz. 12-ej i 2-ej Ceny miejsc 85 gr. i 1.09.

Na pozostałe seanse 85 — III, 1.09 — II i 1.50 — I m.

Nowela sensacyjna

Ostatnia rozmowa telefoniczna

Detektyw Bruce siedział przy biurku, na którym rozłożył serwetkę, a na niej chleb, grubo obłożony szynką. Kęs smakowitego jadła żuł w ustach i znać było, że w tej chwili interesuje go tylko jedzenie.

— Detektyw nie powinien tyle jeść — odezwał się inspektor Mc. Cain. — Jesteś już gruby jak hipopotam i tak samo leniwy.

— Jadło krzepi duszę i ciało — mruknął detektyw pełnymi ustami.

Mc. Cain wzruszył ramionami i począł przeglądać akty. Do pokoju, w którym policjanci pełnili dyżur nocny wbiegł zdyszany młodzieniec.

— Nazywam się Elmer Willard. — powiedział. — William Willard, prezes Zakładów Chemicznych, jest moim stryjem.

— Czym mogę panu służyć? — zapytał spokojnie inspektor.

— Przybyłem w imieniu stryja, któremu grozi śmierć.

Inspektor chrząknął i nastawił uszu.

— W przedsięb. stryja pracował chemik Longer, który zaskarżył zakłady o wynagrodzenie z tytułu jakiegoś ulepszenia, dokonanego przez niego. Przegrał on jednak proces i został zwolniony z pracy przed upływem terminu kontraktu. Longer odgrażał się wielokrotnie, że zamorduje prezesa zakładów, a ponieważ jest to człowiek, który nie ma obecnie nic do stracenia, obawiam się, że groźbę spełni.

Mc. Cain wzruszył ramionami:

— Możemy wszcząć dochodzenie jedynie na skutek zameldowania pańskiego stryja.

— Stryj jest człowiekiem niezdecydowanym. Obawiam się, że nim zwróci się pod opiekę władz, będzie za późno. Proszę, inspektorze, niech pan sam zwróci się do stryja. W tej chwili jest on w swoim prywatnym gabinecie w biurze zakładów. — Elmer Willard wymienił numer telefonu.

Inspektor nakręcił tarczę.

— Czy mogę prosić prezesa Willarda do telefonu? — zapytał.

Przy aparacie — odezwał się tubalny głos z drugiej strony przewodów.

Inspektor zapytał czy może wszcząć dochodzenie na podstawie zameldowania krewnego.

— Co?... Jak?... Ooch... — Inspektor usłyszał jakieś niezrozumiałe dźwięki.

— Panie Willard!... Panie Willard!... — zawołał inspektor. Odpowiedzią było milczenie.

— Pańskiemu stryjowi musiało się coś stać — rzekł inspektor do młodzieńca.

— Na litość Boską!... To pewnie Longer, — zawołał Elmer.

Mc. Cain zaalarmował pogotowie i nacisnął dzwonek. W tej samej chwili dał się słyszeć warkot zapuszczonego motoru.

— Sullivan, Marker, Bruce, — pojedziecie ze mną.

Trzej detektywi wstali z miejsc. Bruce podniósł się ociężale i rzucił łakome spojrzenie w stronę swego chleba z szynką.

Po chwili samochód policyjny zatrzymał się przed budynkiem Zakładów Chemicznych.

— Sullivan i Marker, proszę zbadać podwórze i strzec wyjść. Bruce pójdzie ze mną.

W pokoju biurowym było jasno. Z poza stosu papierów i książek wyjrzała zdumiona twarz mężczyzny.

— To jest prokurent Holm, — wyjaśnił Elmer.

— Gdzie jest prezes Willard — zapytał inspektor.

— W swoim biurze od godziny. Przed pół godziną zaniosłem mu książki kasowe, które chciał sprawdzić, — powiedział Holm.

Elmer szedł przodem. Przy drzwiach gabinetu stanął i powiedział zduszonym głosem:

— To tutaj.

Mc. Cain chwycił za klamkę

...Detektyw Bruce jest przy apetycie...

— Ostrożnie inspektorze! — zawołał Bruce, unieruchomiając dłoń swego przełożonego. — Pachnie tu jakoś dziwnie — powiedział.

Mc. Cain wciągnął nosem powietrze:

— Istotnie — mruknął. Wyjął z kieszeni chusteczkę, położył na klamce i delikatnie uchylił drzwi. W smudze światła ukazał się błękitny dymek. Inspektor szybko zatrzasnął drzwi i zaniósł się kaszlem.

— Kwas pruski, — odezwał się. Bruce również kaszlał.

— Proszę wybić szyby od zewnętrznej strony, — polecił inspektor. Po chwili słychać było brzęk tłuczonego szkła. Inspektor poczekał jeszcze trochę, po czym zasłonił nos i usta chustką i otworzył na oścież drzwi.

Na biurku leżał prezes Willard. W prawej ręce kurczowo zaciskał słuchawkę telefonu. Inspektor podbiegł do biurka i dotknął leżącego.

Willard nie żył już. Mc. Cain wybiegł na korytarz, pozostawiając drzwi otwarte. Czekał chwilę aż przewiew świeżego powietrza usunie trujący gaz.

Nagle gdzieś na podwórzu fabrycznym huknął strzał. Dał się słyszeć gwar zmieszanych głosów, jakieś krzyki, a po chwili detektyw Sullivan przyprowadził skutego mężczyznę.

— To Longer, — zawołał Elmer Willard.

— Można się było tego spodziewać, — powiedział inspektor. — Proszę go zatrzymać w biurze.

Zjawił się również lekarz policyjny, który zbadał zwłoki.

— Śmierć zaskoczyła go niemal nagle w chwili, gdy telefonował, — wyjaśnił.

Inspektor, detektyw Bruce i Elmer Willard weszli do gabinetu.

Bruce schylił się i począł czegoś szukać pod biurkiem, pomiędzy odłamkami szkła z rozpryśniętej szyby.

— Są tu jakieś ślady stłuczonej ampułki, — odezwał się Bruce. Elmer schylił się również. — To są ampułki, w których przechowuje się cjanowodór, — wyjaśnił.

— Proszę sprowadzić Longera, — polecił inspektor.

— Pan zamordował prezesa Willarda! — rzucił mu w twarz inspektor, zasłaniając sobą biurko.

— Zamordowany!?... Nie żyje!?... — zdziwił się Longer.

— Proszę nie grać komedii.

— Ależ ja tego nie zrobiłem!... — zawołał Longer, przerażony do najwyższego stopnia. — Nic o tym nie wiem... Prezes wezwał mnie, twierdząc, że chce mi wynagrodzić krzywdę... Miałem być tutaj o dziewiątej minut piętnaście. Spóźniłem się i zauważyłem samochód policyjny... Sądziłem że prezes chce mnie oddać w ręce policji i wolałem uciec.

— W jaki sposób prezes wezwał pana? — zapytał sucho inspektor.

— Listownie. Mam list...

Longer począł drżącymi rękoma przeszukiwać zawartość kieszeni. Wreszcie znalazł arkusik papieru, zapisany maszynowym pismem.

Inspektor począł czytać kilka wierszy suchego zawiadomienia. Bruce, który przez cały czas rozmowy szukał czegoś pod biurkiem, wyszedł stamtąd wreszcie, zadyszany zaczerwieniony i stanąwszy za plecami swego zwierzchnika, przyglądał się pismu.

— Kiedy pan otrzymał ten list? — zapytał inspektor.

— Wczoraj wieczorem przez pocztę.

— Panie prokurencie — zwrócił się inspektor do Holma, — czy prezes często przychodził wieczorami do biura?

— Od czasu do czasu. Od kilku dni jednak, badał książki kasowe. Ostatnio kasa nie była w porządku i brakowały znaczne sumy. Prezes zainteresował się tym i postanowił osobiście przeprowadzić śledztwo.

— Proszę wezwać nocnego dozorcę celem przesłuchania, — polecił inspektor.

— Chwileczkę. Proszę o zwolnienie mnie na przeciąg dwudziestu minut, — wpreżył się detektyw Bruce. — Mam wrażenie że znajdę coś ciekawego.

— Dobrze, — skinął inspektor.

Po upływie dziesięciu minut Bruce zjawił się w gabinecie. Na twarzy jego czaił się uśmiech. W ręku trzymał kartkę, zapisaną maszynowym pismem.

— Panie inspektorze, proszę spojrzeć na list, który otrzymał Longer i na tę kartkę.

Inspektor wziął kartkę do rąk.

— Nie rozumiem po co to wszystko, — zauważył Elmer.

— Pismo maszynowe obu tych listów posiada jednakowe znaki charakterystyczne — zauważył Bruce.

— Istotnie, — mruknął inspektor.

— Maszyna, na której napisano list, stoi w gabinecie Elmera Willarda, mordercy swego stryja a pan inspektorze jest mimowolnym spólnikiem zbrodni, — powiedział Bruce i otarł pot z czoła.

— Czy pan zwariował!... — zawołał inspektor. — Elmer Willard był przecież w naszym biurze w chwili morderstwa...

— Nie. Na podłodze znajdowało się wyjaśnienie zagadki. Ampułka z trującym kwasem była przymocowana do dzwonka alarmowego telefonu, umieszczonego pod biurkiem, podczas, gdy sam aparat stoi na biurku. Do szyjki ampułki, którą znalazłem na podłodze była przywiązana cieniutka, niebieskawa nitka jedwabna. Drugi koniec tej nitki widoczny jest jeszcze przy młoteczku dzwonka alarmowego. Gdy pan, inspektorze, telefonował do prezesa, poruszający się młoteczek przerwał cienką nitkę. Ampułka z gazem spadła na podłogę i stłukła się... Elmer Willard jest prawdopodobnie również złodziejem i obawiał się, że stryj dowie się prawdy, o wówczas...

— Proszę skuć Willarda, — przerwał inspektor, zauważywszy niespokojne ruchy Elmera.

— Resztki jedwabnej nitki i szyjkę ampułki mam przy sobie, — powiedział Bruce. — Sądzę, że nie mamy co tutaj dłużej robić. Lekarz chyba zaopiekuje się zwłokami.

— Dokąd panu tak spieszno? — zapytał Sullivan.

— Zostawiłem kolację na biurku, — mruknął Bruce i pierwszy udał się w kierunku wyjścia.

Rex MECAY.



Piękny skok

Kto kupi koronę Negusa?

Mieszkańcy jednej z dzielnic Londynu, Harrowgate mają w tych dniach takie widowisko, jak nigdy.

Na wystawie jednego ze sklepów jubilerskich, znajdującego się w tej dzielnicy, można oglądać koronę cesarską, pod którą widnieje napis: **„Korona Negusa, b. cesarza Abisynii"**. Cena korony wynosi, jak na tak wielki zabytek historyczny, niewiele, bo 500 funtów szterlingów. Poza tym jubiler wystawia gwarancję, że korona ta jest naprawdę koroną zdetronizowanego cesarza Abisynii. Korona ta ma wygląd bardzo ładny, zrobiona jest ze złota i jest wysadzona diamentami, których jest aż 713. Cena ta jest tak zdumiewająco niska, że złośliwi kwestionują prawdziwość diamentów, uważając je za bezwartościowe szkiełka.

Parlament pod ziemią

Pod gmachem pałacu izby deputowanych rozpoczęto prace nad budową wielkiego schronu, gdzie deputowani mogliby się ukryć na wypadek nalotów powietrznych na Paryż.

Schrony będą tak urządzone, że izba deputowanych będzie mogła odbyć normalne debaty, w wielkiej sali posiedzeń wybudowanej pod ziemią. Roboty będą prowadzone w szybkim tempie podczas ferii parlamentu, które trwają do końca października. Schrony pod gmachem izby deputowanych będą jednymi z największych urządzeń tego rodzaju w Europie.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 2 października 1938 r.

Moratorium dla długów rolniczych

Dzień wczorajszy jest dla rolnika datą o dużym znaczeniu. W dniu tym zgasło moratorium dla płatności kapitału t. zw. długów rolniczych.

Jak wiadomo rolnicy ze swych długów, datujących się z przed lipca 32-go roku — płacili dotąd jedynie niską stawkę procentową — trzy per annum — natomiast zwolnieni byli całkowicie od płacenia kapitału i wszelkich jego narosłych przynależności. Płatność kapitału jest jak wiemy, rozłożona na czternaście lat, przy czym pierwsza z dwudziestu ośmiu półrocznych rat płatna była w sobotę, niepunktualność wpłacenia rat kapitałowych uzasadnia utratę ulgi.

Moratorium nie może być wieczne. Rolnicze, zaczęte w okresie kryzysu, trwało dotąd prawie w całej swej pełni. Czynniki miejskie stoją więc na stanowisku, że trzeba przystąpić do likwidacji moratorium. Stanowiło ono niewątpliwie poważny zator w naszym obrocie kredytowym, stwarzając przywilej części ludności w stosunku do innej, ponoszącej jego koszta.

Sam fakt zresztą istnienia moratorium wpływa z natury rzeczy hamująco na obrót kredytowy. Tym bardziej — oddziaływa w podobny sposób fakt p r z e d ł u ż a n i a moratorium.

Z drugiej strony — koniec moratorium przypada na okres niespornie dla rolnictwa finansowo ciężki, bo okres silnej deruty cen produktów rolniczych. Rząd czyni wszelkie wysiłki, aby wspomóc rolnika. Stworzono nowe źródła wpływów przeznaczonych na interwencję (opłaty od mąki i kaszy). Interwencję tę uruchomiono już, a po części jest w toku uruchomienia. Wprowadzono premie wywozowe, a dyskutowane są „nadpremie" (superpremie).

Rolnicy, opierając się na takim stanie faktycznym i na takiej ogólnej linii polityki gospodarczej do soboty domagali się przedłużenia moratorium. Spodziewali się, że prolongata nastąpi.

Jak wiemy — nie nastąpiła. Rząd widocznie doszedł do wniosku, że linia polityki gospodarczej w stosunku do rolnictwa nie musi w konsekwencji pociągać za sobą przedłużania moratorium. Kierował się niewątpliwie — i słusznie się kierował — poglądem, że elementem polityki gospodarczej, równie doniosłym, jak pomoc finansowa dla rolnika, jest możliwe utrwalenie przekonania o stałości stosunków kredytowych: skoro obniżono wierzycielowi rolnika stopę procentu do nierynkowego minimum i kazano mu czekać na kapitał przez lat czternaście i to liczonych dopiero od października 28 r., słusznym jest, by ten wierzyciel się przekonał, że już te zasady będą utrzymane i dalszych ofiar od niego żądać nie będzie.

az.

Przedstawicielstwa w branży galanteryjnej i dzianej

na Warszawę, Małopolskę i Górny Śląsk PRZYJMIE ODPOWIEDZIALNY FACHOWIEC. — Gwarancja zapewniona. — Oferty kierować do Administracji sub: „Fachowiec".

Protesty weksli w r.b.

Liczba weksli zaprotestowanych w sierpniu bieżącego roku wyniosła 179.202 sztuk, co się równa 20.961 tys. zł. Analogiczne dane z sierpnia roku ubiegłego wy noszą 134.661 sztuk na sumę 16.041 tys. zł. Wzrost więc zaprotestowanych weksli w sierpniu r. b. równa się sumie 4.910 tys. zł.

Od stycznia do sierpnia bieżącego roku zaprotestowano weksli na sumę — 162.544 tysł złotych, wobec 136.132 tys. zł. z tego samego okresu roku ubiegłego.

Największe pozycje w powyższej sumie obejmuje woj. warszawskie 44.923 tys. złotych, w tym samo miasto 39.341 tys. zł. oraz woj. łódzkie — 23.416 tys. zł., z czego na m. Łódź przypada 18.079 tys. zł.

Wzrost wydatków na zbrojenia

W.-Brytania preliminuje na rok 1938-39 na cele zbrojeniowe 327 miln. funtów, a Francja — 11 miliardów franków

Jak wynika z danych, zaczerpniętych z wydawnictwa Ligi Narodów „Rocznik Wojskowy", **W. Brytania, która w roku budżetowym 1929-30 wydała na zbrojenia zaledwie 99 miln. funtów, w 1936-37 r. wydała już 172 miln. funtów**, a przewidywane zamknięcie wydatków na 1937-38 r. wyniesie **262 miln. funtów, nie mówiąc, iż preliminarz na 1938-39 r. wynosi 327 miln. funt.**

Francja, której wydatki zbrojeniowe silnie spadły w okresie kryzysu (jeszcze w 1936-37 r. **niecałe 8,3 mild. fr. — wobec prawie 10,7 mild. fr. w 1929-30 r.** nawraca gwałtownie z drogi i przeznaczyła w **1937-38 r. na zbrojenia 9,5 mild. fr., a w 1938-39 r. — 11 mild. fr.**

Nie jest to bynajmniej całość wydatków zbrojeniowych, gdyż duża ich część pokryta jest również pożyczkami **wewnętrznymi poza normalnym budżetem.** Należy zaznaczyć, że francuskie wydatki na zbrojenia w 1938 r. osiągną prawie 27,8 mild. fr., t. j. 46 **proc. przewidywanych wpływów budżetowych.**

Czechosłowacja, która w 1929-30 r. wydała na zbrojenia 1,8 mild. koron czeskich, **w 1937 r. wydała przeszło 4,8 mild. koron cz.**, jakkolwiek w budżecie przewidywano sumę o wiele mniejszą. **Na 1938-39 r. przewidywano na zbrojenia 4,4 mild. koron cz., ale przypuszczalnie wydatki te znacznie przewyższą ten poziom.**

Japonia z 495 miln. yen w 1929-30 r. skoczyła w 1936-37 na 1078 miln. yen, w 1937-38 na 1411 miln. yen, a przewidywane wydatki na 1938-39 r. wyniosą conajmniej 1247 miln. yen.

Przytoczone liczby dają pojęcie o **wysiłku finansowym**, jaki ponoszą poszczególne państwa na cele zbrojeniowe. Według obliczeń berlińskiego „Wochenbericht für Konjunkturforschung" z dn. 22 czerwca rb. — **udział wydatków na zbrojenia w dochodzie społecznym wzrost w Anglii z 3 proc. w 1928 r. do 7 proc. w chwili obecnej, podczas gdy liczby te wynoszą odpowiednio dla Francji: 4,5 proc. i 10 proc., a dla Stanów Zjednoczonych — 1 proc. i 1,5 proc.** Według tego obliczenia, wartość handlu światowego, związanego bezpośrednio ze zbrojeniami (liczona w pieniądzach krajowych) była w 1937 r. o 28 proc. wyższa niż w 1929 r., podczas gdy **wartość całości handlu światowego, liczona w tenże sam sposób, była w ub. roku o 23 proc. niższa od jego wartości** w 1929 roku.

Instytut berliński twierdzi dalej, iż podczas, gdy w 1929 r. suma wydatków zbrojeniowych świata wynosiła około 150 proc. przedwojennej, to **w 1937 r. wyniosła ona 375 — 425 proc., a w 1938 roku popyt na towary, wynikający bezpośrednio z preliminowanych wydatków na zbrojenia, dosięgnie liczby równej wartości wywozu wszystkich krajów europejskich w 1936 r.**

Poruszając ten temat, tyg. „Polska Gospodarcza" stwierdza, iż obecne zbrojenia są — **niezależnie od ich znaczenia politycznego czy moralnego — zjawiskiem gospodarczym o tak szerokim zakresie, że muszą one wpłynąć na rozwój koniunktury gospodarczej świata.**

Ultimo września w Łodzi

Sytuacja rynkowa i wydarzenia polityczne ostatnich dni

Koniec miesiąca na łódzkim rynku pieniężnym wypadł dość ciężko. Trudności spowodowane były dwiema przyczynami. Pierwsza z tych przyczyn pozostaje w ścisłym związku z obecną sytuacją rynkową we włókiennictwie.

Ciepłe pogody, panujące w całej Polsce wpłynęły wysoce hamująco na rozwój sprzedaży artykułów włókienniczych, tak iż handel detaliczny targował dotąd niewiele.

Drugą przyczyną była sytuacja polityczna.

Podkreślić należy z całym uznaniem, że banki łódzkie w okresie tych kilku nerwowych dni stanęły **w zupełności na wysokości zadania, wykazując dalekoidące zrozumienie uzasadnionych potrzeb gospodarczych.**

Sytuację na rynku pieniężnym ułatwiała w pewnym stopniu okoliczność, że rozmiary portfeli wekslowych, płatnych na koniec miesiąca, nie były zbyt znaczne. W każdym razie wydaje się, że odsetek protestów wekslowych wykaże pewien wzrost.

Oczywiście nakreślone trudności, jakie ujawniły się na koniec miesiąca na rynku zostaną przezwyciężone już w ciągu najbliższych dni **i miną bez żadnych konsekwencyj natury gospodarczej.**

Spadek obrotów Czechosłowacji

z Turcją, Palestyną i innymi krajami

Pisma tureckie donoszą, że z powodu niepewnej sytuacji politycznej, jaka panuje w Europie Środkowej, **zmalały ostatnio obroty handlowe Czechosłowacji z Turcją.** Jest to tym bardziej charakterystyczne, że w miesiącach jesiennych obroty towarowe między obu państwami są najbardziej ożywione. **Czechosłowacja sprowadza bowiem z Turcji zboże i owoce suszone, zbywa natomiast tkaniny i maszyny.** Kupcy tureccy, którzy pragnęli ostatnio sprowadzić z Czechosłowacji niektóre wyroby przemysłowe, otrzymali odmowną odpowiedź na swe propozycje. Jak wiadomo, **czeskie wyroby włókiennicze odgrywają na rynku tureckim poważną rolę.**

Sygnalizują również spadek obrotów handlowych **między Palestyną a Czechosłowacją.** Okoliczność tę przypisują również obecnej sytuacji politycznej. I tak import z Czechosłowacji do Palestyny w I półroczu r. b. wyniósł zaledwie 175,1 tys. funtów palestyńskich wobec 228,7 tys. funtów w analogicznym okresie r. ub.

Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej

do sprzedania

Zgłoszenia do p. **Hermana**, ul. Piotrkowska 51, prawa oficyna, I piętro od 10—12 w południe i od 4—5 po południu w dni powszednie

Tranzyt towarów przez Rumunię

Transporty, kierowane dotychczas na Bałkany przez Czechosłowację via Zebrzydowice, winny być obecnie kierowane przez Rumunię via Śniatyń. Sprawa obniżki opłat kolejowych w transporcie przez Śniatyń i Rumunię jest **przedmiotem międzynarodowych obrad.**

Ograniczenia walutowe w Czechosłowacji

W dniu 30 b. m. ukazało się zarządzenie Czechosłowackiego Banku Narodowego, w myśl którego zabroniono przywożenia z zagranicy względnie przekazywania za granicę w drodze transferu czekowego lub przekazów pocztowych jakichkolwiek walut czeskich lub zagranicznych bez specjalnego zezwolenia Banku Narodowego.

Podatki w październiku

W październiku płatne są następujące podatki:

do dnia 5 października — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 września 1938 r.; do 20 października — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 października rb.:

do dnia 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców do września rb.:

do dnia 15 października — zaliczka kwartalna (za III kwartał rb) na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za 1937 r. przez przedsiębiorstwa, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych:

do dnia 15 października — II rata (półroczna) podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z komunikacji uposażeń, otrzymanych w 1937 r.:

do dnia 25 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego we wrześniu 1938 r. — przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

do dnia 25 października — zaliczka kwartalna za III kwartał na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ub. kwartale (m-ce lipiec).

Odroczenie rokowań polsko-węgierskich

Jak wiadomo rokowania handlowe polsko - węgierskie ustalono w swoim czasie na dzień 4 października rb. W rokowaniach omówione miały być w pierwszym rzędzie sprawy kontyngentów drzewnych, kompensacyjnego importu za dodatkowy eksport drzewa oraz kwestie rozrachunkowe. Wobec jednak zamknięcia granicy czeskiej oraz skomplikowanej sytuacji międzynarodowej rokowania musiały zostać odroczone. Zamknięcie granicy czeskiej w wysokim stopniu utrudnia a właściwie uniemożliwia obrót towarowy polsko - węgierski, gdyż przewóz towarów drogą okólną nie wytrzymuje kalkulacji handlowej.

W dniu 29 września rb. po wspólnym porozumieniu postanowiono termin rokowań polsko - węgierskich ustalić dopiero za tydzień, licząc się z tym, że do tego czasu sytuacja międzynarodowa ulegnie wyjaśnieniu.

Giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była spokojna przy większych obrotach 4 i pół proc. poż. wewnetrzna.

Notowano 3 proc inwest. I em 82, seria I em 92 II em 83, 4 proc dolarowa 41.75, 4 i pół proc wewnętrn. 64.75, 4 proc konsolidacyjna 66, drobne odcinki 65.50, 5 proc konwersyjna 68 drobne odcinki 66.50, 4 i pół proc ziemskie 64. 5 proc Warszawy z 1933 r 72.75 — 73.25 odcinki po 1000 zł 73.38, 5 proc Lublina 61.25, 5 proc kolejowa 66.35, drobne odcinki 66.

AKCJE. — Na rynku akcyjnym tendencja była spokojna przy obrotach ogranocznych. — Notowano: Bank Polski 125, Węgiel 34, Cukier 73.50, Starachowice 42 — 41.25, Ostrowiec 63 Lilpop 86.50 — 87, Modrzejów 18 — 18.50

W obrotach prywatnych: 3 proc renta ziemska odcinki po 500 zł 57.50, Rudzki 11.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 42.25—42.00, poż. inwestycyjna I-sza emisja 83.25—83.00, poż. inwestycyjna II-ga em. 84.25—84.00, poż. konsolidacyjna 66.25—66.00, poż. wewnętrzna 65.50—65.25, Bank Polski 126.00—125.00 Tendencja zwyżkowa.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ W ŁODZI.

Pszenica 21.25—21.75, pszenica zbierana — 21.00—21.25. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja spokojna. Ogólny obrót: 17.43 ton.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 1 października.

Nazwa papieru	Dziś	Wczo-raj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	82.—	83.—	85.75	67.85
4½% Wewn	64.75	65.25	66.88	56.—
5% Konwers.	68.—	68.50	69.75	60.50
Dolarówka	41.75	42.—	43.13	38.25
4½ L. Ziem.	64.—	63.75	65.—	56.—
5% L.Warsz. 1933	73.25	74.—	73.50	61.75
5% L. Łódz. 1933	—.—	65.50	66.75	56.—
Bank Polski	125.—	126.—	121.—	107.50
Lilpop	87.—	88.—	88.25	53.50
Żyrardów	—.—	60.50	61.50	54.50

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 30-go września 1938 roku.

NOWY JORK: Loco 8.25, październik 7.99, listopad 8.02, grudzień 8.06—8.07, styczeń 8.05, luty 8.04, marzec 8.03—0.4, kwiecień 8.01, maj 7.99, czerwiec 7.98, lipiec 7.98, wrzesień 8.04.

NOWY CRLEAN: Loco 8.17, październik 8.15, grudzień 8.18, styczeń 8.16, marzec 8.14, maj 8.09, lipiec 8.05.

LIVERPOOL: Loco 4.80, październik 4.51, listopad 4.61, grudzień 4.65, styczeń 4.68, luty 4.69, marzec 4.71, kwiecień 4.72, maj 4.73, czerwiec 4.74, lipiec 4.75, sierpień 4.74, wrzesień 4.74, październik 4.74.

„Giza": Loco 7.78, październik 6.72, listopad 6.72, styczeń 6.97, marzec 7.01, maj 7.05.

Egipska Sakell.: Loco 8.13.

Upper: Loco 6.20, październik 6.01, listopad 5.99, styczeń 5.97, marzec 5.99, maj 5.99, lipiec 5.99, wrzesień 39 r. 5.99.

BREMA: Loco 10.06, październik 9.30, grudzień 9.55, styczeń 9.63, marzec 9.76, maj 9.82, lipiec 9.87.

ALEKSANDRIA Sakell.: Listopad 13.15, styczeń 13.35, marzec 13.58.

„Giza": Listopad 12.85, styczeń 12.87, marzec 12.90.

Ashmouni: Październik 10.28, grudzień 10.37, luty 10.44, kwiecień 10.45.

wieści SPORTOWE

Nowe zwycięstwo Chmielewskiego

Jak już doniósł wczorajszy „Express" odniósł Chmielewski w Ameryce nowy sukces w walce ze znanym zawodowcem amerykańskim wagi średniej, występującym pod pseudonimem Dempsey. Po niezwykle interesującym przebiegu odniósł Chmielewski zwycięstwo na punkty. Walka trwała osiem rund.

Wima—Zjednoczone 11:5

Mecz bokserski o mistrzostwo

Mecz bokserski Wima — Zjednoczone o mistrzostwo drużynowe klasy A, zakończył się zwycięstwem Wimy w stosunku 11:5.

W wadze muszej Błasiński (W) zremisował z Ostrowskim, w koguciej Adamiak (Zj)otrzymał punkty walkowerem, w wadze piórkowej Celmer (W) pokonał wysoko na punkty Michalaka (Zj), w wadze lekkiej Wróblewski (W) pokonał na punkty Cichuńskiego (Zj), w półśredniej Szczapiński (Zj) wypunktował Olejnika, w wagach średniej i półciężkiej Owczarek i Wolski z Wimy wobec braku przeciwników otrzymali punkty walkowerem i w wadze ciężkiej Kłodas (W) znokautował w 1 rundzie Różańskiego (Zjedn.).

Sędziował w ringu p. Sikorski.

Ł.K.S. gra z Pogonią

Po dłuższej przerwie odbędzie się w dniu dzisiejszym w Łodzi spotkanie ligowe. Przeciwnikiem ŁKS-u będzie doskonała drużyna Pogoni lwowskiej, która zjechała do Łodzi w najsilniejszym składzie z Zimmerem, Borowskim, Sumarą i Jeżewskim na czele. Również ŁKS wystąpi dziś w pełnej obsadzie z Tadeuszem wiczem na pozycji kierownika napadu. Początek interesującego spotkania o g. 15-ej.

Dziś mecz bokserski

I.K.P.—Hakoah

W sali Teatru Kameralnego przy ul. Cegielnianej rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym ciekawie zapowiadający się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu między zespołami IKP i Hakoahu. Od wyniku tego spotkania będzie zależało, który z zespołów zdobędzie tytuł mistrza okręgu.



CHORZY NA CUKRZYCĘ Wasze produkty spożywcze...

Sprobujcie KUPIĆ U NAS CHLEB CIASTKA PIECZYWO SŁODYCZE smaczne i zdrowe, absolutnie nieszkodliwe dla diabetyków.

Dość głodowania, diabetyk może spokojnie najeść się do syta tym, co mu rzeczywiście smakuje.

LEBROSE
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 7

Z dziejów Łodzi

Dnia 2 października 1914 roku uciekający z miasta Moskale wysadzili mosty kolejowe i ważniejsze punkty węzłowe komunikacyjne pod Łodzią. Mimo paniki, jaka ogarnęła Moskali w obliczu nadchodzących wielkich mas wojsk niemieckich, dowodzący wojskami rosyjskimi gen. Zimmermann - Charpentier oświadczył przedstawicielom ludności w kwaterze swej w Pabianicach, że „nic absolutnie nikomu nie grozi i że wojska rosyjskie stoją bardzo silnie i zwycięsko".

W godzinę po tym oświadczeniu Moskale uciekli: aż do dnia zajęcia Łodzi przez Niemców, co nastąpiło dopiero w tydzień później, miastem opiekowała się niepodzielnie milicja obywatelska.

Naga prawda!!

On, ona i ten trzeci...

A zatym jeszcze jedna banalna historia — powie każdy po przeczytaniu tych pierwszych kilku słów.

Otóż nie!

„Tym trzecim" jest Mr. Smith, a Mr. Smith to piękny, ostrowłosy, terier...

To był jedyny świadek ich kłamstw o zdradzie i przemilczanej prawdy o tym, że się kochają... On wyjeżdża interesownie na Florydę, a w rzeczywistości cały czas spedza w mieście na grze w karty i wraca do domu opalony... lampą bwacową. Oona uważa, że wierność małżeńska jest przesądem, ale jeszcze nigdy nie zdradziła.

Misterna sieć kłamstewek gmatwa się coraz bardziej, by stworzyć jedyną w swoim rodzaju intrygę filmową, naszpikowana humorem i niespodziewanymi sytuacjami p. t. „Naga prawda".

Nasamprzód ślub, potem rozwód i wreszcie... porwanie własnej żony! Trudno sobie wyobrazić bardziej oryginalny scenariusz.

Sytuacje są nowe, pomysły kapitalne, ekscytujące oryginalnością i świeżością. Treść tak ciekawa, frapująca, że chłonie się ją „jednym tchem", jak najmocniejszą sensację.

Widz nie zdąży ochłonąć ze śmiechu, a już zaskakuje go niespodzianka, moment będący ekstraktem najprzedniejszego humoru.

„Szczęśliwe małżeństwo" odtwarzają Irena Dunne i Cary Grant. Jak grają? Koncert! Nie. To zbyt szablonowe określenie. Nazwisko Ireny Dunne, niezapomnianej bohaterki „Bocznej ulicy" mówi samo za siebie.

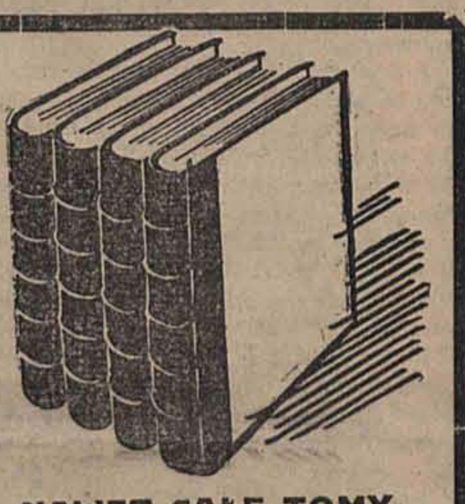
Trzeba zobaczyć ten cudowny duet aktorski, aby zrozumieć czym jest wielka sztuka aktorska, a jednocześnie pojąć dlaczego świat po prostu wpadł w szał zachwytu z powodu filmu „Naga prawda".

„Bawiłem się, jak nigdy w życiu. Bawiłem się tak, że zapomniałem o wszystkim, o troskach, kłopotach, o tym, że siedze w kinie, i że to rozgrywa się tylko na ekranie. Przeżyłem jeden z tych wieczorów, które pamięta się przez wiele miesięcy! — pisze pełen entuzjazmu Pierre Wolf, krytyk „Paris Soir".

Manikontenci, którzy stawiają kinematografii zarzuty, którzy widzą przyszłość kina w czarnych barwach, będą musieli zmienić front — staną się optymistami. Bo po obejrzeniu filmu „Naga prawda" trudno nie być optymistą — trudno nie patrzeć w świat radośniej — oto drugi okrzyk zachwytu ze szpalt „New York Times":

„Naga prawda", jak promień słońca, rozjaśni szarzyznę naszego życia codziennego.

Ta wspaniała galopada humoru i oryginalnych, nowych sytuacji ukaże się już jutro na ekranie kina „Casino".



NAWET CAŁE TOMY najbardziej ekscytujących powieści nie dadzą takich emocyj i przeżyć co 2 godziny spędzone na największym filmie wszystkich czasów

PRZYGODY ROBIN HOODA

z EROLLEM FLYNNEM 3-ci tydzień rekordowego powodzenia w KINIE „EUROPA"

Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI Ceny od 80 gr.

PALACE

OTWARCIE WIELKIEGO SEZONU!

Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI od 80 gr.

Pierwsza filmowa aktorka światowa BETTE DAVIS w szczytowym arcydziele nagrodzonym złotym medalem na Biennale 1938 r. w Wenecji

JEZEBEL

(DZIEJE DIABLICY).

Film o kobiecie, obdarzonej fatalnym urokiem, której czar i uroda gubiły mężczyzn.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Zdarzenia i ludzie

Gazety mówione

Nowy wynalazek amerykański uczyni przewrót w dziennikarstwie

Ojcowie nasi pamiętają jeszcze gazety, w których nie było ilustracji aktualnych. W najlepszym razie, rzadko, od święta, dziennik ozdabiany był wykonywanym przez artystę drzeworytem lub stalorytem. Później z pomocą przyszła technika fotochemiczna, pozwalająca z rysunku szybko i tanią drogą zrobić kliszę.

Wiele jeszcze czasu upłynęło do chwili, kiedy można było w druku reprodukować fotografię. Aktualna fotografia w dziennikach polskich ukazuje się regularnie dopiero — o ile nas pamięć nie myli — od 1923 roku. Od tej chwili rozwój ilustracyj gazetowych szedł ogromnie szybko, a jak dotychczas, kulminacyjnym jego punktem jest przesyłanie fotografii do wielkich dzienników drogą eteru. Fale radiowe wprawdzie jeszcze nie wzorowo, ale za to niezmiernie szybko, w ciągu ułamka sekundy przenoszą fotografię z jednego końca ziemi na drugi.

Ilustrowanie jednak dzienników i czasopism techniką fotograficzną staje się rzeżą przestarzałą. W marcu bieżącego roku opatentowano w Ameryce wynalazek Sound Tracks. Właścicielem patentu jest niejaki p. Wiliam Finch. Wpadł on na pomysł drukowania w gazecie — na jej marginesie — czegoś w rodzaju taśmy dźwiękowej, podobnie jak w filmie. Taśma daje się później oddzielić i przy pomocy specjalnego aparatu oddaje nagrane dźwięki. Taśma jest właściwie zmniejszoną reprodukcją linii falistej, którą tworzy się przy nagrywaniu za pośrednictwem oscylografu. Tę zmniejszoną reprodukcję drogą fotochemiczną przekształca się w kliszę cynkową, z której później drukuje się na zwykłych maszynach wraz z pozostałym tekstem gazetowym.

Wynalazek doprowadzono do takiej perfekcji, że na powierzchni 2,5 cm. kw. mieszczą się słowa, które musiałyby zająć conajmniej 100 wierszy druku.

Przed wynalazkiem tym stoją olbrzymie perspektywy. Może on wywołać kompletny przewrót w całej technice drukowanego słowa. Przede wszystkim daje on olbrzymie oszczędności w papierze. To samo co dziś się mieści w gazecie drukiem, można drogą dźwiękową zmieścić na dziesiątej części tejże gazety.

Abonent gazety musi tylko jeden raz poczynić większy wydatek, a mianowicie zakupić aparat przetwarzający taśmę w dźwięki. Aparat taki daje się włączyć do każdego głośnika radiowego. Jest to aparat bardzo tani, wielkości 23×12×12 cm. Przypuszczalnie wielkie dzienniki wkalkulują już cenę tego aparatu wraz z amortyzacją do rocznej prenumeraty. Obsługa takiego aparatu jest niezwykle prosta. Odrywa po prostu ząbkowany margines gazety i wkłada się do aparatu słuchowego, który pracuje na podstawie komórki fotoelektycznej oraz źródła światła. Promień światła przebiega po taśmie a różne jego refleksy zależne od tego, na które miejsce linii falistej trafia, odbijają się o komórkę fotoelektryczną. Komórka przekształca światło w impulsy elektryczne, wzmacnia je, a później przemienia na dźwięki.

Wynalazca zapowiada, że w najbliższym czasie udoskonali swój aparat w ten sposób, że aby na powierzchni 2,5 cm. kw. mógł zmieścić 1000 słów. Dla porównania przytoczymy, że normalny numer „Republiki" zawiera mniej więcej 18.000 słów. A więc do zmieszczenia całego tekstu takiego numeru w drodze dźwiękowej potrzebowałby mr. William Finch kartki wielkości 45 cm. kw. Teraz dopiero rozumiemy jak wielki przewrót szykuje się w świecie drukarskim. Oczywiście, że ta sama technika stosuje się i do druku książek.

Nie ulega kwestii, że wynalazek mr. Finch'a ma wielką przyszłość przed sobą tym bardziej, że jest bardzo tani. Aparat do produkowania taśmy mówiącej kosztować ma od 1000 do 1500 dolarów. Oczywiście, że dla wielkich wydawnictw, szczególnie amerykańskich—jest to wydatek bardzo drobny.

Przypuszczalnie jednek gazety mówione bardzo szybko znajdą się w Europie. Kto wie, może niezadługo i z naszych łamów czytelnicy nasi usłyszą żywą mowę ludzką?!...

Pracownia Okryć Damskich i Futer **H. Goldlust** Piotrkowska 131 Telefon 165-62 powrócił z Paryża z najnowszymi modelami

Uspokojenie w kołach finansowych

Nacisk publiczności na banki zupełnie ustał

Warszawa, 1 października.

(PAT) W instytucjach finansowych i głównych ośrodkach miejskich zanotowano w sobotę od samego rana bardzo charakterystyczne zjawisko.

O ile do piątku pod wpływem niepokojących wiadomości co do losów pokoju europejskiego kasy tych instytucji były pod silnym naciskiem publiczności, wycofującej część swoich wkładów, o tyle w późniejszych godzinach piątkowych i w sobotę nastroje zmieniły się radykalnie. Wszystkie instytucje finansowe były przygotowane na dalsze wzmożone wypłaty, tymczasem nacisk wkładców ustał całkowicie w chwili, gdy okazało się, że konflikt światowy nie grozi.

Nacisk ten nie wystąpił również, gdy państwo znalazło się w obliczu akcji zewnętrznej, dotyczącej jego najżywotniejszych interesów. W ciągu soboty od samego rana drobne bieżące wypłaty odbywały się w atmosferze normalnej.

Między innymi, w centrali P.K.O. w Warszawie, tłumnie zapełnionej w ostatnich dniach, znajdowało się przy kasach w sobotę w godzinach rannych jednocześnie niewiele więcej ponad sto osób.

Owacje na cześć prem. Daladier,

który ocalił Francję przed wojną

Paryż, 1 października.

(PAT) Przed gmachem ministerstwa wojny, w którym urzęduje prem. Daladier, przed Łukiem Triumfalnym, pod którym premier rozniecał dzisiaj ogień na grobie Nieznanego Żołnierza, olbrzymie tłumy manifestują na cześć prem. Daladier, jako człowieka, który ocalił Francję przed wojną. Wielkie arterie zalane są publicznością o nastroju pełnym ożywienia i zadowolenia.

Układ monachijski traktowany jest przez szereg dzienników w depeszach specjalnych wysłanników, którzy nie opuścili jeszcze Monachium, jako ewentualny punkt wyjścia do odprężenia i po rozumienia francusko - niemieckiego oraz generalnego uregulowania spraw europejskich.

Ekscesy antyżydowskie w Warszawie

w zarodku zlikwidowane zostały przez policję

Warszawa, 1 października.

W dniu dzisiejszym grupa niepoczytalnych osobników dopuściła się w kilku punktach Warszawy napaści na Żydów.

Zajścia te miały miejsce między godziną 5 a 8 wieczorem. Na Pl. Żelaznej Bramy, w kilku sklepach żydowskich wybite zostały szyby. Ogółem było pobitych i napadniętych 12 osób.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknięty był dla publiczności ogród Saski. Policja kilkakrotnie interweniowała rozpraszając awanturników. Kilku uczestników zajść aresztowano.

6 batalionów brytyjskich

wyruszy w tych dniach do Czechosłowacji

Berlin, 1 października.

(PAT) Utworzona na podstawie układu monachijskiego komisja międzynarodowa odbyła tu dziś 2 posiedzenia. Przy jęła ona opracowany przez podkomisję wojskową program przeprowadzenia ewakuacji i obsadzenia strefy drugiej, trzeciej i czwartej. Utworzyła ona następnie podkomisję, która zajmować się będzie zagadnieniami gospodarczymi i finansowymi, oraz podkomisję dla zbadania organizacji plebiscytu i ustalenia granic. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek.

Londyn, 1 października.

(PAT) 6 batalionów wojska brytyjskiego ma w najbliższych dniach wyruszyć do Czechosłowacji celem obsadzenia obszarów, na których, zgodnie z układem monachijskim ma się odbyć plebiscyt.



Zgon biskupa dr. Owczarka

Włocławek, 1 października.

(PAT) W dniu 30 września r. b. zmarł w Otwocku po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. biskup sufragan ks. dr. Wojciech Owczarek, biskup tytularny askalonitański, wikariusz generalny i oficjał diecezji włocławskiej, przeżywszy lat 63 Ś. p. zmarły był człowiekiem wielkiej nauki. W diecezji włocławskiej pracował lat przeszło 30. Złożenie zwłok w podziemiach katedry włocławskiej odbędzie się w dn. 4 b. m.

Zaginął samolot transatlantycki

Berlin, 1 października.

(PAT) „Lufthansa" donosi, że transatlantycki samolot pocztowy „D.O. 80" który wystartował z Natalu do Bathurst zaginął bez śladu.

Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu.

Ryby... dla Chamberlaina

Paryż, 1 października.

Do rady miejskiej w Paryżu wpłynął wniosek o nadanie jednej z głównych alei imienia Chamberlaina. „Paris Soir" występuje z inicjatywą, aby ze składek zakupiono na prowincji domek z kawałkiem ziemi w pobliżu rzeki obfitującej w ryby i ofiarowano go premierowi brytyjskiemu jako dar społeczeństwa francuskiego.

Teror w Palestynie

JEROZOLIMA, 1 października.

W pobliżu Mea Szearim w Jerozolimie ciężko zraniony został przez terrorystów 40-letni Żyd wschodni Nisim Nisri. Nisri przewieziony został do szpitala.

Żadnych innych incydentów w ciągu dnia dzisiejszego w Palestynie nie zanotowano.

„Dzień Konia" w Łodzi

„Dzień Konia" odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go października, w parku im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Program tej ciekawie zapowiadającej się imprezy został znacznie rozszerzony i poza konkursem na najlepiej utrzymanego konia dorożkarskiego, konia zarobkowego ciężarowego i koni w prywatnych zaprzęgach ciężarowych i wyjazdowych — przewiduje także udział i popisy koni wojskowych, policyjnych i Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową 3000 centnarów metrycznych ziemniaków jadalnych do instytucji miejskich.

Próby oferowanych ziemniaków w ilości 2 kg. należy złożyć w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka nr. 11, front, III p., pokój nr. 59 do dnia 7 października 1938 r., gdzie można zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty wrzucać należy do skrzynki nr. 2, znajdującej się w Wydziale Gospodarczym do godziny 12 dnia 11 października 1938 r. w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie, nie uwidaczniając na niej firmy. Na kopercie należy umieścić napis: „Oferta przetargowa na dostawę ziemniaków do instytucji miejskich" Pieczęć, użyta do lakowania koperty, nie może ujawniać nazwy firmy.

Do oferty należy załączyć uwierzytelniony odpis zaświadczenia Izby Rolniczej lub Towarzystwa Rolniczego oraz kwit na złożenie do Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 3% wadium, które winno być zdeponowane w tejże Kasie co najmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Gospodarczym o godzinie 12 dnia 11 października 1938 roku przy ewentualnym udziale oferentów.

Oferty nieodpowiadające przepisom. wymienionym w instrukcji o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót dla Gminy Miejskiej Łódź (Dz. Zarz. Miejsk. w Łodzi nr. 12 z dnia 15 grudnia 1937 roku) lub złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 1 października 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

W sidłach szantażu

sensacyjny romans cykowy pióra EDWARDA WALICKIEGO w najnowszym. 277-ym numerze

„CoTydzień Powieść" Nr. 277

który nadto przynosi: KĄCIK PRZYJACIÓŁ I ROZRYWKI Z NAGRODAMI.

Do nabycia wszędzie.

Cena 10 groszy

PODZIĘKOWANIE DLA FEDERACJI P.Z.O.O. W ŁODZI

Zarządowi Sekcji Kulturalno - Społecznej przy Wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O. w Łodzi a w szczególności Przewodniczącemu Sekcji p. Mgr. Inspektorowi Madejowi Aleksandrowi, za wzorowe zorganizowanie i postawienie na wysokim poziomie kolonii letnich dla dzieci kombatantów łódzkich — oraz za udostępnienie dzieciom naszym pobytu na koloniach w górach i nad morzem. którzy dotychczas byli pozbawieni możności korzystania z dobrodziejstw klimatycznych gór i morza jak również Kierownictwu i całemu personelowi wychowawczemu, sanitarnemu i gospodarczemu — na koloniach w Józefowie pod Tomaszowem Maz. za troskliwą i ojcowską opiekę nad dziećmi — składa tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękoanie

Związku Legjonistek Polskich w Łodzi Rodzice i Zarząd

Tow. „ORT"

przyjmuje zapisy na nowoorganizują ce się kursy zawodowe:
ARTYSTYCZNA GALANTERIA SKÓRZANA
DESENIATORSTWO
GRAFIKA REKLAMOWA I DEK CJA WYSTAW SKLEPOWY
MODNIARSTWO.

Zgłoszenia oraz informacje: K celaria „ORT.-u", Wólczańska 2 tel. 111-25. Godziny: 9—2, 4—7.

Fabryka napoi gazowy

dostarcza wodę sodową w bal
Szybka obsługa

TEL. 190-4

R. FRIEDWAL

PIŁSUDSKIEGO 69.

Do akt Nr. Km. 14

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w dzi, rew. 3-go, LUDWIK HOLLAS mieszkały w Łodzi, Aleja 1-go Ma na zasadzie art. 602 K. P. C. ogła że w dniu 7 października 1938 r. 13 w domu przy ul. Wierzbińskiej Aleksandrów, odbędzie się publi licytacja ruchomości, a mianow 2 maszyn do wyrobu cholewek czoszniczych, oszacowanych na na sumę zł. 800.—, które można o dać w dniu licytacji w miejscu sp daży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 23 września 1938 r.

Komornik: (—) L. HOLL

Do akt Nr. Km. 16

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkieg dzi, rew. 3-go, LUDWIK HOL mieszkały w Łodzi. Aleja 1-go na zasadzie art. 602 K. P. C. że w dniu 6 października 193 12 w domu przy ul. Piotrkow odbędzie się publiczna licyta chomości, a mianowicie: draukarskiej oszacowanej sumę zł. 1000.—, które moż w dniu licytacji w miejscu w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź. dn. 28 września 1938

Komornik: (—) L. HOLL

Do akt Nr. Km. 131 i 1838/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3-go. LUDWIK HOLLAS, za mieszkały w Łodzi. Aleja 1-go Maja na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 5 października 1938 r. o g 12 w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 94 odbędzie się publiczna licytacja. ruchomości, a mianowicie: 2-ch bibliotek fortepianu. 22 foteli różnych. 125 ła wek szkolnych, 4 biblioteki. katedr 13 stolików, 14 krzeseł, 8 tabli nych map, 6 akwarii, szafy, gablotka, 7 stołów zwykłych. ków różnych, 4 rogi jelenie. tek ściennych oraz szafki bia wanej, oszacowanych na łąc zł 1500.—, które można oglad licytacji w miejscu sprzedaż się wyżej oznaczonym.

Łódź. dn. 23 września 19

Komornik: (—) L. H

ZAŁATWIAM korespondenc i niemiecką. Wyuczam i pro chalterię. Także na godzin pod „A. R." Amin. Republik

Posady

NIEMKA siostra, izraelitka, poszukuje posady do niemowlęcia lub do dziecka starszego z językiem niemieckim. Oferty sub. „Wykwal. siostra".

PIERWSZORZĘDNA kucharka z dobrymi referencjami może się zgłosić. Wólczańska 17, w ogrodzie, parter. 2.V

DYPLOMOWANA bibliotekarka wykształcenie średnie, języki: polski, niemiecki, dostatecznie francuski — znajomość pracy biurowej, maszynopisania — poszukuje posady bibliotekarki, w księgarni lub jakiejkolwiek innej pracy. Chętnie wyjazd. Łaskawe zgłoszenia sub. „Wrzesień 18" do Adm Republiki.

POTRZEBNA zdolna czeladniczka do pracowni sukien. Pożądany dyplom czeladniczy. Oferty sub. „Samodzielna" do Redakcji. 2.V

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni z wieloletnią praktyką, energiczna, ze znajomością niemieckiego poszukuje posady do dziecka. Łask. zgłoszenia tel. 161-60 od godz. 9—11 i od 3—5 pp.

MŁODA (17 lat), energiczna, wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej, poszukuje posady w charakterze ekspedientki, sklepowej lub innej. na praktykę sklepową. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do Administracji sub. „70". 30.9

WYCHOWAWCZYNI młoda inteligentna przyjmie posadę do młodszych dzieci. Łaskawe zgłoszenia sub. „K. J." do Republiki.

POTRZEBNA jest panna inteligentna do 5-cio letniej dziewczynki na pół dnia. Zgłaszać się Żeromskiego 29, m. 3.

POTRZEBNA wykwalifikowana wychowawczyni z dobrymi świadectwami (izrael.) do 3-letniego chłopczyka. Telef. 146-11.

MŁODA inteligentna niewia kuje posady stałej w charak nej lub do fabryki. Za pomo skaniu pracy chętnie ofiaruj teńką, damską maszynę do s powiedzi proszę kierować d Republiki pod „Maszyna do

WYCHOWAWCZYNI z wyż kształceniem pedagogicznym. mie kondycję, półkondycję, cje. Pierwszorzędne referen 177-18, oprócz niedziel.

Pracownia Okryć Damskich **Sz. FINGERHUT** (daw. Piotrkowska 55) **została przeniesiona na Al. Kościuszki 9** i zawiadamia Sz. Panie, że powrócił z Paryża z najnowszymi modelami. telefon 167-80

KINO **„TON"** KOPERNIKA 16. Tel. 140-72. DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

CHARLES BOYER w najnowszym filmie, prod. europejskiej p. t. **„ZBŁĄDZIŁEM"** wg. głośnej sztuki Henry Bernsteina. W głównej roli kobiecej Michele Morgan. Reż. Marc Allegret. Pocz. seansów w dnie powszednie o godz. 4-ej, w soboty o godz. 2-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.



Nie rozszerza PORÓW
idealnie miałki, zatomizowany, bez metalicznych domieszek, nieszkodliwy dla skóry sporządzony z cebulek lilii białej, upiększający.
puder **ABARID**

POSZUKIWANE 3 lokale fabryczne
od 1.10.38 najpóźniej od 1.I.39 składające się:
1) 2-ch sal około 1200 m.²
2) 3-ch sal około 2000 m.²
3) 4-ch sal około 2500 m.²
z siłą napędną parową nadające się na tkalnie i przędzalnię. — Oferty pod „Tow. Akc." Administracja „Republika"

Niebywała okazja!
Przygody Tarzana Człowieka Leśnego
8 tomów — 1240 stron
Cena za całość: **tylko 1 zł. 50 gr.**

Nr. 40 wielobarwnego tygodnika **Wędrowiec** już ukazał się w sprzedaży i przynosi: **Nowy Konkurs na Nowelę** z wieloma bardzo cennymi nagrodami oraz przygody, sport, filatelistykę, egzotykę, humor, rozrywki umysłowe, nowele i powieści.
Cena numeru tylko 10 groszy

PLUSKWY wytępisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore - Cimex" Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY" Łódź. Al. I Maja 4, tel 222-60

Szkoła Tańców Salonowych **Władysława Cyrulskiego** AL. KOŚCIUSZKI 21, telef. 211-26 — Wyucza szybko i wytwornie tańców nowoczesnych i narodowych. Lekcje odbywają się indywidualnie i w grupach. Sekretariat czynny codziennie od godz. 11—2 i od 4—10 w.

Założona w roku 1891
LECZNICA DLA ZWIERZĄT



Mag. Wet. H. WARRIKOFFA ul. KOPERNIKA 22. Tel. 172-07.
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni
KAPIELE PSÓW
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6 w. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.

„OLLA" PRES.?
NIEDOŚCIGNIONE W JAKOŚCI PEWNOŚCI
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE!
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM: „OLLA"
PATENT FRANC. NR 790.504
PATENT AMER. NR 1059 701

...R. med. S. HEINRICH ...ci i wewnętrzne POWRÓCIŁ. ...ELNIANA 15, fr. I p. tel. 147-67. ...enie ochronne przeciwdyftery... Gabinet elektro i światłoleczniczy ... S. Heinricha. Leczenie krótkimi falami, diatermią, lampą kwarcową, diax'em, galwano-faradyzacją i t. p. Leczenie wszelk. aparatami również w domu pacjentów. Czynny od 10—2 i 3—8 wieczorem.

DR. MED. **JAN POLAK** CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE **ul. Nawrót 7** Tel. 164-21 godz. przyjęć od 5—8.

KLINGER chor. wenerycznych, ...alnych i skórnych przeprowadził się na ul **...JAZD 17** telef. 132-28 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. MED. **Goldbaum** NERWOWE I WEWNĘTRZNE **powrócił** ...erpnia 30 telef. 228-21

Potrzebna biuralistka Zgłosić się z ofertami w I. Łódzkiej Spółce dla Handlu Drobiem, Łódź, Jakuba 4. w godzinach od 6—8 wieczór.

ZAPISY na dwumiesięczny kurs POTRAW JARSKICH przyjmuje **Szkoła Gospodarcza ul. Wodna № 40** tel. 177-73.

Koła ogumione do wozów — tanio solidnie wykonuje fabryka **Główna 7**

Kupimy KALANDER do krepowania towarów. Oferty pod „B 17"



ISTNIEJE OD R. 1896 **WÓZKI** DZIECIĘCE **ŁÓŻKA** METALOWE **MATERACE** NAJTANIEJ w FABR. SKŁADZIE **J. B. WOŁKOWYSKI** NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70 REPERACJE I LAKIEROWANIE

Składy ew. hala parterowa fabryczna z piwnicami do 300—400 mtr. kwadr. oraz 2 pokoje na biuro **poszukiwane** w śródmieściu. Zgłoszenia sub. „Składy" do biura ogł. S. Fuchsa, Piotrkowska 87.

Kupno i sprzedaż

RESZTKI na płaszcze, kostjumy, suknie i mundurki w najnowszych wiązaniach po cenach okazyjnych. Wólczańska 7, m. 23.

WILLA skanalizowana w pobliżu Łodzi, nadająca się na pensjonat poszukiwana. Pośrednictwo nie wykluczone. Oferty sub. „S. G." do Administracji 20012.

DOGI 7-mio tygodniowe oraz suka do sprzedania, Częstochowska 8, Grubin

SKLEP FRONTOWY 2 pokojowy w śródmieściu na ul. Piotrkowskiej po cenie przystępnej od 1-go stycznia DO ODSTĄPIENIA. Oferty sub: „Śródmieście" do B. O. Fuchsa, Piotrkowska 87.

DO WYNAJĘCIA OD ZARAZ: 6-pokojowe mieszkanie, front IV piętro z wszelk. wygod. i dźwigiem, 4-pokojowe mieszkanie poprzeczna ofic. parter z wszelk. wygod. i dźwigiem w domu przy ul. Przejazd 30. Inform. u adm. domu tamże 9—10 rano, 3—4 po południu lub telef. 249-45.

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcyj gry fortepianowej. Ceny przystępne. Legionów 57, Agińska.

Posady

MŁODA sympatyczna panna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. sub. „M. B."

POSZUKUJĘ panienkę do swetrów z umiejętnością szycia na maszynie — Traugutta nr. 16, mieszk. 16.

MŁODZIENIEC lat 17—18 (izr.), uczciwy z ukończonym 4 kl. Gimnazjum poszukiwany do fabryki. Oferty sub. „Fabryka".

INTELIGENTNY człowiek, lat 35—40, żonaty, (izr.) kupiec, obeznany z branżą tekstylną na kierownicze stanowisko poszukiwany. Szczegółowe oferty z podaniem referencji oraz wysokości żądanego honorarium składać sub.: „Przedsiębiorstwo".

POTRZEBNA wykwalifikowana sprzedawczyni do detalicznej sprzedaży konfekcji dziecinnej w firmie Sz. Mesz Nowomiejska 4.

LEK.-DENTYSTA — asystent (ka) z ekstrakcjami poszukiwany. Dzwonić 118-50.

KORESPONDENT angielski i pomocnik buchalteryjny poszukuje posady, lekcyj (również hebrajski). Tel. 165-55 11-go Listopada 24, m. 3 od 1.30—2.45.

DWUDZIESTOTRZECHLETNIA, ładnej prezencji (żyd.) średnie wykształcenie, praktyka biurowa — poszukuje jakiejkolwiek posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka 594.

KWIACIARKA rutynowana dokładnie obeznana z obsługą kwiaciarni poszukiwana od zaraz. Szczegółowe oferty sub. „R. S." do Administracji.

SPRZEDAWCZYNIE potrzebne obeznane sprzedażą okryć damskich zgłosić się mogą tylko osoby wysokiego wzrostu, ładną prezencją. Trajstman, Piotrkowska 81.

AKWIZYTORZY (rki) radiowi za wysoką prowizją, poszukiwani, 11-go Listopada 26.

DO WARSZTATU w fabryce ze znajomością tokarni i spawania elektrycznością poszukiwani. Tylko pierwsz. ref. Of. „Slusarz".

DO PRZEDSZKOLA potrzebna dyplomowana frebłanka. Tel. 275-58 w godz. 3—5 popoł.

POSZUKUJĘ panienki (izrael.) na 3 godziny dziennie na spacery z niemowlęciem, Żeromskiego 23, m. 6 w godz. 3—5 popoł.

WYCHOWAWCZYNI do 2-letniej dziewczynki na cztery godziny przedobiednie poszukiwana. Zgłoszenia od 9—11 rano, Sienkiewicza 37, m. 4a.

WYKWALIFIKOWANA kelnerka izraelitka potrzebna. Legionów 6, m. 2.

Rozmaite

DO wydzierżawienia 6 krosien jedw., 4 angielskie szerokie, 4 angielskie wąskie, przy czynnej tkalni. Oferty sub. „Krosna" do Administracji Republiki.

POWAŻNA firma poszukuje inkasenta energicznego ze znajomością windykacji. Pożądane zabezpieczenie lub gwarancja. Szczegółowe oferty z podaniem warunków do Fuchsa, Piotrkowska 87 „Inkasent".

GARAŻE do wynajęcia w śródmieściu. Cena dostępna. Oferty do Administracji pod „Garaże".

OBIADY prywatne, pierwszorzędne, na żądanie dietetyczne. Piotrkowska 55/8, front, telefon 112-14.

KTÓRY z Panów kulturalnych, usytuowanych lat 35—45 poślubi elegancką, przystojną samodzielną, materjalnie niezależną panią? Sub. „Femina".

SAMODZIELNA pani (izraelitka), lat 40, dobrego charakteru, gospodarna, znająca się na interesach, poszukuje znajomości, w celach matrymonialnych. Oferty „40".

KWIT kaucyjny Elektrowni Nr. 115745 z dn. 16.4.1935 na zł. 25.— wystawiony dla Markusa Serejskiego, Nawrot 7 zagubiono

Do wynajęcia

od 1 listopada **MIESZKANIE 3-POKOJOWE**, kompletnie umeblowane, z hallem, na I piętrze, z centralnym ogrzewaniem, wprost od gospodarza, przy ul. Piotrkowskiej. Oferty sub „Nowoczesne mieszkanie".

BIURO OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115, TELEF. 509.72, 509.73, 609.73.
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA
KOSZTORYSY PROJEKTY RYSUNKI KAMPANIE REKLAMOWE
FACHOWO — SZYBKO — SOLIDNIE
ISTNIEJE OD 1915 R.

Pracownia Okryć Damskich SZ. KAC Legionów 3 (daw. Zielona) tel. 149-67

Zawiadamia Sz. Klijentelę, iż po powrocie z Paryża poleca najnowsze modele. SPECJALNOŚĆ: WYROBY KRAWIECKO-FUTRZANE.

UWAGA: Żadnej filji nie posiadam.



a jednak skuteczny. Łupież i łojotok skóry głowy niszczą włosy. Troska o włosy polega na usuwaniu łupieżu i uzdrowieniu skóry głowy. Wzmacnia i ożywia skórę, usuwa nadmiar tłuszczu, zapobiega wypadaniu włosów, utrzymuje naturalną barwę, nadaje połysk i jedwabistą miękość — odtłuszczona o miłym zapachu nafta pod nazwą

PETROL PERFECTION

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

PRACOWNIA SUKIEN

„MAISON IRENA“

PIOTRKOWSKA 51, tel. 236-41

poleca najnowsze modele pierwszorzędnych domów paryskich.

Komitet Synagogi przy Al. Kościuszki

komunikuje, iż

WYDZIERŻAWIANIE POZOSTAŁYCH WOLNYCH MIEJSC na rok 1938/39 odbywać się będzie w Kancelarii Synagogi: dziś w niedzielę, 2 b.m. od 10 rano do 1 popoł. oraz od 4—7 wiecz., w poniedziałek, 3 b.m. od 6—8 wiecz. oraz we wtorek, 4 b.m. od 10 rano do 3 popoł.

Nabożeństwo Kol-Nidrei rozpoczyna się o 5 popoł. Celem uniknięcia natłoku przy wejściu, uprasza się o wcześniejsze przybycie do Świątyni.

Bez tegorocznych Kart Wejścia NIKT do Synagogi wpuszczony nie będzie

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Centralna lecznica zębów

i CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY

ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83

Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1. RENTGEN.

Stomatolog przyjmuje od 9—11.

LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.



13 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI. Dnia 30 września 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJACH.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 7 października 1938 r. o godz. 10, w lokalu zobowiązanych, celem uregulowania należności 13 Urzędu Skarbowego w Łodzi, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Radioodbiornik 4-lampowy fr. „Elektrit“, oszacowany na zł. 200.— u Rotenberga G. w Łodzi, ul. Żydowska 6,

2) oraz meble: garderoba z lustrem 2 szafki nocne, bieliźniarka z lustrem, 5 krzeseł i fotel, stół owalny i biurko oszacowane łącznie na zł. 230, w 1 terminie u Berka Piszofa w Łodzi,, Żydowska 2.

Zajęte przedmioty można oglądać, w dniu licytacji od godz. 10 do godz. 13 w lokalu zobowiązanych.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO (—) W. Fiszer.

OBUWIE damskie, męskie i dziecinne z najlepszego materjału krajowego i zagran. poleca Pracownia Obuwia Wykwintnego **ST KIEŁEK** SIENKIEWICZA 49 Ceny przystępne

MAGISTER ANGLISTYKI U. J. P. **IRENA WOLFELD** Dyplom University College Exeter **UDZIELA ANGIELSKIEGO** tel. 207-75

Właściciel pracowni Okryć Damskich, Kostiumów i Futer **A. CYMERMAN** Gdańska 45 telef. 184-69 **Powrócił** i poleca najnowsze modele na sezon jesienno-zimowy

WIEDENKA Absolwentka prowadzi kurs kroju szycia modelowania Moden Akademi Wiedeń **Kurs tylko 25 zł.** — Łódź, Radwańska 17, m. 12

KONCESJONOWANE **PRZEDSZKOLE R. ROŻENÓWNY** Zachodnia 59 tel. 160-81 czynne, zapisy codziennie m. g. 9—17

Harry Dickson

Przygody Zagadkowego Człowieka

Nr. 37 WODNY CZART

już ukazał się w sprzedaży. Cena 10 gr.

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość.

Obrońca pokrzywdzonych

Ukazał się **Nr. 47** sensacyjnych przygód

„LORDA LISTERA“

— Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość —

Cena 10 groszy.

FUTRA damskie i męskie, karakułowe, łapkowe **LISY** srebrne, niebieskie, polarne poleca **L. HIVER**, Piotrkowska 13, tel. 151-37 Najnowsze modele zagraniczne. Najdogodniejsze warunki spłaty.

KURSY, SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA Liny Sz. KAUFMAN Sienkiewicza róg Nawrot 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od 2-4 i 7-9 w.

Nauka i wychowanie

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja, Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna, Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of parter

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

STUDENTKA udziela lekcyj w zakresie gimnazjum. Specjalność łacina, francuski, polski. Tel.: 164-33, w godz. 9—11 i 1—16-ej.

HEBRAJSKIEGO, judaistyka, konfirmacja, udziela rutynowany nauczyciel po cenach niskich. Tel. 123-70.

BERLITZ 14 rok szkolny

uznane przez państwo KURSY JĘZYKÓW OBCYCH pojedyńczo i w małych grupach i 1 roczne KURSY HANDLOWE, obejmujące: księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, prawo handlowe, socjalne, podatki, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości: rewizja ksiąg handlowych etc. Zapisy 12—1.30 i 5—8 **3 ANDRZEJA 3**

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. — Dzwonić Nr. 248-31. 30.10

Torpeda czasu wyrusza w podróż do XVII stulecia!!! Start do tego niezwykłego lotu odbędzie się

w 40 numerze KARUZELI

która ponadto przynosi:
Niezwykłe perypetie Wicusia Petelki w roli detektywa
Wycieczkę Wesołej Rodzinki
Przygody Pata i Patachona
oraz emocjonującą nowelę z życia plantatorów na wyspach Pacyfiku p. t. „TABU“
Humor!
Rozrywki umysłowe?
Nagrody!

Cena 10 gr.

BUCHALTERIA i nauka pisania na maszynie. Kurs całkowity. Opłata przystępna. Informacje: Cegielniana 25 w biurze.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 11—1; 5—8, Piotrkowska 24, m. 7.

STENOGRAFJI polsko - niemieckiej i języka niemieckiego szybko i tanio, najnowszą metodą nauczam, Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

NAUKA grupowa i pojedyńcza w zakresie gimnazjalnym, licealnym i maturalnym pod kierunkiem wybitnych wykładowców: 3 b. m. początek grupy maturalnej. Tamże lekcje pojedyńcze, języki obce i handlowość, Andrzeja 4, m. 11, front, I p. tel. 245-03.

BUCHALTERJI (pełny kurs teorji z praktyką) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na stanowisku, Leon Krell, Piotrkowska 79, Tel. 145-64. Opłata przystępna.

Farbiarnia Futer chem. H. SZEJNMAN, PIOTRKOWSKA 81, egz. od 1918 r.

Farbowanie, przyciemnianie, odtłuszczanie, czyszczenie wszelkich futer, najnowszą techniką lipską i paryską. Ceny niskie.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA MUZYKI (moskiewskie konserwatorium) UDZIELA **lekcyj gry fortepianowej** oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu. G. HURWICZ-SZTYLLEROWA Aleje 1-go Maja 9 m. 6.

GRY FORTEPIANOWEJ udziela dyplomowana pianistka, b. uczenica prof. Drzewieckiego. Tel. 103-95.

STUDENT matematyki, fizyki udziela lekcyj w zakresie gimnazjum i liceum. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Ceny przystępne. Tel. 127-02, dzw. 2—5.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. — Przygotowuje do egzaminów. Aleja Kościuszki 13, front, I p. m. 3.

BUCHALTERII podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie zł. 10. E. Gordonowa, Wólczańska 43, m. 32, tel. 237-45.

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ po cenach bardzo niskich. Przyjmuję również wszelkie reperacje **ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.**

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“

FOTOKOPIUJEMY dokumenty, plany, wizerunki itd. dobrze, tanio i szybko. Przekonajcie się sami! „Intro“, Łódź, Piotrkowska 80. 16.10.

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety suchym sposobem. Wiadomość: Samuel Wiatrak, Mała 2 przy 6-go Sierpnia, tel. 234-04.

SKŁAD murowany z rampą ul. Kilińskiego 61, blisko Dworca Fabrycznego do wynajęcia. Informacje m. 3.

DO PROSPERUJĄCEJ czytelni poszukuję spólniczki z kapitałem 1000 zł. Oferty sub. „Centrum“.

KLUCZE zagubiono wraz z futerałem, uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do firmy „Poltrans“, Narutowicza 27, tel. 155-27.

OGRODNIKA uczciwego polecamy — zakłada ogrody owocowe, parkowe itp. Skład nasion Saurera, Andrzeja 5, tel. 128-19, od 6—7 w.

NIEMCY. Zamieniam nieruchomość w Łodzi na nieruchomość w Berlinie, Wrocław itd. pośrednicy wykluczeni. Oferty „S. 47“.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 125 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 180 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią.

3, 4, 5—6 mieszkania, pokoje umeblowane (garsoniery) od zł. 20 „ZENIT", ul. Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane garsoniery.

POKÓJ dla 2 osób w śródmieściu z telefonem i wygodami nie wyżej 2-go piętra, poszukiwany. — Oferty sub: „S. S. K." do Republiki.

DO WYNAJĘCIA 4 lub 5 - pokojowe mieszkanie z wygodami, drugie i trzecie piętro, front, Andrzeja 7. Wiadomość na miejscu lub telefon 102-56.

POKÓJ umeblowany dla dwuch panów lub jednego z całodziennym utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od 1 października Piotrkowska 93 m. 9, front. 3.10.

PIĘKNE MIESZKANIA 4 i 5 pokojowe zł. 180 na II i III piętrze w nowoczesnym domu, Gdańska 26 do wynajęcia. 6

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju słonecznego, nieumeblowanego z wygodami. Dzwonić proszę 265-90. 2.X

ELEGANCKO umeblowany pokój front I p. wszelkie wygody, wejście niekrępujące, Kopernika 4, m. 8, zastać między 3—6.

DO WYNAJĘCIA

umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie, telefon w luksusowym domu dla solidnego pana. Oglądać od 3—5. Gdańska 43, m. 2. 20—2

DUŻY pokój salonowy lub dwa, front I p., wygody dla pana lub kancelarję adw. Wiad. 1 Maja 5, m. 5.

DLA PANI duży pokój, używalnością kuchni, Główna 59, m. 8, fr. Zastać 9—11 od 3—5.

DUŻY pokój parterowy z wszelkiemi wygodami, niekrępującym wejściem telefon zaraz do wynajęcia, Andrzeja 35/9.

DO WYNAJĘCIA 2, 3 i 4 pokoje z kuchnią, frontowe z wszelkiemi wygodami, tanie komorne, Napiórkowskiego 47/49.

POKÓJ umeblowany z wygodami dla pojedyńczej osoby do wynajęcia, ulica Śródmiejska 31/3, tel. 248-20.

POKÓJ z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Wiad. Zagajnikowa 30, nowy dom, telef. 270-11.

LOKAL fabryczny nadający się na tkalnię z pełnym urządzeniem pędni, biura o powierzchni około 250 mtr. kw natychmiast do oddania. Wiadomość: Wólczańska 222 u dozorcy domu.

POKÓJ umeblowany z używalnością łazienki i telefonu odnajmę solidnemu Panu. ul. Cmentarna 3, m. 23.

3-POKOJOWE z hollem i wygodami wyremontowane na I piętrze do wynajęcia, Legionów 44.

DO ODDANIA pokój dla Pana. Telefon centralne ogrzewanie winda, Piramowicza 15/25, tel. 274-15

3-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami front, wyremontowane, ul. Żwirki 8, wiad. u dozorcy.

POSZUKUJĘ eleganckiego pokoju, częściowo umeblowanego, słonecznego, nie wyżej drugiego piętra. Oferty — „Nauczycielka".

2 POKOJE, kuchnia, wygody wolne Zagajnikowa 30 róg Narutowicza, tel. 270-11.

DWA frontowe, czyste, ładnie umeblowane pokoje, wszelkie wygody, telefon do wynajęcia, Kilińskiego 63, m. 7.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, ul. Bandurskiego 33, pralnia.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, ul. Piotrkowska 35, miesz. 7 A, prawa oficyna.

POKÓJ z całodziennym utrzymaniem z wszelkimi wygodami za 90 zł. Wiad. Związek Majstrów, 6-go Sierpnia 4.

WPROST z klatki schodowej, elegancko umeblowany pokój do wynajęcia, Kilińskiego 44, m. 46.

Wytworny Elegancki Pan
ubiera się w nowoczesnym
SALONIE KRAWIECKIM
CH. ROZENSZTAJN
Piotrkowska 89 telef. 176-80 (dawniej 11 Listopada 29)

POKÓJ umeblowany jednoosobowy do wynajęcia, Śródmiejska 10, m. 9.

POKÓJ słoneczny, dwuokienny z wszelkimi wygodami do wynajęcia. — Wiadomość Piramowicza 9, m. 7.

DO WYNAJĘCIA słoneczny, dwuokienny umeblowany pokój ew dla małżeństwa, Piotrkowska 92, m. 75.

POKÓJ umeblowany przy inteligentnej rodzinie (izr.) do oddania. Żeromskiego 11, m. 9. fr. 2 e p

ELEG. umebl front. pokój wszelk. wygod. telef. do oddania, Śródmiejska 46, m 7

POKÓJ umeblowany. telefon do wynajęcia, Południowa 2, m. 21.

POKÓJ umeblowany, oddam panu z wszelkimi wygodami. I piętro, ul P.O.W. 6, m. 21, oglądać 3—5

ŁADNY słoneczny i ciepły pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Piłsudskiego 65, m. 25. dom przejściowy Piotrkowska 46.

4-POKOJOWA willa z tarasem w ogrodzie, wszelkie wygody (ew. umeblowane) do wynajęcia. Telefon 243-41.

KOMFORTOWE mieszkanie, 3 pokoje z kuchnią z hollem, wysoki parter w nowym domu Żeromskiego 1-b, do wynajęcia. Wiadomość: tel. 147-19.

POKÓJ duży, ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami dla 1—2 osób od zaraz do wynajęcia, Piotrk. 117/40.

POKÓJ ewent. dwa słoneczne frontowe, niekrępujące wejście, łazienka do oddania. Żeromskiego 46, m. 8.

WYGODNE miejsce do spania dla pana. Osobny pokoik. Miesięcznie 10 zł. Zawadzka 21, m. 2

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny, z wszelkimi wygodami Niekrępujące wejście. Wiadomość: Południowa 20, m. 72.

SŁONECZNY pokój, umeblowany z oddzielnym wejściem z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość; Zawadzka 17, m. 8.

CENTRUM. Pokój umeblowany, słoneczny do oddania, Piotrkowska 93, m. 20.

4-POKOJOWE mieszkanie, słoneczne, wszelkie wygody od zaraz do wynajęcia. Informacje: Gdańska 31 a, m. 4.

SŁONECZNY pokój dla pojedyńczej osoby na I piętrze do wynajęcia. Cegielniana 11, m. 27.

DO POKOJU umeblowanego, wszelkimi wygodami, niekrępującym wejściem poszukuję współlokatora, inteligentnego, kawalera, Piotrkowska 33, m. 64.

POKÓJ umeblowany, z wszelkimi wygodami, telefon. do wynajęcia. Dzwonić 259-65.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wygody, niekrępujące wejście, do oddania, Śródmiejska 27, m. 7 A, lewa of.

CENTRUM! 2—3 pokojowe mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

POKÓJ umebl. z telefonem, wejście niekrępujące, dla pojedyńczej osoby do wynajęcia, Zawadzka 25, m. 9.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje umeblowanego pokoju nie wyżej II p., możliwie z obiadami. Centrum, telefon 214-88.

4 lub 5 POKOI z kuchnią i wszelkimi wygodami w ładnym i spokojnym domu do wynajęcia, Andrzeja nr. 31, tel. 123-22.

2 POKOJE duże nie umeblowane z wszelkimi wygodami, odnajmę. Wiadomość Pomorska 23, tel. 123-99, prawa oficyna, I p. m. 4 od 11 do 1 popoł.

Reprezentacyjne Kino
RIALTO
DZIŚ SZAMPAŃSKA PREMIERA
„ONA" jedyną niezrównaną czarującą
Anny Ondra
„ON" uroczy rasowy przemiły
Hans Söhnker
w przebojowej, arcy-wesołej komedii p. t.
Szalona Claudette
Humor! Pikanterja! Dowcip! Tempo!
Reż. GEZA de BOLVARY.
Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI Ceny od **85 gr.**

Długoletni fachowiec branży chemicznej, posiadający urządzoną fabrykę z koncesją, oraz rozległą klijentelę **POSZUKUJE SPÓLNIKA-FINANSISTY** z kapitałem 15—20 tys. złotych, celem uruchomienia fabrykacji artykułów chemicznych dla przemysłu włókienniczego, garbarskiego oraz pokostu. — Oferty sub. „Chemik".

POKÓJ z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

ODDAM panu pokój frontowy, słoneczny, dwuokienny, umeblowany wszystkiemi wygodami, II piętro, m. 5, Lipowa 10.

POKÓJ frontowy, słoneczny umeblowany, wszelkie wygody, telefon od zaraz, Andrzeja 35, m. 5.

POKÓJ dla kulturalnego pana, wejście z hallu, wszelkie wygody, telefon nr. 122-06, Narutowicza 44, wiadomość u portiera.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby z wszelkimi wygodami i niekrępującym wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 39, m. 8.

ŁADNY pokój na II piętrze do oddania. Narutowicza 47/4.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, telefon, odnajmę pojedyńczej osobie, Piotrkowska 37, m. 21. Zastać do 11 i 2—5

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem do oddania, Sienkiewicza 39, mieszkania 17.

ELEGANCKO umeblowany pokój z wszelkimi wygodami (ewentualnie z utrzymaniem) do wynajęcia, Tramwajowa 3, m. 22.

POKÓJ jednoosobowy wygodami, telefonem od zaraz do wynajęcia, Aleja Kościuszki 21, m. 7.

LUKSUSOWO umeblowane trzy pokojowe mieszkanie z hollem i wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. 11 Listopada 22. wiadomość u gospodarza

DUŻY, ładny, pokój umeblowany telefon. wygody, I-sze piętro, front, Żwirki 8, m. 4.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem do oddania od zaraz, Piotrkowska 103, m. 20.

DWUOKIENNY umeblowany ładny pokój telefonem do wynajęcia, ew. dla małżeństwa, Piotrkowska 91, m. 19.

NIEKRĘPUJĄCY pokój słoneczny z balkonem wygodami i telefonem do wynajęcia, Piotrkowska 55, m. 16.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem do oddania od zaraz, Narutowicza 10. II wejście parter.

ŁADNY pokój dwuokienny, umeblowany z oddzielnym wejściem, zaraz do wynajęcia, ul. Sterlinga 18, m. 23.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do oddania, I piętro, Legionów 55/17.

ŁADNY umeblowany pokój z wygodami do oddania, Piotrkowska 63, m. 20, od godz. 3—5 i od 8—10 w.

POSZUKUJĘ umeblowanych 2 pokoi z kuchnią. Dzwonić tel. 270-30 lub oferty „K. 100".

POKÓJ umeblowany łazienką, telefonem do wynajęcia, 1 MAJA 40/5, telefon 183-66.

POKÓJ umeblowany wyremontowany, wejście z klatki schodowej do wynajęcia, Kilińskiego Nr. 104, m. 51, Karmeser.

DO WYNAJĘCIA pokój przy rodzinie z wszelkimi wygodami i telefonem, Żeromskiego 39, I p. Nr. 18.

POKÓJ słoneczny dobrze urządzony z utrzymaniem lub bez, wygody i telefon. oddam, Zakątna 30, m. 11.

PRZYJMĘ na stancję ucznia (enicę) z utrzymaniem lub bez z troskliwą opieką, tel. 277-24.

POKÓJ umeblowany, ewent. bez mebli do oddania może być z używalnością kuchni, Kilińskiego 86, I. ofic. m. 34.

SKLEP duży nowoczesny pokój, urządzenie, Piotrkowska, blisko placu Wolności do odstąpienia. Oferty „A. 700".

ODNAJMĘ pół sali fabrycznej 50 mtr. kw., tani prąd dla solidnego. Skorupki 19, Smarzek.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu od zaraz 3, 2, 1 pokoi z kuchnią, hall z wszelkimi wygodami, oraz sklep przy ul. Aleja 1 Maja 88b. Wiadomość na miejscu, lub telefon 148-40.

DWA i pięć pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami do wynajęcia, 11-go Listopada 76.

POKÓJ elegancko umeblowany, wszelkie wygody, może być z utrzymaniem, Sienkiewicza 145/9.

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany wszelkie wygody, oddam, Mielczarskiego 6, m. 12.

POKÓJ elegancko umeblowany wynajmę od zaraz, utrzymaniem lub bez, Zachodnia 68/51.

TŁUMACZKA, izraelitka, poszukuje w śródmieściu dobrze umeblowanego jednookiennego pokoju z telefonem. Oferty „Spokojny".

ADWOKAT poszukuje eleganckiego gabinetu z używalnością poczekalni w śródmieściu. Dzwonić od 5—8 w. tel. 234-47.

PRZEJŚCIOWY pokój umeblowany do wynajęcia, Gdańska 35, m. 16.

Kupno i sprzedaż

RESZTKI nowości sezonowe na płaszcze, kostiumy i suknie, Al. Kościuszki 22 (dom przejściowy) Piotrkowska 79.

FUTRA, palta łapkowe, karakułowe, fokowe oraz męskie na najdogodniejszych warunkach poleca: H. Luft, ul. 11 Listopada 7, tel. 259-27. Urzędnikom rabat. 12/X

DO SPRZEDANIA nowa frezarka pionowa, fabrykatu niemieckiego. Wymiary robocze stołu: 300x1000 mm, z posuwem automatycznym. Głowica z przekładnią zębatą. Administracja pod „Frezarka".

DO sprzedania w Iwoniczu-Zdroju pięknie położona willa z terenem budowlanym 4.000 metrów, o 17 umeblowanych pokojach. Informacji udzieli Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności, Krosno.

KUCHENNE meble nowoczesne prawie nowe okazyjnie natychmiast do sprzedania, Andrzeja 31, m. 12.

OBEJMĘ lub przystąpię do spółki z kapitałem do zaprowadzonego, dobrze prosperującego przedstawicielstwa. — Wiad. Sienkiewicza 9/19, 4—6.

TAPCZAN nowy dwuosobowy automatyczny z powodu przeprowadzki, okazyjnie do sprzedania. Dzwonić — 121-14 do 10 i od 4 do 6 p. p.

SPRZEDAM fortepian, cena 200 zł. Srebrzyńska 35, m. 7.

OKAZYJNIE do sprzedania kredens orzechowy, serwantka, stół okrągły, 5 krzeseł i 1 fotel, Sienkiewicza 52, m. 21

SAMOCHÓD ciężarowy Chevrolet 6 i place tanio sprzedam. Do wynajęcia sala fabryczna parterowa od 500 do 600 mtr. kw. każda. Wiadomość Kątna 5. Telefon 255-03.

ODSTĄPIĘ zaraz sklep spożywczo-owocowy w najlepszym punkcie miasta, dobrze prosperujący (10 lat) z mieszkaniem, centralnym ogrzewaniem ewent. spólnictwo. Dzwonić 259-65.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania od zaraz, ul. Nawrot 47.

KREDENS orzechowy, stół z krzesłami, okazyjnie sprzedam, Piotrkowska 123, lewa of. I w. parter.

LAMPY najkorzystniej kupisz w wytwórni lamp, 6-go Sierpnia nr. 14, lewa oficyna parter. Wykonujemy reperacje i modernizacje lamp.

OKAZJA. Sprzedam 5 krzeseł i 1 fotel oraz szafę w dobrym stanie. Dzwonić 243-26 do 10 r i 3—6.

RESZTKI okazyjnie na ubrania, suknie, kostiumy, palta itp. Sienkiewicza 39, ponrz. of., parter.

POŃCZOCHY, BIELIZNA elastyczna. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 10.X

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.